

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

16 STRON

NR 34 (406)

• BRZOZÓW • BUKOWSKO •

20 SIERPNI 1999 R.

• LESKO • ZAGÓRZ •

CENA 1,50 ZŁ

W posiedzeniu, na którym zdecydowano o odwołaniu obydwu prezesów Beef-Sanu, uczestniczyło siedmiu z ośmiu członków Rady Nadzorczej spółki. Wynik głosowania 4:3 wskazuje, że Rada nie była jednomyślna.

– Rada Nadzorcza już wcześniej wyrażała zastrzeżenia

do Rady Nadzorczej po czerwcowym Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy. Mimo że bez problemu otrzymaliśmy wówczas absolutorium, spodziewałem się personalnych rozgrywek. Zarzuty dotyczące złych wyników finansowych można dziś postawić każdemu zarządowi

Rewelacyjne odkrycie na Warzywnej

Znalezisko sprzed kilkunastu wieków

„Rzecz godna królów” – tak określiła odkrycie dokonane w ubiegły piątek na Jerozolimie, przy ulicy Warzywnej archeolog Elżbieta Pohorska-Kleja. Nowina dotarła w pierwszej kolejności do jej kolegów po fachu – Anny Muzyczuk i Jerzego Ginalskego oraz redakcji „TS”, która z ogromnym zainteresowaniem śledzi wyniki badań archeologicznych prowadzonych w Sanoku i okolicy.



A znalezisko rzeczywiście było niezwykle: prastary piec garncarski datowany wstępnie na... III-V wiek! Rzecz rzadka, a jeśli chodzi o teren Podkarpacia – prawdziwa rewelacja, jako że jest to pierwszy tego typu obiekt na naszym terenie. Jak do tej pory piece z okresu wpływów rzymskich odnajdywano na terenie południowo-wschodniej Polski jedynie w miejscowościach leżących pomiędzy Tarnowem a Krakowem.

Czytaj na str. 3.

Nowe osiedle SSM

Domy do wzięcia

Jelonki, Żuczki, Menuety i Lilie – to cztery typy domów jednorodzinnych, które Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa wybrała do zabudowy niewielkiego osiedla na ul. Chrobrego, w pobliżu słynnego Adidasa. Miejsce jest niezwykle urokliwe – południowo-zachodni stok o łagodnym nachyleniu, wkoło sporo zieleni. A domki? Typowe, ale i dość ciekawe zarazem. W większości parterowe, w części – z zabudowanym poddaszem i podpiwniczeniem, zlokalizowane na odrębnych działkach o powierzchni od 6 do 12 arów.

Oferta przedstawiona przez SSM wydaje się interesująca – tym bardziej, że jest praktycznie jedyną ze strony spółdzielczego budownictwa. Czy znajdą się chętni do skorzystania z niej? Chętni, a więc przede wszystkim dysponujący odpowiednio zasobną kieszenią lub przynajmniej możliwością jej systematycznego napelniania przez -naście czy -dziesiąt lat, kiedy przyjdzie im spłacać zaciągnięte kredyty. Bo domy, choć niewielkie, pochłoną spore pieniądze i – nie ma się co oszukiwać – przeciętnego zjadacza chleba raczej nie będzie na nie stać. Zainteresowanie ofertą jest jednak spore – już ponad połowa osiedlowych budynków została wstępnie „zaklepana”.

Ille kosztują domy i jak wyglądają – na str. 8.

WIELKA PROMOCJA !!!
STARE OKNA W ROZLICZENIU ZA NOWE *
 * TYLKO DLA PIERWSZYCH 500 KLIENTÓW!

Okno-Res
 PODKARPACKA FABRYKA OKIEN
 Sanok ul. Piłsudskiego 8A tel. (013) 463-66-63 w.341

Zmiany w Beef-Sanie

Narobili pasztetu...

Rada Nadzorcza Beef-Sanu odwołała z dniem 10 sierpnia zarząd spółki w osobach prezesa Krzysztofa Izdebskiego oraz jego zastępcy Andrzeja Wilka.

– Przyczyną odwołania były negatywne wyniki finansowe w I półroczu oraz brak skutecznych działań zarządu gwarantujących wyjście z kryzysu – stwierdził Jan Sakowski, przewodniczący Rady Nadzorczej.

i negatywne uwagi co do pracy zarządu. Niestety, wydawane przez nas zalecenia nie były realizowane. Zarząd nie potrafił przedstawić skutecznego programu naprawczego. W tej sytuacji uznaliśmy, że trzeba podziękować mu za pracę. Skorzystaliśmy z przysługujących nam uprawnień – Rada Nadzorcza jest organem kontrolnym i posiada w swych kompetencjach prawo do odwołania zarządu w sytuacji, gdy uzna, że nie wypełnia on zadań, do których został powołany – wyjaśnił Edward Ryniak, członek Rady Nadzorczej, który obecnie pełni obowiązki prezesa Beef-Sanu.

Nowy zarząd spółki zostanie wyłoniony w drodze ogłoszonego przed kilkoma dniami konkursu. Jego rozstrzygnięcie powinno zapaść w pierwszych dniach września – termin składania ofert upływa bowiem wraz z końcem sierpnia. O tym, kto wejdzie w skład nowego zarządu, zdecydują członkowie Rady Nadzorczej.

Jak już informowaliśmy, Beef-San szykuje się do wejścia na Giełdę Papierów Wartościowych. Opracowano prospekt emisyjny, który znajduje się w trakcie aktualizacji. Debiut Beef-Sanu na parkiecie przewidywany jest na I kwartał przyszłego roku. Czy – i jak – obecna sytuacja wpłynie na giełdowy start spółki, okaże się już niebawem. Opinie są podzielone – jedni uważają, że „cięcie”, choć bolesne, uzdrowi pacjenta, drudzy wyrażają obawy, że nie przeżyje on tej operacji.

A jak całą sytuację widzą odwołani prezesi?

Krzysztof Izdebski: Rada Nadzorcza jest władzą, która ma prawo odwołać zarząd nawet bez przyczyny. Decyzja ta nie była dla mnie zaskoczeniem. Widziałem, kto wszedł

w każdej spółce tej branży – wystarczy porównać wyniki finansowe tych, co są na giełdzie. Poza Morlinami, które mają kapitał zagraniczny i nie wiadomo do końca czym handluje, wszystkie pozostałe spółki branży mięsnej odnotowały znacznie gorsze wyniki. Beef-San nie jest tu żadnym wyjątkiem. To efekt kryzysu w Rosji i załamania się rynku wschodniego – cały eksport idzie teraz na kraj. To jednak czasowy problem i trzeba go jakoś przeżyć. Rada Nadzorcza wyciągnęła takie a nie inne wnioski – jej prawo. Wręczono nam odwołania, pożegnaliśmy się więc i tyle. Wszystko odbyło się w spokojnej atmosferze i bez uszczypliwości. Co dalej? Na razie odpoczywam. Czy będę startował w konkursie? Jakim konkursie? Piękności? Nie będę. Co do pracy – myślę, że zostanę w branży. Mam teraz trochę czasu, więc jakoś to sobie spokojnie poukładam.

Andrzej Wilk: Nie kwestionuję decyzji Rady Nadzorczej, choć nadzieja na znalezienie czarodzieja ze złotą różdżką jest irracjonalna. Decyzję tę podjęto w najmniej korzystnym momencie – w przededniu wejścia Beef-Sanu na giełdę. Lepiej było to zrobić przed zgłoszeniem do GPW – nie byłoby zamieszania. To znacząco podważa wiarygodność spółki. Od tej strony patrząc – jest to decyzja bezsensowna, wręcz destrukcyjna. Tym bardziej, że nie ma żadnej koncepcji – co dalej? Nasza polegała na utrzymaniu się na rynku. Nie było wyników finansowych, ale była dynamika sprzedaży. Dla mnie osobiście podłoże tego odwołania jest bardzo czytelne – to nie brak wyników, nie błędy w zarządzaniu, ale osobiste animozje byłego pracownika spółki, który pół roku temu został zwolniony z pracy za niewykonywanie swych obowiązków, a dziś jest członkiem Rady Nadzorczej.

Co będę robił dalej? Nie wiem jeszcze – prawdopodobnie otworzę jakiś prywatny biznes. W jakiej branży? A jak pani myśli? Oczywiście – w mięsnej! I gdzieś tam w środku mam takie wewnętrzne przekonanie, że jeszcze kiedyś wrócę do Beef-Sanu...

Joanna Kozimor

Z Sejmu w Bieszczadach

W ostatni weekend w Bieszczadach przebywał Marszałek Sejmu RP **Maciej Płażyński**. W towarzystwie Marszałka Województwa Podkarpackiego **Bogdana Rzońcy** odwiedził niektóre gminy i harcerzy obozujących w Bieszczadach. W piątek w godzinach wieczornych w Ustrzykach Górnych obaj marszałkowie spotkali się z przedstawicielami samorządu naszego miasta burmistrzami Zbigniewem Daszykiem i Zygmuntem Podkalickim. Spotkanie miało nieoficjalny charakter.

O czym rozmawiano – str. 3.

Konsylium czy zebranie?

zastanawia się red. J. Ziobro (na str. 4-5)

Fundacja Stypendialna zaprasza na koncert charytatywny pod hasłem Uczniowie-Studentom w kościele Ojców Franciszkanów 28 sierpnia (w sobotę) o godz. 19.15. W repertuarze utwory J.S. Bacha, Ch. Gounoda, D. Scarlatti. Wystąpią młodzi muzycy: **Joanna Kielar** (wiolonczela), **Honorata Przyboś** i **Łukasz Kobiela** (skrzypce), **Maciej Kandefer** (akordeon) i **Maciej Skoczyński** (organy). Wstęp wolny

Najpierw Sanok, teraz pozostali

Wymarsz z Trzcianca

14 sierpnia w Trzciancu odbyła się trochę smutna uroczystość: pożegnanie sztandaru 4 Pułku Zmotoryzowanego, połączona z obchodami ostatniego w tej jednostce święta Wojska Polskiego. Ostatniego, gdyż do 31 grudnia br. Jednostka Wojskowa nr 2667 Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Sanoku – bo tak brzmi jeszcze oficjalna nazwa – ma ulec rozformowaniu.

Czytaj na str. 12.

Medyczne Studium Zawodowe w Sanoku

ma jeszcze wolne miejsca na wydziałach:

- PIELĘGNIARKA
 - POŁOŻNA
 - RATOWNIK MEDYCZNY w roku szkolnym 1999/2000
- Chętnych przyjmujemy bez egzaminu.

Termin składania podań do 26 sierpnia 1999 r.

Dla zamiejscowych istnieje możliwość zamieszkania w internacie Zespołu Szkół – I LO Sanok przy ul. Szopena

Zespół Szkół

– Medyczne Studium Zawodowe ul. Zagrody 1, 38-500 Sanok

tel./fax 463-18-62,

tel. 463-12-42 (pracownie zawodowe)

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 20.08 Bernarda, Sabiny, Sieciecha i Sobiesława
- 21.08 Fidelisa, Franciszka, Joanny i Kazimierzy
- 22.08 Cezarego, Marii, Tymoteusza i Zygryda
- 23.08 Apolinarego, Filipa, Róży i Wiktora
- 24.08 Bartłomieja, Bartosza, Joanny i Maliny
- 25.08 Grzegorza, Ludwika, Luzy i Patrycji
- 26.08 Ireneusza, Teresy, Marii i Wiktora

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 22.08 *Niech Królowa przyniesie dar z pola i bogactwo w lesie*

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 23.08 Dzień Odrodzonego Lotnictwa Polskiego

VADEMECUM

SANOK

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2

Godziny otwarcia biblioteki (na wakacjach):

Wypożyczalnia dla dorosłych – 10.00-17.00; pn., so. 10.00-15.00

Czytelnia – 10.00-17.00; pn., so. 10.00-15.00

Oddział dla dzieci – 9.15-16.00, pn. 10.00-15.00, soboty – nieczynne

Wystawy w bibliotece:

- Czym Sanok słynie – wydawnictwa i imprezy promujące miasto;
- Hajże na Bieszczady!!!

Muzeum Historyczne (Zamek)

czynne: od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00.

od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00, w pon. do 15.00.

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego tel. 463-16-72

Czynne codziennie 8.00-18.00.

Ceny biletów: normalne 5,00 zł, ulgowe 3,00 zł

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42

• **Kino Premierowe SDK:**

20-21 sierpnia, godz. 19.00 „8 mm. Osiem Milimetrów”, prod. USA

• **Kino dla dzieci:**

21 sierpnia, godz. 17.00 „Dawno temu w trawie”, prod. USA

Nocne dyżury aptek

• 20-21 sierpnia apteka prywatna mgr J. Śmietana – ul. Jana Pawła II

• 22-28 sierpnia apteka prywatna s.c. M. P. Szul – ul. Jagiellońska 68

Apteki kończą dyżur nocny o godz. 9.00 w niedzielę, następną wyznaczoną aptekę zaczyna dyżur również o godz. 9.00 w niedzielę.

Postój taksówek Plac Św. Michała 6, tel. 463-03-33

Policyjny telefon zaufania, tel. 463-28-92.

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi... – zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – dyżury dla ofiar przemocy: telefoniczny w środy – godz. 13.00-15.00 – tel. 463-53-43; radiowy w czwartki – godz. 0.00-2.00 – tel. 463-67-89.

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. problemów alkoholowych Urzędu Miasta, Sanok, ul. Zielona 26 (os. Błonie), czynny poniedziałek, wtorek, czwartek 10.00-20.00; środa, piątek 12.00-20.00

• Alkoholowy telefon zaufania – tel. 463-01-00.

• 23 sierpnia, godz. 18.00-20.00 dyżur pełni Krystyna Samek

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* W nocy z 9 na 10 sierpnia, w poczekalni Dworca PKP popełnił samobójstwo 62-letni bezdomny, pochodzący z jednej z podsanojskich miejscowości. Mężczyzna powiesił się na 1 piętře poczekalni.

* Torebkę zawierającą dowód osobisty oraz gotówkę w kwocie 100 złotych skradziono 10 sierpnia w sklepie samoobsługowym SDH. Poszkodowana – mieszkanka Międzybrodzia – postawiła ją na półce obok kasy. Chwila nieuwagi wystarczyła, aby torebka przepadła bez śladu.

* Identyczny łup wpadł w ręce złodzieja, który zakradł się do pomieszczeń sanockiego szpitala 9 sierpnia około godz. 17.00. Ofiarą kradzieży stała się jedna ze sprzątarek. W czasie, kiedy kobieta przebywała w innym pomieszczeniu, zniknęła jej torebka, w której znajdował się także dowód osobisty i 100 złotych. Poszkodowana zawiadomiła policję dopiero dwa dni później.

* Regaly metalowe o wartości około 500 złotych przywłaszczył sobie nieznanymi złodziej, który zakradł się z placu PSS Społem na ul. Kolejowej. Kradzież dokonano 11 sierpnia.

* Kolejna damska torebka z dowodem osobistym, blankietami czekowymi oraz gotówką w kwocie 800 złotych została skradziona 12 sierpnia w szpitalu na ul. Konarskiego. Sprawca wykorzystał moment, kiedy w jednym z gabinetów lekarskich nikogo nie było i z otwartej szafki zabrał torebkę należąca do jednej z pracownic. Łączna wartość strat poniesionych przez kobietę wyniosła 1.100 złotych.

* Podobny scenariusz miało zdarzenie, do którego doszło w tym samym dniu na terenie pomieszczeń biurowych Starostwa Powiatowego na Rynku. Podczas nieobecności pracowników do jednego z otwartych pokoi dostał się złodziej, który przywłaszczył sobie neseser zawierający dowód osobisty, książeczkę wojskową, blankiety czekowe oraz 400 złotych gotówki. Poszkodowany pracownik oszacował straty na 800 złotych.

* Radioodtwarzacz o wartości 500 złotych skradziono 13 sierpnia z Citroëna stojącego na parkingu przy ul. Kopernika. Włamywacz posłużył się dopasowanym kluczem.

* Również 13 sierpnia okradziono w Sanoku mieszkankę Baligrodu.

Nieznany sprawca rozsunął zamek jej plecaka, z którego zabrał portfel z kwotą 400 złotych oraz złotą biżuterią. Łączna wartość strat wyniosła 570 złotych.

* Na 600 złotych wyceniono rower górski, który w nocy z 13 na 14 sierpnia skradziono z klatki schodowej jednego z bloków na ul. Rzemieślniczej.

* Kolejną ofiarą własnej nieostrożności stał się jeden z lekarzy sanockiego szpitala na ul. 800-lecia. Kiedy wyszedł na chwilę ze swego gabinetu, zakradł się tam złodziej, który z niezamkniętej szafki zabrał należąca do lekarza torbę skórzaną zawierającą 1.500 złotych, telefon komórkowy, dowód osobisty, prawo jazdy, dowód rejestracyjny, czeki PKO BP oraz pieczętlikę lekarską. Poszkodowany ocenił straty na 3.000 złotych. Kradzież miała miejsce 14 sierpnia.

* Równie dotkliwe straty poniósł jeden z mieszkańców prywatnej posesji na ul. Sądzieckiej. W nocy z 15 na 16 sierpnia ze stojącego tam w niezamkniętym garażu ford mondeo nieznanymi sprawca skradł radioodtwarzacz wraz z 20 płytami CD, telefon komórkowy, wiertarkę udarową, masyzynę do cięcia metalu, podnośnik samochodowy oraz klucz do kół o łącznej wartości 2.500 złotych.

* Tej samej nocy z parkingu na ul. Cegielnianej skradziono poloneza caro oszacowanego na 12.000 złotych.

* Na 300 złotych oszacowano wartość radioodbiornika wymontowanego z fiata 126p, który zaparkowano na ul. Przemyskiej. Do włamania doszło 15 sierpnia.

* Metoda „na nieobecnego pracownika” okazała się również niezwykle skuteczna w przypadku kradzieży, do której doszło 17 sierpnia w pomieszczeniach biurowych Starostwa Powiatowego – tym razem na ul. Kościuszki. Podczas nieobecności pracownika w pokoju skradziono mu aktówkę z dowodem osobistym.

Gmina Sanok

* W nocy z 15 na 16 sierpnia z łady zaparkowanej na prywatnej posesji w Markowcach skradziono radioodtwarzacz o wartości 750 złotych.

Gmina Bukowsko

* Do dwóch bulwersujących aktów wandalizmu doszło w nocy z 13 na 14 sierpnia, kiedy to nieznanymi sprawcy sprofanowali przydrożne kapliczki. W Nagórzanach zrzucili z postumen-

DYŻURY W RADZIE MIASTA

23 sierpnia (poniedziałek)
dyżur pełni
przewodniczący
Jan Pawlik
w godz. 14.00-17.00
tel. 465-28-07

26 sierpnia (czwartek)
dyżur pełni
radny
Jan Biega
w godz. 17.00-18.00
w pokoju nr 66
tel. 465-28-06

DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

tel. 465-29-05

26 sierpnia (czwartek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Wacław Krawczyk
w godz. 14.00-17.00

tu figurę Matki Boskiej, uszkadzając nie tylko ją, ale i sam postument. Prawdopodobnie również ich udziałem było zniszczenie również z wizerunkiem Jezusa w drugiej z kapliczek, znajdującej się na trasie Nagórzany-Bukowsko.

Gmina Tyrawa Wołoska

* Na 400 złotych oceniono straty powstałe w wyniku włamania do Szkoły Podstawowej w Tyrawie Wołoskiej, które miało miejsce z 13 na 14 sierpnia. Sprawca wyważył drzwi do budynku szkoły, po czym dostał się do gabinetu dyrektora, skąd wyniósł korniak *Napoleon* o wartości 50 złotych. * Z obrażeniami głowy trafił do sanockiego szpitala 8-letni rowerzysta z Tyrawy Wołoskiej, którego potrącił fiat uno prowadzony przez mieszkańca Żarek. Kierowca był trzeźwy. Do wypadku doszło 14 sierpnia.

Gmina Zarszyn

* Dziesiątego sierpnia około godz. 13.00 w browarze Zarszyn doszło do wypadku przy pracy. Uległ mu jeden z pracowników, który spadł z 2-metrowej rampy przeładunkowej. Nieprzytomnego mężczyznę z urazem głowy przewieziono do sanockiego szpitala.

Doktor **Franciszce Majewskiej**
i doktor **Jadwidze Wrótniak**
oraz całemu personelowi
Oddziału Chirurgicznego
Szpitala Powiatowego w Sanoku
za fachową i wyjątkowo troskliwą opiekę
składa najserdeczniejsze podziękowania
Jerzy Torma z rodziną

Odwiedziny klawerianek

W ubiegłą niedzielę w parafii ojców franciszkanów gościli siostry ze zgromadzenia św. Piotra Klaweręgo – zwane klaweriankami. Zakon – założony przez bł. Marię Teresę Ledóchowską – zajmuje się głównie pracą na rzecz misji. Siostry nie jeżdżą jednak po świecie, aby głosić Ewangelię, ale wspierają misyjne dzieło poprzez modlitwę, zbieranie ofiar, działalność wydawniczą. Tworzą więc zaplecze duchowe i materialne dla misji.

Wśród sióstr obecnych w Sanoku była siostra Maria pochodząca z Wietnamu Północnego, uciekinierka, która znalazła w USA nową ojczyznę, a w zgromadzeniu klawerianek – drugi dom. Podczas wszystkich mszy św. mówiła o tym, jak żyją jej rodacy pod komunistycznym jarzmem i jaka jest sytuacja katolików w tym kraju.

Po nabożeństwach wraz z towarzyszkami sprzedawała kalendarze i inne wydawnictwa mające zasilić konto misji, wykorzystując czas na rozmowy z wiernymi.



Fot. S. Żyłka

(zi)



Oleńce Oleszko
Maćkowi Haudkowi
naszym redakcyjnym Kolegom
najlepsze życzenia
z okazji ślubu

składa grono przyjaciół z Tygodnika Sanockiego

Znalezisko sprzed kilkunastu wieków

Pani Elżbieta, pracownik Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego prowadzi obecnie tzw. badania ratownicze na terenie Jeruzolimy: – *Badania powierzchniowe, prowadzone już kilkanaście lat temu, pozwoliły stwierdzić, że występują tu bardzo ciekawe, wielokulturowe stanowiska archeologiczne. Wiemy, że osadnictwo istniało tu już od czasów neolitu. Dwa lata temu Anna Muzyczuk odkryła chatę z okresu wpływów rzymskich, czyli z III-IV wieku. Znajdywaliśmy także fragmenty ceramiki grafitowej, charakterystycznej dla kultury celtyckiej. W tej chwili odkrywamy chatę wczesnośredniowieczną z IX wieku.*

Ponieważ na początku tygodnia przy ulicy Warzywnej rozpoczęto budowę kolejnego domu – państwa Doroty i Lecha Goldynów z USA – pani Elżbieta poprosiła pracowników firmy „Saturn”, przygotowujących wykopy pod fundamenty o ostrożne prowadzenie prac ziemnych. – *Pani archeolog, która pracuje tutaj w sąsiedztwie powiedziała nam, że to bardzo ciekawy teren i proszę, abyśmy zawołali ją, kiedy zaczniemy kopać. Uczuleni przez nią pracowaliśmy bardzo ostrożnie – mówi Aleksander Wojtowicz, kierownik budowy. Najpierw zaczęły pokazywać się fragmenty ceramiki – zebrano tego całe mnóstwo – a później natknęliśmy się na coś, co przypominało palenisko lub piec. Oczywiście przerwaliśmy kopanie, aby specjaliści mieli czas na zbadanie znaleziska.*

kole, barwy siwej – można datować go na IV-V wiek, a nawet III. Mamy tu jego centralną część – ruszt, na którym wypalano naczynia. Na pewno nakryty był kopułą. Jest stosunkowo mały – z wymiarów wynika, że wypalano tu naczynia pochodzący od tzw. garnków zasobowych (do przechowywania na przykład zboża) po małe miseczki.

Kim byli mieszkańcy dzisiejszej sanockizny w III-IV wieku, kto pozostawił po sobie piec do wypalania ceramiki? – *Niestety, nie znamy odpowiedzi na to pytanie – mówi Elżbieta Pohorska-Kleja. Kiedyś uważano, że od cza-*

od klasycznej kultury przeworskiej – obserwujemy tu wpływy z południa, z tzw. kręgu dackiego. Jak widać od zawsze był tu rodzaj kotła, w którym krzyżowały się różne kultury. Biorąc pod uwagę to, że nasi przodkowie byli bardzo ruchliwi, trudno powiedzieć, kto pozostawił po sobie piec, który mamy przed sobą.

Aby precyzyjnie ustalić wiek znaleziska trzeba zbadać jego fragmenty metodą radiowęglową. Badania są stosunkowo drogie, a wykonuje je jedynie ośrodek w Gliwicach. Pani Elżbieta ma nadzieję, że próbki uda się wysłać do

do kopania nie brakuje: – *Wystarczy tylko stanąć z łopatą, a chętni zaraz się znajdą – mówi. Podczas wakacji najczęściej są to chłopcy w wieku szkolnym, którzy chcą zarobić parę groszy i przeżyć ciekawą przygodę – odkrycie czegoś sprzed kilku czy kilkunastu wieków, to przecież nie byle co! W gronie stałych pomocników jest pan Jerzy Skibiński, który towarzyszy archeologom już od 25 lat! – Zaczynałem z panią Marią Zielińską z naszego Muzeum Historycznego. Dzięki niej tak mnie to zainteresowało i tak się wczułem, że jestem po dzień dzisiejszy. Pani Elżbieta podkreśla ogromną przychylność ludzi mieszkających w pobliżu miejsc, w których prowadzone są wykopaliska: – Spotykam się z ogromną życzliwością mieszkańców Jeruzolimy. Szczególnie jestem zobowiązana panu Januszowi Czoporowi. Jego dwóch synów pomaga mi zresztą w pracy, czyniąc to z prawdziwym przejęciem.*

Na terenie Sanoka i okolic z pewnością jest czego szukać: zamek, Trepcza, Pakoszówka, Warzywna, Biała Góra – to miejsca, w których w ostatnich latach odkryto wiele prawdziwie interesujących rzeczy. – *Wystarczy przejść się po polach wczesną wiosną, aby przekonać się, ile skarbów – oczywiście archeologicznych – kryje tutaj ziemia – mówi Elżbieta Pohorska-Kleja, nota bene sanoczka z pochodzenia, która spędza tu każde wakacje.*

Szczególną wartość Jeruzolimy jako jednego wielkiego stanowiska archeologicznego potwierdza Jerzy Ginalski, dyrektor MBL. – *Jest to teren przeznaczony pod zabudowę jednorodzinną i praktycznie w trakcie każdej budowy można liczyć się ze znalezieniem czegoś interesującego. Do tej pory trafialiśmy tu na duże ilości ceramiki z okresu III-IV wieku, toczoną na kole, nie wiedzieliśmy jednak, gdzie była produkowana. Zagadka rozwiązała się*

dzisiaj. Nie jest wykluczone, że w okolicy Warzywnej znajduje się nie jeden piec, ale cały zespół – może w trakcie innych prac uda się znaleźć następne? Dotychczasowe odkrycia w połączeniu z najnowszym pozwalają przypuszczać, że tzw. piecowiska, czyli skupiska pieców garncarskich, mogą znajdować się nie tylko w samym mieście, ale na większym obszarze, szczególnie pomiędzy Sanokiem a Brzozowem.

Odkryty na Jeruzolimie piec po zbadaniu i sporządzeniu dokumentacji został rozebrany. O tym, gdzie zostaną złożone jego części zdecyduje Wojewódzki Konserwator ds. Zabytków Archeologicznych. Jak można przypuszczać będzie to sanockie Muzeum Historyczne. Szkoła, że nie mógł pozostać tam, gdzie go wykopano, szkoda, że nie mogliśmy go zabezpieczyć i udostępnić, jak muzeumny eksponat – żałuje Elżbieta Pohorska-Kleja.

A może następnemu trochę więcej się poszczęści – zostanie znaleziony w takim miejscu, gdzie będzie mógł pozostać, choćby przyszło przesunąć fundamenty budynku, albo zmienić trochę projekt? Któż nie chciałby mieć w salonie albo ogrodzie zabytku sprzed kilkunastu wieków? Może w prastarym piecu dałoby się rozpalic pierwszy od stuleci ogień i... trochę pogrillować?

Jolanta Ziobro



Ekipa Elżbiety Pohorskiej-Kleja z Jerzym Skibińskim na czele.

sów kultury łużyckiej można mówić o Słowianach. Dzisiaj wiemy, że pojawili się oni później – w V-VI wieku. Kto był tutaj wcześniej – nie wiemy. Historia mówi, że w okresie tym przemieszczały się plemiona germańskie. Na ziemiach polskich rozwijała się tzw. kultura przeworska. Jednak w rejonie Karpat znajdujemy materiały odbiegające

Kijowa, gdyż tamtejszy instytut świadczy o wiele tańsze usługi.

W ogóle, jeśli chodzi o finanse na badania, to archeolodzy dysponują nader skromnymi środkami. Specjalistka pracująca w Sanoku może wydać przykładowo na prace ziemne tylko 4 tysiące złotych. Członkom swojej ekipy płaci 4 zł za godzinę. Na szczęście ludzi

– *Z oficjalnych wypowiedzi marszałka Płażyńskiego można wywnioskować, że problemy naszego terenu chociaż bardzo odległe od stolicy nie są tam obce...*

ZP – Istotnie, możemy to potwierdzić: Marszałka Sejmu interesowała sytuacja gospodarcza i kwestie społeczne nie tylko Sanoka ale i okolic. Rozmawialiśmy o kondycji ekonomicznej przedsiębiorstw u nas działających, zarówno tych dużych jak i mniejszych, o perspektywach dla firm prywatnych, których byt jest uzależniony od nie bardzo zasobnych portfeli ludzi, którzy tu mieszkają.

ZD – A także o bezrobociu analizując szerzej jego kontekst. Przedstawiliśmy i wskaźniki liczbowe, i tendencje – przed kilku laty, podobnie jak w Krośnie i Jasle, wynosiło ok. 10 tysięcy osób, po czym spadło do 5.500 osób w roku ubiegłym. A szczególnie godzien uwagi jest fakt, że bezrobotni znaleźli zatrudnienie w małych firmach, głównie handlowych. Wskazywaliśmy też na możliwości jakie w likwidacji bezrobocia stwarzają przejścia graniczne w naszym powiecie. Jak wynika z obserwacji już poczynionych przejścia mogą być zarówno atrakcją turystyczną jak i szansą na nowe miejsca pracy. Inny korzystny czynnik to rozwój turystyki...

– *Turystyce wszyscy przypisują sprawczą moc ożywienia tego fragmentu ściany wschodniej, zaznaczając zarazem, że najbardziej wskazane byłoby działania kompleksowe w całym terenie bieszczadzkiem...*

ZP – Była też o tym mowa podczas spotkania. Pan Marszałek zauważył, że o ile jeszcze w lecie tereny te za sprawą obecności turystów ożywają, o tyle w zimie jest tu istna pustynia. Rozwija się agroturystyka, ale też głównie w lecie, a przecież i w zimie Bieszczady mają wiele do zaoferowania. Padły też krytyczne uwagi pod adresem mediów – Pan Marszałek przypominał bowiem

migawki zimowe – bodajże z Dwerniczka – ilustrujące programy informacyjne telewizji. Przedstawiły one potężny plóg śnieżny, który z największym trudem zmagali się z olbrzymimi zaspami śniegu. Tymczasem „od kuchni” wyglądało to wszystko inaczej – świadkowie w terenie opowiadają, że wyszukano odpowiednie miejsce i zdjęcia z plugiem

pobyt, ale w 2000 roku, bo wcześniej „wszystko zabukowane” z czego wynika, że nie brak i turystów „odważnych”...

ZD – Chodzi o to, aby takich miejsc było więcej i aby przekonać do tego ząkątka turystów, czyli upewnić ich, że tu wypoczną komfortowo i bezpiecznie. Ja też chodziłem po Bieszczadach

O spotkaniu z marszałkami mówią burmistrz Zbigniew Daszyk i jego zastępca Zygmunt Podkalicki

od początku do końca zaaranżowano... O co chodziło? Reporterowi o pieniądze to jasne, mógł być dumny, że jego lokalny materiał wykorzystano (i to kilka razy) na antenie ogólnopolskiej, ale czy to jest rzetelne dziennikarstwo? Chyba nie... A nie trzeba być specjalistą psychologii by przewidzieć efekty takiej – co by nie mówić – manipulacji... Takie „migawki” budują „bądź utrwalają” obraz Bieszczadów w Warszawie, czy nawet w kraju. Nie „dzikich” w znaczeniu pozytywnym, przyrodniczym, ale nieucywilizowanych, które jawią się jako miejsce odległe od świata, takie do którego strach jechać, bo nie wiadomo, czy będzie można wyjechać... To przeraża ludzi, wpływa na ich decyzje i wybór miejsca wypoczynku...

– *Tymczasem w pobliżu tegoż Dwerniczka jest urocze miejsce Rusinowa Polana, do której chciałam się wybrać z rodziną na ubiegłe święta Bożego Narodzenia i kiedy zadzwoniłam końcem listopada zaproponowano mi świąteczny*

jeździłem na nartach, znam je bardzo dobrze i wiem, że teren ten można uczynić atrakcyjnym, ale do tego trzeba zainwestować w infrastrukturę, czyli w drogi, energetykę, telefony, oczyszczalnie ścieków i z tym w zupełności zgadzał się nasz rozmówca.

ZP – A mówiąc o drogach poruszyliśmy temat budowy obwodnicy południowej, bo przecież droga ku Bieszczadom i Słowacji wiedzie przez Sanok. Zapoznaliśmy panów marszałków z tym, co dotychczas robimy, mówiliśmy o tym, że inwestujemy jako gmina nie tylko na „naszych” drogach, czego przykładem może być krajowa obwodnica północna, oświetlenie dróg, bieżące remonty. Jednak tak dużej inwestycji jak druga obwodnica miasto nie udźwignie, konieczne jest tu wsparcie finansowe województwa i państwa.

ZD – Zwłaszcza, że katalog zadań zapisanych w naszym budżecie jest obszerny. W tym tak poważne jak rekultywacja wysypiska śmieci i budowa zakładu utylizacji odpadów komunalnych.

ZP – Analizując możliwości budżetowe Sanoka poinformowaliśmy też o naszych wydatkach związanych z utrzymaniem obiektów kulturalnych i sportowych tak znaczących w krajobrazie Sanoka jako miasta turystycznego. Dodatkowe problemy stwarza konieczność modernizacji basenów, toru lodowego i lodowiska. Przy okazji uświadomiliśmy też naszym rozmówcom, że sanocki tor to jeden z trzech sztucznie mrożonych w kraju, a jedyny na ścianie wschodniej, w dodatku przez Polski Związek Łyżwiarski jest on uznany za strategiczny dla rozwoju tej dyscypliny sportu w Polsce.

– *Jak te informacje Panów zostały przyjęte?*

ZP – Pan Marszałek Płażyński odniósł się do podnoszonych przez nas problemów ze zrozumieniem, zadeklarował, że osobiście rozezna możliwość większego udziału UKFIT-u w remoncie toru jazdy szybkiej.

Z Marszałkiem Rzońcą dyskutowaliśmy o możliwościach sięgnięcia do środków funduszu PHARE na ten cel. Kwoty jakie można stamtąd uzyskać są zachęcające, więc choć termin składania wniosków jest dość krótki – upływa końcem sierpnia – i chociaż warunkiem jest wartość inwestycji nie mniejsza niż 2.000 euro (czyli 80 mld starych złotych) mając gotową dokumentację i wstępne uzgodnienia za sobą liczymy, że nasze starania odniosą pomyślny finansowo skutek.

Rozmawiała: Maria Boczar

Radio Bieszczady
AGENCJA
Sanok, ul. Chopina 10
tel. 463-67-89

POLIGRAFIA I REKLAMA
solus
Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 464 20 20, fax 464 20 22

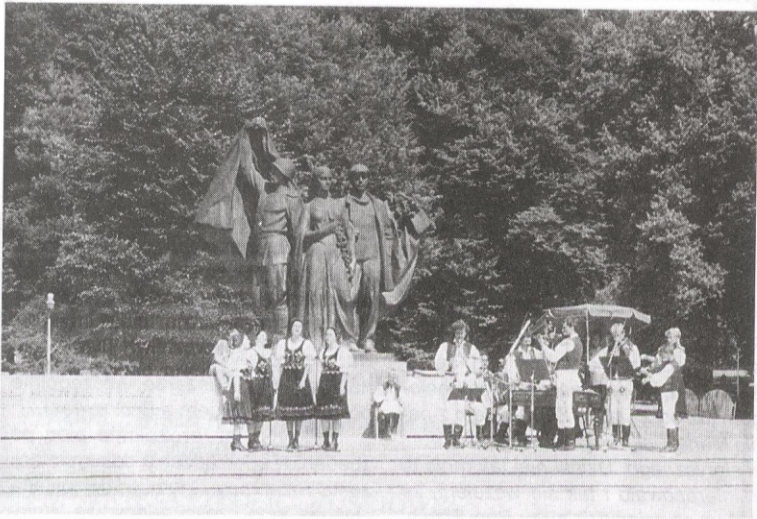
Tylko na PET-y!

W ostatnich dniach w dwudziestu siedmiu punktach naszego miasta pojawiły się – obok pojemników na szkło i makulaturę – żółte kontenery na plastik. Trzeba pamiętać, że są one przeznaczone tylko i wyłącznie na butelki plastikowe wykonane z PET, a więc te, w których sprzedawane są różnego typu napoje i wody mineralne: – *Byliśmy bardzo wdzięczni, gdyby mieszkańcy pamiętali też o odkręceniu i zgnieceniu butelek przed wyrzuceniem – dzięki temu do kontenerów więcej się zmieści i będzie mniej pracy przy opróżnianiu i segregowaniu odpadów – apeluje Zdzisława Kołodziejczyk, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska. Plastikowy surowiec z Sanoka odbierać ma toruńska „Elana-Pet”.*

(z)

Zgłaszanie sygnałów:
463-25-79

ehi
Wszystko dla twojego domu!
Elmi oferuje: płytki, terakotę, farby, kleje, zaprawy, sanitariaty, wylewki... Sanok, ul. Kopernika 10



Ponieważ akurat trafiliśmy na jarmark, mogliśmy posłuchać występów ludowych zespołów słowackich. Na zdjęciu – koncertowanie dychowej hudby „Vichodňare”. Widzów było nie więcej niż stu, bo reszta pogrążona była w szale zakupów...



To jest budynek muzeum, którego bram strzegą dwa lwy. W Humenném znajduje się także mały skansen z 15 drewnianymi domostwami. Myślałem, że pójdziemy je poznać... Mimo wszystko polecam tam zaglądnąć, bo przecież do tego miasta można dojechać pociągiem z Sanoka. Wystarczy wysiąść na stacji Humenné Miasto i przejść kilka kroków...

Gdybym miał kąpielówki...

...kto wie, czy ten numer „TS” mogliby Czytelnicy trzymać dziś w rękach. Dlaczego? Bo byłem w Humenném. Mogłem się zgubić, albo do końca lata mieszkać w hali hokejowej... Ale może zacznę od początku.

W ubiegłą sobotę sprzed Urzędu Miasta wyruszył autobus z wycieczką, która została zorganizowana przez Związek Zawodowy Pracowników Urzędu Miasta w Sanoku. Cel: Humenné – Słowacja.

Wyruszyliśmy kilka minut po siódmej i autokar pomknął w kierunku granicy. Na przejściu spora kolejka samochodów, no to my boczkami, boczkami... i już jesteśmy przy celnikach. Niestety, nieprędko wjechaliśmy, bo sprawdzanie paszportów zajęło ponad pół godziny.

W końcu szlaban poszedł w górę, a przed nami ukazały się słowackie lasy. Nie zapominajmy też o czołgach, samolotach i działach, które od lat „strzegą” tych terenów.

Gdy dotarliśmy trochę spóźnieni do Humenného, przed tamtejszym Urzędem Miejskim czekała na nas delegacja z burmistrzem miasta na czele. Choć nasza wycieczka była nieoficjalna, zostaliśmy podjęci z wszelkimi honorami.

Ale najpierw dwie godziny na „drobne” zakupy... Ponieważ była to sobota, większość sklepów była zamknięta, ale na szczęście trwał właśnie X. Humenský Jarmok i mogliśmy pooglądać setki straganów, które rozłożone były na miejscowych „plantach”, czyli na *Námestie slobody* oraz na małej uliczce *Miernovej*.

Łatwiej mógłbym opisać, czego tam nie było, niż wymienić wszystkie dobra oferowane klientom na jarmarku. Przeważały kramy z ubraniami i obuwiem, ale znalazły się także stoiska z piwem, balonami, kielbaskami, kosiarkami, piernikami, koralami...

Jedno jest pewne – nigdy nie widziałem w jednym miejscu takiej

ilości podróbek. Co kilka kroków można było kupić po okazajnej cenie (głośne okrzyki: akcja, akcja!) wyroby słowackich firm. Buty *adidas* czy *nike* już za 350 koron, a koszulki za jedyne 100!

Jarmark cieszył się ogromnym zainteresowaniem, a przez ulice przetaczały się nieprzebrane tłumy. Choć impreza trwała już drugi dzień i miała się ku końcowi, wciąż napływały nowe rzesze kupujących. Wśród nich dostrzegłem kilku sanoczan, a nawet sąsiadów...

Zdziwiło mnie, że wszystkie ceny na Słowacji są podawane w pełnych koronach. Nie widziałem na jarmarku ani jednej ceny „z przecinkiem”. Jedyne halerze (słowackie grosze) ujrzałem dopiero przy kasie w sklepie spożywczym.

Właśnie wśród tych nielicznych sklepów, które jeszcze nie były zamknięte najwięcej było sklepów spożywczych.

Szukalem „orieszków”, ale nigdzie ich nie znalazłem. Zadowolilem się z miodowymi piernikami ze straganu.

Ale czas na sprawunki mijał bardzo szybko i postanowiłem wracać do autobusu. Ponieważ nie zwykłem nosić zegarka, zapytałem przechodnia o godzinę. Niestety chronometr tego pana musiał być niedokładny, bo gdy zjawiłem się na punkcie zbiórki – autobusu (i oczywiście wycieczki) nie było. Przeszedłem 25 minut po czasie.

Na szczęście wiedziałem gdzie znajduje się Sztab Organizacyjny Jarmarku. Tam też się udałem, a bardzo miła pani skontaktowała się z miejscową policją – „Polski chłopak utracił ich. Pomóżcie!”. Radiowóz odwiózł mnie pod restaurację, w której już obiadowano. Restauracja mieściła się w hotelu należącym do największego zakładu w Humenném – producenta



Na tym zdjęciu widać kryte lodowisko w Humenném (ma bardzo oryginalną nazwę – *Zimný štadión*). Na zdjęciu widać tylko wnętrze, ale trzeba przyznać, że całość prezentuje się imponująco.

Ktokolwiek liczył, ktokolwiek wie...

Wdzięczna byłam w ubiegłym tygodniu rzecznikowi prasowemu starostwa za wyręczenie mnie i przygotowanie dla „TS” informacji na temat spotkania Marii Szafankiewicz-Skoczyskiej – naczelnika Wydziału Zdrowia, Opieki Społecznej i Polityki Prodrodzinnej Starostwa Powiatowego z przedstawicielami sanoczkich przychodni zdrowia. Miałam bowiem trudny orzech do zgryzienia, próbując wyjaśnić sobie, jaka właściwie idea przyswiecała temu spotkaniu? Wydaje mi się też, że jego jedyny i konkretny owoc, czyli propozycja przygotowania oficjalnego stanowiska pracowników służby zdrowia w sprawie przejęcia podstawowej opieki medycznej przez miasto – był skutkiem mojej sugestii. Jeśli się mylę, proszę wyprowadzić mnie z błędu.

Przyznam, że nie potrafiłabym wypunktować „wspólnych wniosków” ułatwiających przeprowadzenie tej trudnej operacji z korzyścią dla pacjentów i z jak najmniejszą uciążliwością dla pracowników służby zdrowia – jak ładnie ujął to pan rzecznik – choć starałam się mieć oczy i uszy otwarte. Zapamiętałam jedynie głosy, że mądrym posunięciem dyrektora Jana Długosza było pozostawienie starej, sprawdzonej struktury Zakładu Opieki Zdrowotnej – w nowej rzeczywistości Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej – i bezpieczne przeprowadzenie go przez pierwszy okres reformy. I że w związku z wieloma niewiadomymi

lepiej utrzymać obecną status quo

– lecznictwo otwarte w ramach SP ZOZ – ale przy finansowym wspar-

ciem władz samorządowych. A także, że reformę należałoby wprowadzać powoli, bo łatwo jest burzyć stare, a trudniej budować nowe.

W pełni zgadzam się z tymi opiniami. Na spotkaniu zabrakło mi jednak dyskusji, co robić, żeby to nowe budować? I jak przeprowadzić „trudną operację” reformy, tu na miejscu, w tych warunkach i z tymi ludźmi?

Prawdę mówiąc miałam nieodparte wrażenie, że cel spotkania był bardziej propagandowy, niż merytoryczny. A to dlatego, że nie padły na nim odpowiedzi na pytania tak ważne i podstawowe, jak choćby na postawione przez jedną z pań lekarek: „Dlaczego miasto dotuje oświatę, a nie dotuje służby zdrowia?” Nie wiem, dlaczego nikt nie wyjaśnił pani doktor, że od strony formalno-prawnej sytuacja oświaty i służby zdrowia jest zupełnie różna. Że prowadzenie szkół podstawowych jest

zadaniem własnym gmin, że zostały one przejęte obligatoryjnie i są ściśle uzależnione od samorządu, jako swojego organu założycielskiego, że są utrzymywane głównie z subwencji oświatowej, przekazywanej z budżetu państwa.

SP ZOZ podlega natomiast powiatowi,

który pełni w stosunku do niego rolę właściciela, organizatora, nadzorca i zarządcy, może np. przekształcić zakład, wydzielić albo sprzedać część majątku, wpływać na jego funkcjonowanie poprzez powołaną przez siebie radę społeczną.

Natomiast pieniądze na opiekę zdrowotną ma w całości zapewnić kasa chorych, która dysponuje naszymi składkami i pełni rolę podstawowego płatnika służby zdrowia. Czy kasa daje rzeczywiście za mało pieniędzy – jak słychać z każdej strony – można by stwierdzić dopiero po przestudiowaniu kosztów służby zdrowia i odpowiedzeniu na pytanie, czy funkcjonuje ona w oparciu o zasady zdrowej ekonomii.

Czy w tym układzie można domagać się od samorządu miejskiego

wspierania „nie swoich” placówek,

np. poprzez zakup drogiej aparatury? Tym bardziej, że przepisy nie zawsze na wszystko pozwalają. Czy ktoś jeszcze dzisiaj pamięta o kło-

potach z budżetem, kiedy to wskutek odmiennej interpretacji art. 118 ustawy o finansach publicznych Regionalna Izba Obrachunkowa w Rzeszowie zakwestionowała uchwałę budżetową na rok 1999 i Rada Miasta musiała ją korygować? Oczywiście przepisy się zmieniają. Nowe mówią o tym, że samorząd może finansować np. płatne, zlecenie świadczenia zdrowotne, udzielać dotacji na profilaktykę i promocję zdrowia, zakup aparatury czy sprzętu medycznego, o czym zresztą nie omieszczałam wspomnieć w artykule „Komu przychodzi, komu”, opublikowanym w 31 numerze „TS”.

Samorząd oczywiście nie powinien pozostawiać służby zdrowia – a szczególnie „przypisanego” mu lecznictwa otwartego – samemu sobie, twierdząc, że to nie jego problem. Gmina jest gospodarzem na swoim terenie i ma obowiązek dbać o zabezpieczenie potrzeb i interesów swoich mieszkańców, a potrzeby zdrowotne należą wszak do podstawowych. Z drugiej strony reprezentujący obywateli samorząd winien zapytać, co zrobiono, aby placówki zdrowia usprawnić, unowocześnić, uczynić bardziej ekonomicznymi? Przecież nawet

bez pieniędzy można wiele poprawić,

choćby w dziedzinie organizacji pracy czy obsługi pacjenta. Jeśli na tym odcinku zmieniło się na lepsze, to na pewno warto zastanowić się nad formami wsparcia przychodni. Jeśli zaś tkwią one w niezmiennym od kilkunastu czy kilkudziesięciu lat postaci, to szkoda marnować publiczny grosz.

A wracając do spotkania. W jego trakcie robiłam nie tylko za „obsługę prasową”, ale i za osobę, którą

wywołano do tablicy. O ile jestem w stanie zrozumieć polemiczne uwagi dotyczące moich tekstów – o tyle nie rozumiem, dlaczego zwracano się do mnie jakby była przedstawicielką miasta? Tym bardziej, że osobiście bym wolała, aby samorząd nie brał się za służbę zdrowia, tylko za uzbrojenie terenów budowlanych, zakończenie rozgrzebanej od trzech miesięcy przez SPKG kanalizacji na mojej ulicy, zagospodarowanie brzegów Sanu, czy sfinalizowanie nie-szczęśliwej inwestycji na Topolowej. Doprawdy nie wiem, czemu do zozowskiej świetlicy zaproszono „TS”, „Nowiny” i Telewizję Kablową, a nie pomyślano o nikim z Zarządu czy Rady Miasta? Byłaby świetna okazja do „przepytania” kompetentnych osób i podzielenia się swoimi wątpliwościami. Jeśli pracownikom chciano „przekazać” pierwsze wnioski, jakie wypłynęły podczas rozmów z przedstawicielami Urzędu Miasta w sprawie przekazania podstawowej opieki zdrowotnej pod zarządek miasta – jak napisał pan rzecznik – to wypadałoby chyba, aby druga strona przedstawiła swój pogląd?

Kiedy weszłam na salę atmosfera była chyba trochę podgrzana. Ze skierowanej do mnie zaraz na wstępie uwagi wynikało jakoby była za przekazaniem lecznictwa miastu. Konia z rzędem temu, kto wskaże w moim tekście „Komu przychodzi...” mówiące o tym zdanie, albo chociażby ślad sugestii.

Rzecz następną. Zebranie miało być dowodem zwartości, jednolitości i aktywności służby zdrowia oraz tego, że jest ona traktowana podmiotowo. Proszę wybaczyć, ale wyszłam pełna wątpliwości. Zastanowił mnie już sam fakt, że gremium zostało zwołane przez

RADNI NOWEJ KADENCJI

Rada Powiatu

Andrzej Cecuła

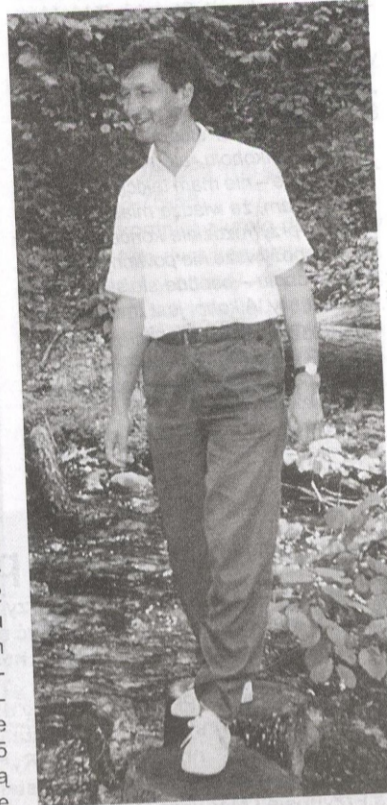
Ma 41 lat i jest rodowitym strachoczaninem, z czego jest bardzo dumny: – Zawsze chciałem mieszkać w Strachocinie. Żona Agata jest bibliotekarką w strachockiej Bibliotece Gminnej. Ma dwoje dzieci – syn jest uczniem IV klasy I LO, córka zaś uczęszcza do IV klasy szkoły podstawowej w Strachocinie. Cała rodzina od roku mieszka w nowym domu, budowanym od 12 lat. Po ukończeniu Liceum Zawodowego przy ZSM w Sanoku Andrzej Cecuła zdobył wyższe wykształcenie pedagogiczne w systemie zaocznym, w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, na kierunku wychowanie obronne. Jest również absolwentem studiów podyplomowych z geografii, ukończonych na tej samej uczelni.

Kariere zawodową rozpoczynał jako pracownik fizyczny w „Stomilu”. Po dwóch latach przeszedł do szkoły podstawowej w Strachocinie, gdzie uczy geografii od 18 lat; od 11 lat już jako dyrektor placówki. Jest aktywny w życiu środowiska lokalnego – od 1992 roku, kiedy miał miejsce wybuch gazu w czasie prac remontowych w starym budynku szkoły, przewodniczy Społecznej Radzie Budowy Szkoły i to pochłania mu cały wolny czas. Po incydencie SP8 udostępniła swój segment 145 dzieciom, które uczyły się na drugiej zmianie. Po 6 tygodniach uczniowie wrócili do rodzinnej miejscowości, gdzie adaptowano na potrzeby szkoły 3 budynki: 2 prywatne oraz remizę strażacką. Choć budynek nowej szkoły nie został jeszcze wykończony, nauka trwa tutaj od 2 lat.

Jest bezpartyjny, do wyborów przystąpił z listy AWS. W Radzie Powiatu

pełni funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Oświaty, pracuje również w Komisji Budżetu, Finansów i Rozwoju Gospodarczego oraz Komisji Inwentaryzacyjnej.

– Choć nowe struktury dopiero się tworzą – mówi Andrzej Cecuła – liczę, że stopniowo uda się wcielić w życie wszystko to, o czym mówiłem przed wyborami i z czym startowałem. Tym



bardziej, że atmosfera w Radzie Powiatu, gdzie dąży się do rozwoju regionu, zachęca do pracy. Jeśli nadal tak będzie, myślę, że uda się stworzyć dobry wzorzec pracy dla następnej Rady. Największe dobra, jakie posiadamy, to nasza wspólna młodzież i przyroda.

Myślę, że w oparciu o nie powinniśmy doprowadzić do powstania w Sanoku co najmniej szkoły na poziomie licencjatu czy współtworzyć z innymi miastami pełną szkołę wyższą; aspiracje związane z powstaniem wyższej uczelni ma w tej chwili Krosno. Mieszkamy w regionie biednym, więc młodzi ludzie pragną się kształcić, by coś w życiu osiągnąć. Drugą palącą sprawą jest przygotowanie szkół średnich do reformy szkolnictwa ponadpodstawowego, a także upowszechnienie wykształcenia ogólnokształcącego.

Należy zwrócić szczególną uwagę na próbę wykorzystania piękna naszego regionu w ramach turystyki. Będę się starał wspierać wszelkie formy organizacji agroturystyki, zwłaszcza że są możliwości i warunki ku temu, by powstawała większa liczba gospodarstw agroturystycznych, a zadanie z pewnością ułatwi odpowiednia reklama. Jest to ogromne zadanie dla samorządów gmin i samorządu powiatowego, myślę jednak, że nasz region stać na funkcjonowanie agroturystyki. Można byłoby myśleć o tworzeniu w powiecie gospodarstw ekologicznych, zajmujących w Polsce obszar ok. 10000 ha. Problem w tym, że sami rolnicy nie rozwiążą problemu, bez wsparcia ze strony państwa, a jego na razie nie widać. Jednak trudno mówić o rozwoju powiatu sanockiego pomijając podstawowy problem budowy dróg, nie remontowanych od wielu lat.

Cieszy mnie natomiast fakt, że Sanok posiada tak wiele atrakcji – od zamku i skansenu aż po obiekty sportowe. Prócz tego, turystów niewątpliwie przyciąga miejsce kultu religijnego, na jakie wyrasta Strachocina – miejsce urodzenia Andrzeja Boboli.

Cały niemal wolny czas pochłania Andrzejowi Cecule budowa domu i szkoły. Niemniej, zawsze znajduje chwilę dla swojej pasji, czyli piłki nożnej. Prócz gry na boisku, dokładnie od 20 lat kolekcjonuje i z zamiłowaniem czyta Piłkę Nożną. Chętnie też sięga do książek o tematyce przygodowej.



Co prawda na tym zdjęciu nie będzie można dostrzec błękitu wody, ale widać biel bloków z nowego osiedla „Pod Sokolejom” (Sokolej to nazwa tego wzniesienia w tle).

włókien syntetycznych „Chemes”. Kelnerzy podali rosół i coś, co przypominało gulasz z pszennym chlebem.

Po obiedzie mieliśmy jeszcze godzinę czasu wolnego. Otwarty sklep został już tylko kilka, stragany i kramy powoli zamykano, ale były jeszcze puby i wesołe miasteczko. Pochodziłem jeszcze trochę po ulicach, przez most spacerowy prowadzący na osiedle Walaškovec i pooglądałem wystawy w księgarniach (interesująco wyglądała pozycja dla puszystych „Preć so zadkom”).

Zauważyłem, że w Stowacji jest mnóstwo „Denných barów”, na szczęście dania są tam całkiem przyzwoite...

O 16.30 wyruszyliśmy pooglądać kąpielisko (basen). Nikt nie był przygotowany na taki widok – krystaliczna woda, niebieski blask płytek – widok zapierający dech. Muszę tu dodać, że pogoda w sobotę była wymarzona, a każdy chciał do tego basenu wskoczyć... Niestety, nikt tej atrakcji nie przewidział. Eh, gdybym miał wtedy kąpielówkę...

Na murze naprzeciw basenu ktoś wymalował swojski napis „Stal Rzeszów Pany”. Teraz czekała na nas hala lodowiska. Lodowisko jeszcze nie było

zamrożone i trwały ostatnie prace naprawczo-remontowe, które miały przygotować obiekt do sezonu. Same miejsca siedzące, wnętrze przygotowane do filmowania, sterowana komputerem tablica z wynikami... Wycieczkowi-cze zgodnie twierdzili, że nasi partnerzy z Humenného mają powody do dumy. Byłem ostatnim zwiedzającym i kierowniczką hali zamknęła mnie w środku. Miałbym niezłe wakacje...

W końcu pożegnaliśmy się z gospodarzami i wyruszyliśmy w drogę powrotną. Autobus drżał od chóralnego śpiewu. Akompaniował nam sam burmistrz Czernek. W Švidniku czekała już na nas kolacja (pyszny kotlet drobiowy z sałatkami) i w końcu ruszyliśmy w stronę granicy. Tym razem obyło się bez przestojów paszportowych.

Teraz pojechaliśmy w stronę Rymanowa Zdroju, gdzie obejrzelśmy pokaz kolorowych fontann z laserami i fajerwerkami. Pokaz trwał prawie godzinę i mam nadzieję, że nikt nie był zawiedziony, bo falujące tęczowe wodotryski ze światłami laserów robiły niesamowite wrażenie...

Maciej Haudek

osobę urzędową, a nie samych zainteresowanych, na zasadzie „odolnego ruchu”. O wiele bardziej byłabym przekonana, gdybym otrzymała telefon nie ze Starostwa Powiatowego, tylko po prostu od jakiegoś lekarza, czy pielęgniarki: „Chcemy zaprosić przedstawiciela gazety na nasze spotkanie i przedstawić społeczeństwu naszą wizję reformy”. Albo: „Piszcie pani w ostatnim tekście białulki, bo my powołaliśmy w swoim gronie zespół, który przeprowadza konsultacje w środowisku i przygotowuje stanowisko dla dyrekcji, Rady Miasta i Rady Powiatu”. A tu nic z tych rzeczy.

Myślę, że wbrew oficjalnym zapewnieniom

Środowisko nie jest zintegrowane

Inna przecież jest sytuacja ludzi pracujących w lecznictwie otwartym, a inna – w zamkniętym. Inna w środowisku miejskim, a inna – w wiejskim. Inna lekarza, do którego zapisało się ponad trzy tysiące pacjentów i który przyjmuje po kilkudziesięciu chorych dziennie, a inna jego kolegi mającego zaledwie kilkuset pacjentów i kilka wizyt w ciągu dnia. A zarabiają przecież tyle samo... Inna jest wreszcie sytuacja lekarza i pielęgniarki. Wśród tej ostatniej grupy pojawiają się np. obawy, czy w przyszłości, kiedy będzie się podpisywać kontrakty z kasami chorych, dorożki zechcą korzystać z usług i umiejętności pielęgniarek? Czy nie będą – ze względów oszczędnościowych – obciążać je nadmiernymi obowiązkami? Czy nie ograniczą się do zatrudnienia jednej pani od wszystkiego, począwszy od rejestracji, poprzez zabiegi i sprzątnięcie, a część zadań powierzą w ogóle

osobom spoza branży? (takie wątpliwości zgłaszały mi np. pielęgniarki z terenu gminy Sanok).

Nawiasem mówiąc trudno wymagać od lekarzy, aby „robili reformę”, urządzali spotkania poświęcone tym zagadnieniom, opracowywali koncepcje. Większość z nich ciągnie po

wartej we wcześniejszym wywiadzie z przedstawicielami Związku Zawodowego Lekarzy, że nie zaszkodziłoby zlecenie komuś wyliczenia, ile kosztowałoby utworzenie – na bazie przychodni – jednego zakładu opieki zdrowotnej, kilku zakładów, czy prowadzenie działalności na zasadzie umowy



dwa lub więcej etatów, ma dyżury, dokształca się. Z drugiej strony czują się „skołowani”, niepewni tego, co przyniesie jutro, niezadowoleni z zarobków. Z tych też powodów może jednak warto zawczasu

Przymierzyć się do różnych wariantów reformy,

aby nie być później zaskoczonym, choćby przez miasto przejmujące lecznictwo? Wróć tu do swojej myśli za-

z miastem. A także rozeznanie kosztów, zapoznanie środowiska z przepisami, zebranie doświadczeń z innych miast. Choć, nawiasem mówiąc, patrząc na casus pewnego lekarza, który zaczął samodzielnie liczyć i zadawać pytania, łatwo zniechęcić do robienia czegokolwiek...

W jeszcze gorszej sytuacji są pielęgniarki. Przykładem są panie z przychodni na Mickiewicza, które chciały podpisać kontrakty z Podkar-

packą Kasą Chorych i – musiały zrezygnować. Bowiem nie dość, że kasa przedstawiła im horrendalnie długą listę zadań, to jeszcze dała do zrozumienia, że będzie to równoznaczne z odesłaniem na zieloną trawę koleżanek po fachu...

A wracając do pierwotnego wątku – mówienie o jedności środowiska jest, w moim odczuciu, mało przekonujące. Wydaje się, że w chwili obecnej

ludzi jednoczy przede wszystkim obawa przed zmianami

i ujawniona w związku z tym niechęć do miasta.

Swoją drogą, warto zapytać, w jaki sposób samorząd miejski zaistniał jako podmiot w procesie reformy zdrowia? Nie wyskoczył przecież, jak diabeł z pudełka. Pierwszy krok uczyniła przecież poprzednia Rada Społeczna przy byłym ZOZ-ie podejmując uchwałę o wyodrębnieniu lecznictwa otwartego. Nie wierzę, że stało się to ot tak sobie, bez głębokiego rozważenia za i przeciw. Nie wierzę też, że zapadła bez konsultacji i akceptacji dyrekcji. Jeśli nie była dziełem przypadku, to jaki zamiar jej przyświecał?

Swoją drogą ma także tzw. czynnik społeczny. Nie dalej, jak w maju lub czerwcu, sanocka delegatura „Solidarności” wystosowała pismo do władz powiatowych z apelem o powołanie zespołu ds. reformy służby zdrowia i przekształcenia lecznictwa otwartego. Po co? W jakim kierunku miałyby pójść przekształcenia i kto miałby być ich głównym wykonawcą? Czy „Solidarności” znalazła receptę na pogodzenie reformy z utrzymaniem dotychczasowego zatrudnienia i wszystkich obiektów, do czego jako związek zawodowy niewątpliwie by dążyła?

W świetle tych wszystkich faktów oraz uwzględniając sugestie płynące ze strony twórców reformy

powiat i miasto po prostu nie mogły nie podjąć uchwał intencyjnych

o przekazaniu i przejęciu lecznictwa otwartego, co też niedawno uczyniły. I trudno mieć o to pretensje. A może nawet należałoby się cieszyć, że przyjdzie nowe?

Spotkanie sprzed dwóch tygodni nie dało mi, niestety, odpowiedzi na żadne z pytań i niczego nie rozjaśniło. Wręcz przeciwnie. Czy wzbogaciło wiedzę przedstawicieli służby zdrowia? – nie wiem, obecni muszą odpowiedzieć sobie sami.

Na gazetę nie powinno się obrażać. Może przecież stawiać pytania i prezentować poglądy, nawet te najbardziej kontrowersyjne. Od tego w końcu jest.

Wracając zaś do podstawowego problemu – losów lecznictwa otwartego – zgadzam się z poglądem, że

pozostawienie go w strukturach SP ZOZ

jest chyba rozwiązaniem w tym momencie najlepszym. Trzeba mieć jednak świadomość, że prędzej czy później temat może powrócić i to ze zdwojoną siłą. Kto zapewni, że nie będzie nowelizacji aktów prawnych i z dnia na dzień okaże się, iż samorządy gminne muszą przejąć podstawową opiekę zdrowotną? Tak więc trzy główne pytania: ile kosztuje podstawowa opieka zdrowotna w naszym mieście, ile jest na nią pieniędzy i na co w związku z tym nas stać? – wciąż domagają się odpowiedzi.

Jolanta Ziobro

St. asp. Zbigniew Indyk

Rejon działania: Wójtostwo I – w obszarze ulic: Żwirki i Wigury, Mickiewicza (w kierunku Sanoku), Białogórska (wraz z Białą Górą), Traugutta (numery parzyste).

Urodził się 24 stycznia 1961 roku w Niebylcu, absolwent Liceum Zawodowego w Zespole Szkół Mechanicznych w Sanoku, w policji pracuje od 1982 roku (z 2-letnią przerwą „na” Autosan), w charakterze dzielnicowego – od 10 lat. Żonaty – żona Lidia, nauczycielka w SP8 – jest ojcem 17-letniego Dariusza i 16-letniego Jerzego. Interesuje się literaturą sensacyjną i fantastyczną – powieści tego rodzaju czyta nawet przy jedzeniu i – jak sam mówi – umiejętność tę opanował tak perfekcyjnie, że bez problemu trafia łyżką do ust. Wolny czas poświęca też na pracę na działce. Mieszka w spółdzielczym M-3, jeździ 12-letnim fordem fiestą.

Po szkole trafił do Autosanu. Kiedy powołano go do wojska, podjął decyzję o zamianie zielonego mundurku na niebieski – w oddziałach prewencji. – W policji był wyższy żołd, a ja musiałem zapewnić byt mojej rodzinie – wspomina. Po kolejnych dwóch latach w Autosanie – sfrustrowany pogarszającą się sytuacją zakładu – już na stałe przywdział niebieski mundur. Nigdy nie zało-

wał tej decyzji – praca, którą wykonuje, daje mu sporo satysfakcji.

– Mój rejon to najstarsza część dzielnicy, gdzie przeważają „blokowiska”, jest też trochę budynków prywatnych. W większości mieszkają w nich ludzie w średnim i podeszłym wieku. Panuje tu względny spokój, choć czasem dochodzi do zakłócenia porządku przez przemierzające się grupy młodzieży, które okupują sklepy z alkoholem, szczególnie w okolicy ul. Staszica. Tu najczęściej też dochodzi do rozbojów i wymuszeń, choć w ostatnim czasie liczba ich zdecydowanie spadła. Mieszkańcy zwracają się do mnie z wnioskami o odebranie właścicielom sklepów koncesji na sprzedaż alkoholu, ale rozkładam bezradnie ręce – nie mam takich kompetencji. Uważam, że władze miasta popełniły błędy przy rozdziale koncesji. Sklepy ogólnospożywcze nie powinny sprzedawać alkoholu – osobne stoiska niczego nie zmieniły. Alkohol jest towarem specyficznym i – moim zdaniem – powinien być sprzedawany w sklepach monopolowych, znajdujących się poza osiedłami mieszkaniowymi.

Spokój zakłócają również grupy osób wracających przez miasto z ognisk

i libacji na Białej Górze. Najbardziej cierpieli z tego powodu mieszkańcy ul. Szafra i okolic, ale sytuacja uległa pewnej poprawie po zainstalowaniu tam oświetlenia.

Dość często otrzymuję skargi odnośnie hałaśliwego zachowania się dzieci pod blokami. Dzieci jak to dzieci – biegają, dokazują, krzyczą, co denerwuje starszych ludzi, którzy chcą mieć spokój. Staram się być mediatorem w takich sytuacjach i łagodzić zaistniałe konflikty. Niestety, mieszkanie w bloku ma swoje niedogodności – każdy z lokatorów ma inne potrzeby i pogodzenie ich nie jest łatwe.

Niekiedy w rejonie dochodzi do włamań i kradzieży, ale są to przypadki sporadyczne. Podczas spotkań z mieszkańcami, a także w indywidualnych rozmowach zwracam uwagę na prawidłowe zabezpieczenie mienia przed złodziejami, by maksymalnie zmniejszyć ryzyko kradzieży. Niestety, na spotkania organizowane przez radę dzielnicy przychodzi stosunkowo niewiele osób. Ludzie dopiero wtedy zaczynają się interesować swoim otoczeniem, kiedy sprawa bezpośrednio ich dotyczy – ktoś zniszczył im samochód albo włamał się do piwnicy. W innych przypadkach zachowują się obojętnie, nie reagują na wandalizm czy chuligańskie wybrki młodzieży, często



dzieci sąsiadów. Nie chcą przeciwko nim świadczyć i sprawcy tych czynów pozostają bezkarni.

Życzylbym sobie lepszej współpracy właśnie z mieszkańcami – myślę, że nie trudno do mnie trafić. Żartobliwie mówią – Indyk to taki ptak z koralikami, dzielnicowy z kolei to osoba z wisiorami na pasie i torbą w ręce – jestem więc łatwo rozpoznawalny.

Kontakt: KPP, ul. Sienkiewicza, pok. nr 108, tel. 463-06-86 w. 229; lokal dzielnicowy na Wójtostwie 17. „czerwony domek”, ul. Traugutta 17 – dyżur: czwartek w godz. 15.00-17.00.

Dzielnicowy znaczy Twój policjant

W kilku najbliższych numerach „TS” przybliżymy sylwetki ludzi, którzy dbają o nasze bezpieczeństwo w miejscu, gdzie mieszkamy. Często nie wiemy nawet jak się nazywają. Być może, nigdy nie będziemy musieli korzystać z ich pomocy. Być może jednak – to im przyda się czasem nasza pomoc. Bo to, czy jesteśmy bezpieczni, zależy przecież również od nas samych.

Przy współpracy z Wydziałem Prewencji sanockiej KPP przedstawimy dziewięciu dzielnicowym pracującym na terenie Sanoka. W „TS” nr 32 przedstawiliśmy st. sierż. Grzegorza Wojtuszewskiego (Śródmieście I) i mł. asp. Józefa Żółkiewicza (Śródmieście II), w „TS” nr 33 – mł. asp. Ryszarda Suwałę (Błonie) i mł. asp. Andrzeja Jakiela (Posada). Dziś prezentujemy „opiekunów” Wójtostwa – starszego aspiranta Zbigniewa Indyka oraz starszego sierżantów: Henryka Przybośia i Mariusza Geferta.

St. sierż. Henryk Przyboś

Rejon działania: Wójtostwo II – w obszarze ulic: II Pułku Strzelców Podhalańskich, Dmowskiego, Jana Pawła II (numery parzyste) do granic miasta pod Trepczą, Traugutta (numery nieparzyste).

Urodzony 24 stycznia 1972 roku w Sanoku, absolwent WSP w Krakowie (pedagogika z wychowaniem obronnym), w policji pracuje od 1994 roku, jako dzielnicowy – od 1997. Żonaty – żona Wioletta, nauczycielka w SP Pobiedno – jest ojcem 2,5-letniego Daniela. Interesuje się sportem, czynnie uprawia siatkówkę i biegi przełajowe (w obydwu tych konkurencjach wielokrotnie reprezentował województwo w Mistrzostwach Polski). Sporo czyta, zwłaszcza literaturę historyczną dotyczącą działalności AK i UPA na Podkarpaciu w okresie okupacji. Każdą wolną chwilę poświęca obecnie na remont budynku (z 1932 roku!), gdzie mieszka wraz z rodziną. Samochodu jeszcze się nie dorobił, ma natomiast rower, z którego często i chętnie korzysta.

– Lubię porządek, lubię też pomagać ludziom – praca w charakterze dzielnicowego daje mi sporo satysfakcji. Przydają się w niej też moje studia pedagogiczne, szczególnie w kontaktach z młodymi ludźmi, którzy zazwyczaj są dość nieufni i z dużym dystansem podchodzą do policji.

Rejon, w którym pracuję, charakteryzuje się dużymi skupiskami handlowymi – w „Alfie” i dawnej betoniarńi wiele osób, również spoza dzielnicy, robi zakupy. Duży przepływ ludzi sprawia, że dość często zdarzają się tu kradzieże, choć ostatnio ich liczba nieco spadła. „Alfa” jest też miejscem, gdzie gromadzą się osobnicy pijący alkohol – w tej okolicy najczęściej występują przypadki rozbojów i wymuszeń. Bardzo przydałyby się tu kamery – uważam, że monitoring poprawiłby znacznie bezpieczeństwo w tym rejonie, tak jak się to stało w centrum miasta. Część tamtejszych „arkadiuszy” przeniosła się bowiem właśnie pod „Alfę”. Problemem jest też



„Czarny Koń”, w pobliżu którego nieraz dochodzi do chuligańskich wybrków, wandalizmu i zakłócenia ciszy. Trudno przy tym mieć pretensje do właściciela lokalu – współpraca z nim układa się dobrze – dba o porządek w środku, ale na to, jak zachowują się klienci po opuszczeniu lokalu, wpływu już nie ma.

St. sierż. Mariusz Gefert

Rejon działania: Wójtostwo III – w obszarze ulic: Kiczury, Dmowskiego, Jana Pawła II (numery nieparzyste) do granic miasta.

Urodzony 9 kwietnia 1972 roku w Sanoku, absolwent Technikum Budowlanego, w policji pracuje od 1992 roku (pierwsze trzy lata w Komendzie Stołecznej w Warszawie), od 4 lat jako dzielnicowy. Żonaty – żona Renata, pracownik Posko w Zagórzcu – jest ojcem 7-letniego Kamila i 1,5-roczonej Karoliny. Interesuje się sportem. Wolny czas spędza na budowie własnego domu – obecnie mieszka z teściami. Jeździ starym „maluchem” (pytanie: „Jak starym?” skwitował śmiechem).

O pracy w policji myślał już w szkole średniej. Ze względu na brak etatów w Sanoku zdecydował się na podpisanie kontraktu z Komendą Stołeczną. Wrócił w rodzinne strony, gdy tylko pojawiła się taka możliwość. Nigdy nie żałował dokonanego wyboru – praca, którą wykonuje jest ciekawa i daje mu zadowolenie.

– W rejonie Wójtostwa III dominują bloki – to m.in. cała Sadowa i Cegielniana. Największym problemem na tym



terenie są liczne włamania do samochodów i piwnic. Z pierwszych giną najczęściej radia, z drugich – rowery. Sprawcy tych kradzieży rekrutują się zarówno z miejscowej społeczności, jak i z innych dzielnic. Nie brak też wandalizmu i znacznej dewastacji mienia społecznego – połamane ławki, zniszczone huśtawki, zdeptana zieleń to obraz

wielu tutejszych podwórek. Nie lepiej prezentują się też niektóre klatki schodowe, których wygląd przypomina slumsy. Sporadycznie jednak dochodzi w tym rejonie do rozbojów i wymuszeń, znacznie częściej natomiast – do awantur, szczególnie w budynku przy Heweliusza 3, w tzw. „ogiemni”, gdzie sporo mieszkańców wywodzi się z marginesu społecznego. Tu alkoholowe libacje i burdy są niemal na porządku dziennym. Problem ten powinno rozwiązać wykwaterowanie najbardziej uciążliwych lokatorów do budynków socjalnych na obrzeżach miasta, ale na razie jest to niemożliwe z braku takich obiektów.

Sporo kłopotów przysparzają w tym rejonie młodzi ludzie – zwłaszcza przedstawiciele subkultur młodzieżowych. Chodzi o skinów, którzy często pod wpływem alkoholu wywołują różne zadymy. Swoistym ogniskiem zapalnym są tu okolicie Sadowej i Cegielnianej. W większości młodzieńcy ci nigdzie nie pracują ani się nie uczą, choć są wśród nich również uczniowie sanockich szkół zawodowych. Za swe chuligańskie wyczyny kierowani są do kolegów, które karzą ich grzywnami. Rekordziści mają na swym koncie i po kilkanaścioru orzeczeń. O skuteczności tych kar wolałbym się nie

wypowiadać. Uważam, że wobec takich chuliganów restrykcje prawne powinny być znacznie ostrzejsze, włącznie z karą aresztu.

Udziałem młodych ludzi są też kradzieże w szkołach i znaczny wandalizm. Przykładem jest SP7, gdzie często dochodzi do włamań i dewastacji mienia, choćby w postaci wybijanych szyb. Sprawcy to w większości przypadków byli uczniowie tej szkoły.

O powyższych problemach rozmawiam z mieszkańcami podczas doraźnych spotkań organizowanych przez radę dzielnicy. Sporo osób interesuje się swoim otoczeniem i chce współpracować z policją nad poprawą bezpieczeństwa. Większość nie przejawia jednak żadnego zainteresowania, dostrzegając jedynie koniec własnego nosa. Wójtostwo znajduje się dziś na czele „czarnej listy”, jeśli chodzi o bezpieczeństwo w mieście. Chciałbym, żeby to się zmieniło, żeby ludzie czuli się tu bezpiecznie. Bez pomocy mieszkańców będzie to jednak niemożliwe do osiągnięcia.

Kontakt: KPP, ul. Sienkiewicza, pok. nr 108, tel. 463-06-86 w. 229, lokal dzielnicowy na Wójtostwie, tzw. „czerwony domek”, ul. Traugutta 17, dyżur: poniedziałek w godz. 15.00-17.00.

Sygnaty Czytelników

Przepisy to przepisy

Zadzwoń do nas Czytelniku, któremu, ze względu na stwierdzoną I grupę inwalidzką, przysługują bezpłatne przejazdy miejskimi środkami lokomocji. Jednak w czasie kontroli powinien okazać potwierdzenie inwalidztwa w postaci orzeczenia komisji lekarskiej. I nie jest to – zdaniem Czytelnika – najlepsze rozwiązanie, zwłaszcza dla osób korzystających z komunikacyjnej ulgi: – Nawet jeśli takie orzeczenie jest ofiolowane, zupełnie nie jest przystosowane do ustawicznego noszenia go przy sobie. Dlaczego nie można się legitymować wpisem do dowodu osobistego? Byłem w tej sprawie w sanockim ZUS-ie, gdzie odmówiono mi dokonania wpisu. Tymczasem nie odmawia się tego w ZUS-ie w Ustrzykach Dolnych...

– Zapewniłem, że dokonywałem wpisów zaświadczeń o inwalidztwie – do dowodów osobistych – na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 19 czerwca 1984 roku w sprawie dokumentów stwierdzających tożsamość – mówi Piotr Suder, kierownik Inspektoratu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Sanoku. – Jeden z paragrafów zobowiązuje oddziały ZUS-u do dokonywania wpisu na wniosek osoby zainteresowanej, zaliczonej na trwałe do I lub II grupy inwalidzkiej. Decydująca okazała się w tej kwestii ustawa z 28 czerwca 1996 roku, która dotyczyła zmiany ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym i ubezpieczeniu społecznym. Na jej mocy zlikwidowano tradycyjne pojęcie inwalidztwa, zastępując je pojęciem niezdolności do pracy: do 31 sierpnia 1997 roku włącznie osoby były kwalifikowane przez komisje lekarskie do I, II lub III grupy inwalidzkiej; natomiast 1 września 1997 roku zapoczątkował orzekanie całkowitej bądź częściowej niezdolności do pracy. Data 1 września 1997 roku rozgranicza więc dwie różne sprawy. Tym samym, jeśli w przypadku danej osoby stwierdzono – przed 1 września – I lub II grupę inwalidzką na trwałe, a osoba ta złoży wniosek o dokonanie wpisu, na pewno załatwimy sprawę pomyślnie. Jeżeli natomiast, na podstawie badania przeprowadzonego przez lekarza orzecznika po 31 sierpnia 1997 roku, orzeczone całkowitą lub częściową niezdolność do pracy, nie mamy podstaw do dokonania wpisu do dowodu osobistego. (ks)

Dwadzieścia pięć na d...

Jestem zbulwersowany wypowiedzią i postępowaniem pracownika pełniącego dyżur w pogotowiu energetycznym 15 sierpnia, o godz. 12.20. Zgłosiłem wówczas awarię światła. Na moją uwagę pod adresem pana przyjmującego zgłoszenie, iż nie przedstawił się, usłyszałem wykład, że: jeśli pogotowie przyjedzie, a usterka będzie w domu, a nie na linii, to zapłaci 120 zł. Przyjąłem to do wiadomości, będąc pewnym, że z powodu silnego wiatru awaria dotyczyć będzie jednak linii. O 13.10 zadzwoniłem ponownie – usłyszałem, że pogotowie nie przyjedzie, bo było to pierwsze zgłoszenie, a po drugie nie ma pracowników, bo jest niedziela. Zdenerwowałem się, bo przecież dzwoniłem na pogotowie – co by było, gdyby na pogotowiu ratunkowym odpowiadano w podobny sposób? Poprosiłem pracownika o nazwisko – przedstawił się – powiedziałem, że pójść na rozmowę do dyrektora Gagatko. W odpowiedzi usłyszałem: „Przecież nie weźmie mnie na kolano i d... nie zbije”

Pytam, czy tak powinno załatwiać się problemy klienta? Energetyka różnie opłatać może pobierać, ale obsłużyć klienta – to już nie. Powiedziano mi, że awaria zostanie usunięta w poniedziałek, bo „nie będę ściągać ludzi w niedzielę”. Musiałem wyjść z domu, a kiedy wróciłem o 17.20, prąd już był – jak się okazało awarię jednak usunęli.

Czy tak powinno być? To pytanie poddaję pod rozwagę dyrekcji i czytelników. (jd)

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie własnościowe 72 m² (IV piętro) przy ul. Sadowej, tel. 464-97-75 lub 463-68-80.
- ★ Pilnie, mieszkanie własnościowe 42,5 m² (I piętro) – 1 pokój, kuchnia, łazienka, przedpokój – z telefonem; przy ul. Jagiellońskiej, niska cena, tel. 463-58-84.
- ★ Mieszkanie własnościowe 53 m² (parter) na ul. Langiewicza 7 – cena do uzgodnienia, tel. (0603) 63-56-30
- ★ Mieszkanie własnościowe 48 m² (II piętro) – z garażem lub bez – przy ul. Sadowej 18a, tel. 463-46-65.
- ★ Mieszkanie 73 m² (IV piętro) przy ul. Jana Pawła II 45, cena 950 zł/m², tel. 464-86-26 (po 19.00).
- ★ Mieszkanie własnościowe 62 m² z loggią, telefonem, wykończone – do zamieszkania od zaraz, tel. 463-26-16.
- ★ Mieszkanie własnościowe 59 m², 4-pokojowe w bloku przy ul. Robotniczej, tel. (012) 267-15-67.
- ★ Mieszkanie 72,5 m² (parter) przy ul. Kochanowskiego, tel. 463-42-68 (po 21.00).
- ★ Dom drewniany w Sanoku, 70 m² po remoncie, wszystkie media, cena 80 tys. zł, tel. 463-45-06 (po 17.00).
- ★ Działkę 18 a w Czerteżu (uzbrojona), wiad. Czerteż 5.
- ★ Działkę budowlaną 11 a w Strachocinie, tel. 464-15-64 (po 16.00).

KARO ŻALUZJE
PRODUKCJA W SANOKU
- poziome - pionowe
ul. Kościuszki 31
tel. 464-19-12 lub 463-35-98
CENY PRODUCENTA

- ★ Dom drewniany (wraz z zabudowaniami gospodarczymi) na działce 30 a w Czerteżu, wiad. Czerteż 5.
- ★ Uzbrojona działka budowlaną 4 a w dzielnicy Posada, cena 9.500 zł, tel. 462-41-11.
- ★ Działkę w pełni uzbrojoną w Czerteżu, gmina Sanok przy trasie Sanok-Brzozów, tel. (0-22) 787-54-56.
- ★ Działkę w dzielnicy Wójtostwo, wszystkie media, ogrodzoną, tel. grzech. 463-26-36.
- ★ Działkę budowlaną 27 a w Stróżach Małych, tel. 462-61-02 (po 16.00).
- ★ Działkę 10 a na terenie dzielnicy Olchowce, w atrakcyjnym miejscu (pozwolenie na budowę, kompletna dokumentacja i materiał na pawilon usługowy 200 m² z płyt PW), możliwość sprzedaży oddzielnie, tel. 463-46-54.

P.B. EL-BUD Przedsiębiorstwo Budowlane
Hurtownia Materiałów Elektrycznych
Wykonuje usługi:
**ELEKTROINSTALACYJNE
POMIARY ELEKTRYCZNE**
Oferuje (również na raty)
W hurcie i detalu – ceny fabryczne
**MATERIAŁY ELEKTRYCZNE
SŁUPY ENERGETYCZNE ŻN**
ZAPRASZAMY od 7.00 do 17.00
38-500 Sanok, ul. Bema 5,
tel./fax (013) 464-00-76

- ★ Garaż murowany przy ul. Stróżowskiej, cena 12.500 zł, tel. (0603) 35-56-07.
- ★ Garaż murowany przy ul. Langiewicza, tel. 463-15-53.
- ★ Garaż murowany przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich, tel. 464-08-94.

Kupię

- ★ Mieszkanie ok. 50 m² (I lub II piętro), 3-pokojowe, tel. 464-98-46.
- ★ Mieszkanie 50-70 m² (I-III piętro), 3-pokojowe, tel. 464-14-19 (po 16.00).
- ★ Zdecydowanie, działkę budowlaną przy ul. Białogórskiej lub jej okolicy, tel. 463-16-33 lub 463-70-61.
- ★ Działkę rekreacyjną (ok. 20 a) nad Zalewem Solińskim, tel. (0602) 31-78-24.

Zamienię

- ★ Mieszkanie 61 m², 4-pokojowe w centrum miasta na mniejsze – os. Słowackiego, tel. 463-74-28.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Samodzielne mieszkanie w centrum Sanoka dla dojrzałych i odpowiedzialnych studentek, tel. 464-98-22 (wieczorem).
- ★ Mieszkanie 37 m² (2 pokoje + łazienka) w centrum Zarszyna, możliwość korzystania z ogrodu, cena 150 zł miesięcznie, tel. 467-40-97.
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe w bloku przy ul. Armii Krajowej (od września), tel. 463-22-77.
- ★ Mieszkanie 22 m² w centrum Sanoka, 1 pokój, mała kuchnia, łazienka, tel. 463-40-07.
- ★ Kawalerkę, ok. 25 m² (parter) z telefonem, wiad. kiosk spożywczo-warzywny obok Autosanu (przy przystanku MKS na Zagórz), tel. grzech. 463-21-11 (14.00-16.00).
- ★ Pokój, tel. 462-41-26 lub 435-83-55.
- ★ Pokój dla uczennic (uczniów), wiad. Sanok, ul. Sobieskiego 18/7, tel. 463-20-31.
- ★ Pokój, tel. 463-02-78.
- ★ Nowy budynek na działce 15 a (Dąbrówka za mostem) lub sprzedam, wiad. Czerteż 42.
- ★ Lokal na gabinet lekarski (poczekalnia, wc), tel. 463-11-23 (7.00-15.00).
- ★ Lokal użytkowy na handel używaną odzieżą, tel. 463-04-44 (8.00-16.00).
- ★ Wydzierżawię zakład stolarski w Sanoku, tel. 463-24-72.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Forda sierrę 2.0 (1984), przeb. 185 tys. km, instalacja gazowa, tel. 463-53-05 lub (0603) 94-46-74.
- ★ Fiata 126 p (1983), pierwsza rejstr. 1985, po kapitalnym remoncie karoserii; oraz zastawę na części, tel. (0603) 91-22-90.
- ★ Opla astrę combi 1.7 TDi (1995), ABS, el. szyby, szyberdach, radioodtworacz, tel. (0603) 32-15-11.
- ★ Ładę 2107 (1986), przeb. 73 tys. km, garażowaną, pierwszy właściciel, tel. 463-56-25 (16.00-21.00).
- ★ Fiata 126 p (1986), alternator, nowy akumulator, cena do uzgodnienia, tel. 463-25-02 (do 16.00) lub 464-07-21 (po 17.00).
- ★ Fiata seicento S (1999), przeb. 11 tys. km, granatowy metalik, centralny zamek, immobiliser, alarm na pilota, wtrysk, katalizator, 5 biegów, tel. 464-97-39 lub (0603) 21-59-12.

Przedsiębiorstwo Techniczne FORUM s.c.

ul. Krakowska 2
Centrum Handlowe „PANORAMA”
tel. 464 00 10

- ◆ Panele podłogowe
- ◆ Panele ściennie
- ◆ Okna i drzwi drewniane (BIKO)
- ◆ Okna i drzwi PCV (OKNOPLAST)
- ◆ Drzwi wewnętrzne
- ◆ Blaty robocze od 100 zł/3,05 mb
- ◆ Parapety – zewnętrzne, wewnętrzne
- ◆ Dachówka – ceramiczna (RuppCeramika, BTS Dachkeramik, WIEKOR, ströher KERAPFANNE, KREATON) – cementowa (BRAAS, DACHBUD)
- ◆ Systemy rynnowe (HUNTER)
- ◆ Elementy więźby dachowej
- ◆ Farby, lakiery, kleje
- ◆ Akcesoria malarskie

- ★ Poloneza caro 1.6 L (XII/1993) oraz poloneza (1982) – tanio – wiad. Grabownica 175.
- ★ Żuka blaszaka (1984) po kapitalnym remoncie, tel. 463-72-12.
- ★ VW passata combi 2.0 benzyna (1995), tel. 439-52-17 (po 20.00).
- ★ Renaulta lagunę RT 1.8 (1996), przeb. 36 tys. km, stan idealny, tel. 463-03-21.
- ★ Poloneza – części, wiad. Sanok, ul. Głogowa 5, tel. grzech. 464-94-44 (do 15.00).
- ★ Pilnie, przyczepkę samochodową tel. 464-82-87.

Zakład Transportu Leśnego, Spedycji i Usług sp. z o.o. w Sanoku, ul. Reymonta 6
posiada w ciągłej sprzedaży
drewno stosowe opałowe
(buk, brzoza). Z dostawą do domu.
Nr telefonu: 463-36-22 w godz. 464-31-25 7⁰⁰-15⁰⁰

- ★ Żuka skrzyniowego (1988), b. tanio, wiad. Staffa 3 (8.00-18.00) tel. (0604) 65-24-95.
- ★ Nową przyczepkę jedonoosiową do zarejestrowania, wymiary: 180x100x90, cena do uzgodnienia, tel. 463-34-96.
- ★ Części samochodowe do zastawy 1100, wiad. kiosk spożywczo-warzywny obok Autosanu (przy przystanku MKS na Zagórz).
- ★ Części do żuka: silnik po remoncie, nowe blachy, osie, koła, tel. 463-49-09 (po 21.00).

RÓŻNE

- ★ Posiadam do wynajęcia rusztowanie rurowe 200 m², tel. 463-72-12.
 - ★ Przyjmę każdą ilość ziemi i gruzu, tel. 463-21-55.
- Sprzedam**
- ★ 32-bit. konsolę „Sega Saturn” + 2 pady + 13 gier CD + kierownica + pistolet, tel. 463-59-99.
 - ★ TV kolorowy stereo SELECO 30 D1, wkład kominkowy oszklony, trapy hebanowe, piec dwufunkcyjny FASTO, roletę przeciwśłoneczną 2,5 m, łóżeczko piętrowe drewniane, tel. 463-56-71.

BRAMY GARAŻOWE ROLOWANE
ROLETY ZEWNĘTRZNE
ŻALUZJE PIONOWE
MOSKITIERY
MARKIZY **DROMA**
tel. 463-72-12, 0603 388649

CZYSZCZENIE ŻALUZJI



- ★ Tanio, płyty stropowo-kanalowe 14 szt. – używane, tel. 463-51-41 (wieczorem) lub (090) 39-25-25.
- ★ Mebłociankę z drzewa, tel. 463-16-69.
- ★ Kantówkę, krokwie, listwy, wymiary do uzgodnienia, Stróże Wielkie, tel. (0603) 86-02-19 lub 463-50-13 (wieczorem).
- ★ Grzejniki żeliwne, 100 szt., używane, tel. 463-75-58.
- ★ Tanio, komplet alufelg do mazdy 4 szt. (w tym dwa kompletne koła), felgi są na 4-y otwory – rozmiar 13; oraz 2 wagi uchyłne, tel. 463-04-33.
- ★ Meble pokojowe (mebłocianka + wypoczynek), oraz chłodziarko-zamrażarkę (2-agregatową), tel. 464-14-09.
- ★ Sztachety z osiki, wzór i długość do uzgodnienia, Stróże Wielkie, tel. 463-50-13 (wieczorem) lub (0603) 86-02-19.
- ★ Tanio, taśmówkę do drewna, stół stolarski (warsztat) oraz szlifierkę, wiad. Nowy Zagórz (budynek stacyjny).
- ★ Pustaki ceramiczne „Max” 2000 szt., tel. 462-21-17.
- ★ Wyposażenie sklepu mięsno-spożywczego: lody chłodnicze, chłodziarki oszklone, zamrażarki, szafę chłodniczą, kłoc do rąbania mięsa, kraljnicę do wędlin, wagę elektroniczną i dziesiętną, lamy i regały sklepowe, tel. 463-17-04 (po 16.00).

Kupię

- ★ Giętarke do rur, tel. 463-11-15 lub 464-00-35 (7.00-15.00).
 - ★ Suche brusy osiki, tel. (0603) 86-02-19 lub 463-50-13 (wieczorem).
- ***
Do Londynu zabiorę 3 osoby, luksusowym samochodem, wyjazd 27.08.99, tel. 464-97-39.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Firma Handlowa rozszerzająca sieć dystrybucji poszukuje przedstawiciela handlowego-sprzedawcę. Wymagania: wiek do 40 lat, wykształcenie minimum średnie, prawo jazdy kat. B, łatwość nawiązywania kontaktów, operatywność w działaniu, dyspozycyjność i zaangażowanie. Rozmowy kwalifikacyjne, tel. 463-21-55 (18.00-20.00).
- ★ Doświadczonych malarzy z praktyką oraz fachowców do sufitów podwieszanych, tel. 467-40-77.
- ★ Potrzebna uczciwa i dyspozycyjna pani do opieki nad dzieckiem w wieku 5 lat oraz do pomocy w pracach domowych, wymagany telefon, praca od września 1-2 razy w tygodniu (centrum Sanoka), tel. 463-68-32.

- ★ Cukiernika, tel. 463-41-04 w. 55.
- ★ Opiekunkę do dzieci (wiek: 13, 10 i 4 lata), tel. 464-17-28.
- ★ Nianię do małego dziecka (niemowlaka), tel. 463-34-96.
- ★ Potrzebna pomoc do obłożnie chorej – 3 razy w tygodniu na 8 godz., tel. 463-00-89 (po 16.00).

Poszukuję pracy

- ★ Technik mechanik, prawo jazdy, kat. ABC + świadectwo, paszport, tel. 463-30-52 (po 15.00).
- ★ Młoda dziewczyna po Liceum Ekonomicznym o profilu finanse-rachunkowość poszukuje pilnie pracy (może być w zawodzie sprzedawcy), tel. 464-13-43.

• PSTRĄG •

- Wędkowanie (nagrody)
- Pole namiotowe
- Plac zabaw
tel. 4633103, 4640727
(4 km za Tyrawą Wołoską na Przemysli)

- ★ W zawodzie elektronika, wykonam naprawy, zmodernizuję nietypowe urządzenia elektroniczne, tel. 463-12-10.
- ★ Rencistka z wykształceniem średnim ekonomicznym (II grupa inw.) poszukuje pracy na 1/2 etatu, najlepiej w handlu, tel. 464-95-54.
- ★ Kobieta, wykształcenie średnie techniczne z doświadczeniem w pracy biurowej, umiejętności kulinarne, tel. 464-14-09.
- ★ Nauczyciel j. francuskiego poszukuje pracy w szkole (również tłumaczenia i korepetycje), tel. Lesko, 469-86-64.

Korepetycje

- ★ Język angielski – nauczanie języka, przygotowanie do egzaminów, tłumaczenia, korepetycje, tel. 463-54-86 lub (0604) 91-11-29.
- ★ Student germanistyki udziela korepetycji z j. niemieckiego, tel. 463-39-31.
- ★ Lekcje j. angielskiego – matury, egzaminy wstępne, wszystkie grupy wiekowe, tel. 463-15-96.
- ★ Korepetycje z j. niemieckiego, tel. 462-21-51 lub (0603) 94-46-65.

Zguby

- ★ Zaginęło świadectwo maturalne II LO w Sanoku (rok ukończenia 1997), na nazwisko Aneta Szczypek, wiad. Sanok, ul. Wyspiańskiego 19. ***
- ★ Poszukuję świadków wypadku: zderzenia skody felicji z cysterną w Grabownicy (Góra) w dniu 2 sierpnia 1999 ok. godz. 13.00 Kontakt: J. Szczudlik, tel. 464-98-76.

Geny reklam i ogłoszeń w „Tygodniku Sanockim”

- 1a. Ogłoszenia drobne**
cena jednego ogłoszenia (do 10 słów) 3,50 zł
druk wytłuszczony + 50%
- 1b. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy/ofertach pracy**
osoba prywatna (bezrobotna) bezpłatnie
firma, instytucja bezpłatnie do 3x, kolejne wg cennika
- 2. Reklamy**
1 cm² 1,80 zł (z VAT)
minimalny moduł – 15 cm² 23 zł (cena promocyjna, bez ulg)
reklama na stronie pierwszej + 200% (wliczona cena koloru)
reklama na ostatniej stronie + 100% (wliczona cena koloru)
wybór strony lub miejsca na życzenie (niereklamowe) + 20%
- 3. Podziękowania, nekrologi**
podziękowania, nekrologi: 30 cm², 45 cm² lub 60 cm²
..... 80% wartości ogłoszenia reklamowego
- 4. Tekst reklamowy**
promocyjny 50% wartości ogłoszenia reklamowego
- Stosujemy bonifikaty dla stałych klientów!!!*

Osiedle na ul. Chrobrego zaprojektowano z myślą o tych, którzy dość mają blokowego M-ileś tam i którzy będą skłonni zamienić je na własny niewielki domek. Z tysięcy typowych projektów wybrano cztery najbardziej popularne na naszym terenie. W sumie na osiedlu stanie 21 domów – 6 Jelonek, 4 Żuczki, 5 Menuetów i 6 Lili.

– To nie są luksusowe wille. To są niewielkie, ale wygodne i funkcjonalne domy jednorodzinne z ładnymi działkami, stanowiące odskocznnię od bloku. Myślę, że dla wielu osób marzących o własnym domu i ogródku, nasza propozycja okaże się ciekawa. Tym bardziej, że istnieje możliwość przeniesienia prawa wieczystego użytkowania działek dla użytkowników. O tym, że pomysł jest trafiony, świadczy duże zainteresowanie, jakie towarzyszy tej inwestycji od momentu nagłośnienia tematu w mediach. Kilkanaście osób złożyło już wstępne pisemne deklaracje o przystąpieniu do budowy (stan na wtorek, 17 sierpnia – przyp. aut.) – mówi Stanisław Milczanowski, prezes SSM.

Nowe osiedle SSM

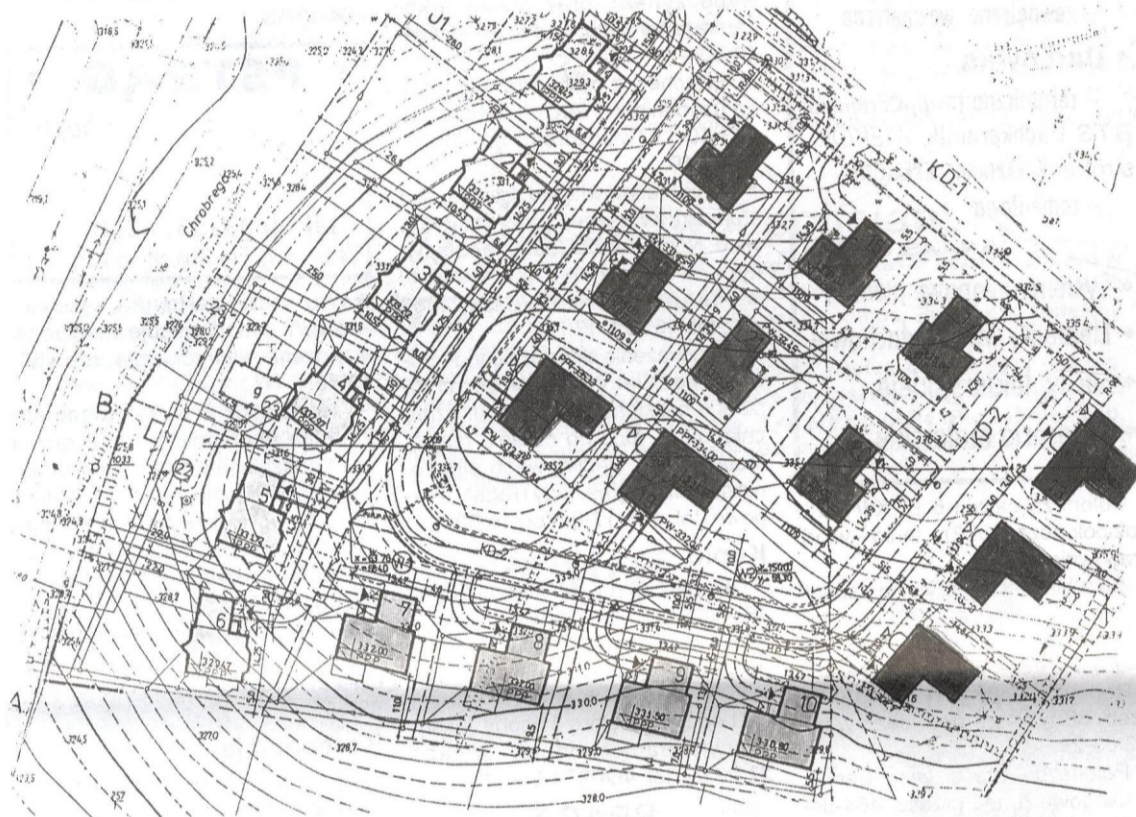
Domy do wzięcia

Jelonek, Żuczka, Menuet i Lilia – to cztery typy domów jednorodzinnych, które Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa wybrała do zabudowy niewielkiego osiedla na ul. Chrobrego, w pobliżu słynnego Adidasa. Miejsce jest niezwykle urokliwe – południowo-zachodni stok o łagodnym nachyleniu, wkoło sporo zieleni. A domki? Typowe, ale i dość ciekawe zarazem. W większości parterowe, w części – z zabudowanym poddaszem i podpiwniczeniem, zlokalizowane na odrębnych działkach o powierzchni od 6 do 12 arów.

ny kosztorys inwestorski zakłada, że całkowity jego koszt wyniesie 1 milion 200 tysięcy złotych. SSM wystąpiła do Urzędu Miasta o sfinansowanie uzbrojenia w 70 procentach. Mieszczą się w tym drogi, chodniki, oświetlenie, kanalizacja i wodociąg.

– Propozycja spotkała się z bardzo pozytywnym odbiorem burmistrza Czernka, który zadeklarował swą pomoc. Miasto mogłoby zaciągnąć na uzbrojenie kredyt w Krajowym Fundu-

Reasumując – na podstawie wstępnego kosztorysu inwestorskiego całkowity koszt budowy Żuczki oszacowano na 139 tysięcy złotych, Jelonek – na 191 tysięcy, Lili – na 187 tysięcy a Menuet – na 198 tysięcy. Są to dane szacunkowe, trudno bowiem wyliczyć je dokładnie bez wiedzy, ile trzeba będzie zapłacić za uzbrojenie i jak zakończą się przetargi. Jedno jest natomiast pewne – im szybciej uda się zrealizować inwestycję, tym będzie ona tańsza.



Osiedle zapowiada się dość ciekawie. Widać w nim przemyślaną koncepcję przestrzenną i architektoniczną. Po zagospodarowaniu powinno stworzyć interesującą całość. Obejmuje ona wiele elementów – począwszy od dachów i okien, przez ogrodzenia, zieleni, elewacje aż po kolorystykę. Przypomina to puzzle, które – idealnie dopasowane do siebie – tworzą obrazek.

Jak zapewniają w SSM, ze wszystkich sił będą dążyć do tego, aby inwestycja była realizowana od początku do końca zgodnie z projektem. Nakłada to pewne ograniczenia na użytkowników, którzy muszą się podporządkować ogólnej koncepcji i nie będą mogli dowolnie zmieniać tych elementów. No, ale w końcu ma to być osiedle, a nie 21 stających niezależnie od siebie domów.

Teren, na którym prowadzona będzie inwestycja, wymaga uzbrojenia. Wstępn-

szu Mieszkaniowym, czego nam jako spółdzielni robić nie wolno. Cieszę się ogromnie, że nasz wniosek spotkał się z tak dobrym przyjęciem – po raz pierwszy od wielu lat jest takie zainteresowanie tym tematem ze strony władz miasta – dodaje prezes Milczanowski.

Część kosztów uzbrojenia – około 25-30 procent – muszą ponieść sami użytkownicy. Na razie trudno podawać konkretne kwoty, ze wstępnych szacunków wynika, że będzie to około 12-15 tysięcy złotych od każdego domu. Te same – bardzo wstępne – szacunki pokazują, że stan surowy zamknięty (bez posadzek, tynków, instalacji wewnętrznych, tzw. białego montażu czyli wianien, umywalk, zlewów, itp.) wyniesie około 1.100 złotych za 1 m². Do tego trzeba jeszcze dodać około 10 tysięcy na przyłącza wody, energii, kanału (na każdy domek).

Splata zostanie rozłożona na kilka rat, przy czym pierwsza wpłata musi pokryć koszty uzbrojenia terenu, a ostatnia – wpłynąć przed zakończeniem realizacji budowy. Ponieważ mało kto jest w stanie wyłożyć takie pieniądze od ręki, SSM prowadzi już wstępne rozmowy z bankami. Oczywiście, kredyt każdy zaciągnie indywidualnie i samodzielnie będzie go spłacał. O szczegółowych rozwiązaniach zainteresowani powiadomi zostaną na spotkaniu, które odbędzie się po zakończeniu rekrutacji. Kiedy ruszy budowa osiedla i jak długo potrwa?

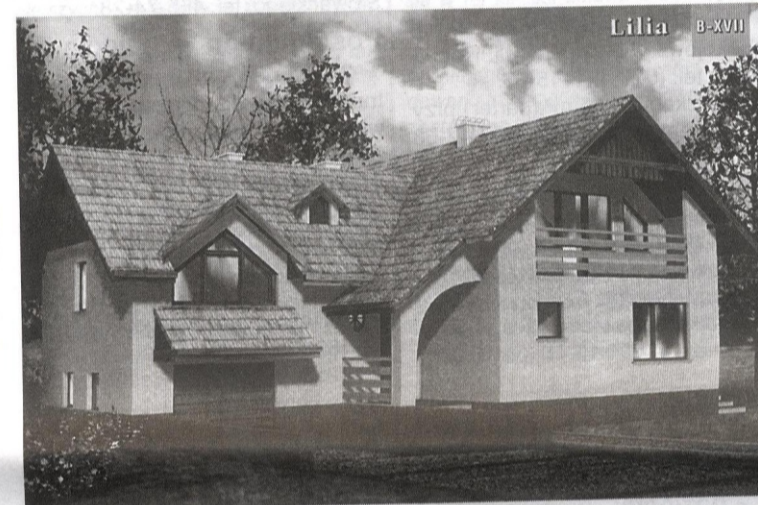
– Chcielibyśmy jeszcze w tym roku wykonać stan zerowy dla wszystkich budynków czyli położyć fundamenty (pozwoliłoby to zainteresowanym od razu skorzystać z dużej ulgi budowlanej), a do końca przyszłego zakończyć budowę osiedla. Jest to jednak wariant bardzo optymistyczny. Przy pesymistycznym – realizacja potrwa rok dłużej. Jak będzie, zależy od tego, jakie środki Urząd Miasta zapewni na uzbrojenie i kiedy zostaną one uruchomione oraz od tego, czym (czytaj: jakimi pieniędzmi) będą dysponować sami zainteresowani – stwierdza Stanisław Milczanowski.

Oferta przedstawiona przez SSM wydaje się być interesująca – tym bardziej, że jest praktycznie jedyną ze strony spółdzielczego budownictwa. Czy znajdzie się wystarczająca liczba chętnych do skorzystania z niej? Chętnych, czyli takich, którzy dysponują odpowiednio zasobną kieszenią lub przynajmniej możliwością jej systematycznego napełniania przez naście czy dziesiąt lat, kiedy przyjdzie spłacać zaciągnięte kredyty. Bo domy, choć niewielkie, pochłoną spore pieniądze i – nie ma się co oszukiwać – przeciętny zjadacz chleba może sobie o nich tylko pomarzyć.

Joanna Kozimor



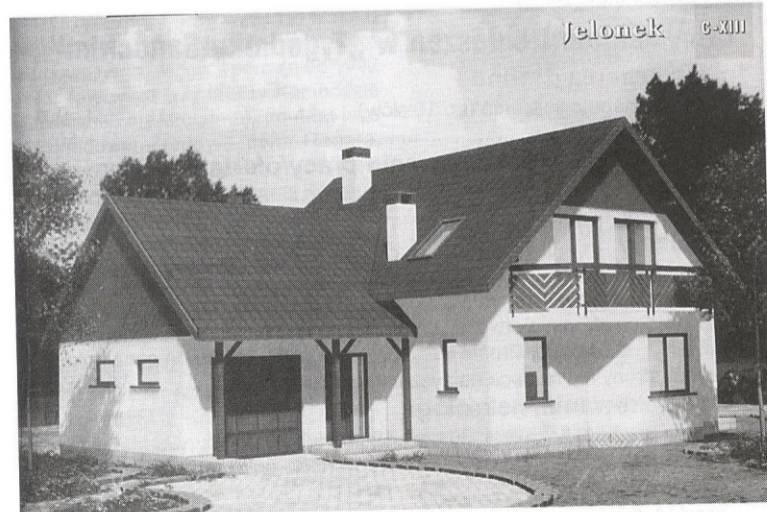
Żuczka – pow. użytk. 92,20 m²; pow. całk. 146,20 m² – budynek parterowy, niepodpiwniczony z garażem.



Lilia – pow. użytk. 138,10 m²; pow. całk. 258,00 m² – budynek dwukondygnacyjny z garażem.



Menuet – pow. użytk. 131,70 m² + garaż o pow. 33,90 m² (ew. 19,80 m²); pow. całk. 201,60 m² (ew. 223,80 m²) – budynek parterowy z garażem w podpiwniczeniu (ew. z dobudowanym garażem).



Jelonek – pow. użytk. 137,33 m²; pow. całk. 237,60 m² – budynek dwukondygnacyjny, niepodpiwniczony z garażem.

Konkurs wieńca dożynkowego

Już czwarty rok z rzędu w sierpniu po żniwach, Urząd Gminy w Sanoku organizuje Gminny Konkurs Wieńca Dożynkowego. Tym razem odbędzie się on w Czerzeżu, na stadionie piłkarskim. Organizatorzy zapraszają w niedzielę 22 sierpnia o godz. 15.00. Udział zapowiedziało 11 grup dożynkowych: – Z roku na rok konkurs cieszy się coraz większym powodzeniem – mówi Krystyna Kafara, nadzorująca przygotowania z ramienia wójta gminy. W tym roku spodziewamy się gości z Niebieszczań, Strachociny, Lisznej, Tyrawy Solnej, Dębnej, Kostarowiec, Jurowiec, Lalina, Srogowa Dolnego, Pakoszówki i oczywiście Czerzeża. Impreza ma na celu nie tylko zaprezentowanie wieńców, ale także kultywowanie ludowej tradycji obrzędu dożynkowego – każda z grup przygotowuje 5-10-minutowy program. Wieńce będą oceniane w dwóch kategoriach: wieńca tradycyjnego i współczesnego, czyli kościelnego, mającego np. kształt krzyża czy monstrancji. W trakcie konkursu wystąpi kapela Gamraty i Kapele Podwórkowa Staśka Derenia.

(zi)

Tacy radził oceniać historię bez gniewu i stronnictwa – Sine ira et studio.

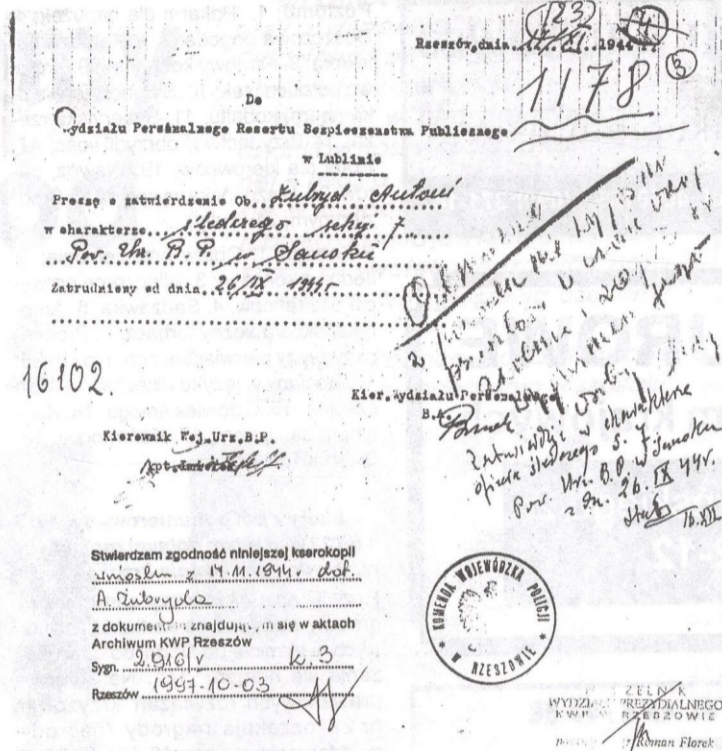
Niemalże już napisano na temat Antoniego Żubrydy. Zapisy te mają jednak charakter propagandowy, a nie naukowy i służą raczej stronom do walki politycznej. Jedni przedstawiają go jako bohatera walczącego o niepodległość, drudzy jako birbanta, watażkę i bandziora, który mordował bez skrępowań.

Zainteresowanie postacią Antoniego Żubrydy wzrosło się po skierowaniu do sądu aktu oskarżenia przeciwko jego zabójcy – 72-letniemu dziś Jerzemu V. Na rynku czytelnicy pojawiły się nowe publikacje książkowe oraz sporo artykułów prasowych. W 30 numerze „TS” z 23 lipca opublikowaliśmy pierwszą część tekstu o Antonim Żubrydzie, opracowanego przez sanockiego historyka Edwarda Zająca. Dziś kolejny fragment. Zapewne tekst ten nie rozwieje wszystkich wątpliwości dotyczących tej kontrowersyjnej postaci. Być może jednak skłoni do dodatkowych przemysleń i dalszych poszukiwań prawdy o człowieku, który tak niejednoznacznie oceniany jest przez potomnych.

w randze podporucznika w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Sanoku od 26 września 1944 r. Na piśmie tym znajduje się odręczna notatka: Odmówić z powodu nie wyjaśnienia przeszłości w czasie okupacji. Zwolnić i zająć się wyjaśnieniem jego osoby. (Reprodukcja obok – Fot. 2.)

Okazuje się że były jednak jakieś problemy, a jego współpraca z wywiadem sowieckim w latach 1940–1941, chyba nie była dostatecznie udokumentowana, skoro stawiano mu jakieś przeszkody. Ostatecznie jednak otrzymał dobrą rekomendację od swoich przełożonych w Sanoku, że jest najlepszym pracownikiem i został przyjęty na zastępcę szefa PUBP w Sanoku w randze podporucznika i kierownika 7 sekcji śledczej.

Zbigniew Nawrocki w książce: „Zamiast Wolności, UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949”, pisze: prawie wszyscy kierownicy i funkcjonariusze funkcji Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego na terenie województwa rzeszowskiego byli uprzednio agentami NKWD szkolonymi w większości na terenie ZSRR w specjalnym ośrodku, który znajdował się w Kujbyszewie, stąd też zwano ich Kujbyszewiakami.



FOT. 2.

Antoni Żubryd – pytania (2)

W poprzednim odcinku mojego tekstu o Antonim Żubrydzie ująłem okres od listopada 1941 roku do sierpnia 1944 roku. Ta kłama czasowa spięła pobyt Żubrydy w 4 niemieckich więzieniach: sanockim, tarnowskim i dwu krakowskich oraz jego akces do NKWD. Zanim przejdę do przedstawienia kolejnych wątków za sprawą pewnego dokumentu przywołam raz jeszcze moment opuszczenia przez Żubrydę sanockiego więzienia.

Zachował się bowiem jeszcze jeden oryginalny dokument o sygn. 98, karta 473 dotyczący zwolnienia Antoniego Żubrydy z Gefängnis in Sanok (Więzienie w Sanoku). Jest nim Skorowidz Więźniów do Księgi Więźniów Śledczych z lat 1940–1942. Pod literą „Z” znajduje się zapis: Data przyjęcia 5.11.1941 r. Nazwisko więźnia: Żubryd. Imię więźnia: Antoni. Numer w ks. gł. więźniów 1.1734. Data opuszczenia więzienia: 27.12.1941 r. Ostatnia rubryka Uwagi, do której wpisywano dokąd danego więźnia przenoszono, np. do Tarnowa, Krakowa itp. Antoni Żubryd został zwolniony 27 grudnia 1941 r. – rubryka Uwagi pozostała niewypełniona, a więc po raz drugi możemy mówić o zwolnieniu. W więzieniu sanockim przebywał 53 dni i wyszedł na wolność! Nie wiemy tylko w jakich okolicznościach to się stało! (u dołu strony reproduujemy zapis z cytowanego Skorowidza Więźniów – Fot. 1.)

Pora powrócić do roku 1944... 17 listopada kierownik Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie zwrócił się do Wydziału Personalnego Resortu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie z prośbą o zatwierdzenie Antoniego Żubrydy w charakterze śledczego sekcji siódmej

nr 13: (...) Sprawą, która wymaga uściślenia jest data śmierci „Orskiego”. Ponieważ ja nie jestem w stanie przypomnieć sobie dnia tego wydarzenia, zwróciłem się do mojego kolegi T. Myrdaka, czy nie mógłby sprzecyzować, w jakim dniu spotkaliśmy się w 1945 r. przed moim aresztowaniem. Według niego była to sobota, ponieważ w sobotę dyżur na poczcie i właśnie wtedy tam się udawał. Ponieważ ja mogłem odbywać podróże do Sanoka tylko w czasie świąt wielkanocnych, więc musiała to być Wielka Sobota, czyli dzień 31 marca 1945 roku (...).

Antoni Żubryd obowiązywał z-cy szefa i kierownika 7 sekcji śledczej będzie pełnił do 8 czerwca 1945 r.; w tym dniu uczynił coś nieprzewidzianego – zdezertował z Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, zorganizował własny oddział i rozpoczął ze swoimi niedawnymi kolegami walkę na śmierć i życie. Pytanie – walkę rzeczywiście czy pozorowaną?

Resort bezpieczeństwa w Lublinie – na pewno zarządzany przez NKWD – poleca zwolnić A. Żubrydę i przeprowadzić dochodzenie, co potem robił w okresie okupacji hitlerowskiej. Czy ten fakt mógł być przyczyną dezercji z sanockiej ubecji? – kolejne pytanie.

Zastępca szefa i kierownik 7 sekcji śledczej w Sanoku opuszczając stanowisko w PUBP zabrał pod pretekstem przesłuchania z więzienia sanockiego Franciszka Haducha i kobietę o niestałym nazwisku. Potwierdza to wydarzenie ówczesny zastępca komendanta więzienia, Marcin Drozd, zamieszkały w Sanoku. Pogłoski o uwolnieniu kilku ludzi do lasu, należy między bajki włożyć.

Andrzej Zagórski w biografii o Antonim Żubrydzie pomieszczonym

W cytowanym już „Małopolskim Słowniku Biograficznym”, na s. 158-159, pisze: (...) W czerwcu 1945 r. pod nieobecność Sieradzkiego wraz z kilkoma zaufanymi swoim ludźmi podjechał pod więzienie w Sanoku, kazał strażnikom wydać sobie 10 więźniów podejrzanych o przynależność do AK i po załadunku do Malinówki (...).

W cytowanym już „Małopolskim Słowniku Biograficznym”, na s. 158-159, pisze: (...) W czerwcu 1945 r. pod nieobecność Sieradzkiego wraz z kilkoma zaufanymi swoim ludźmi podjechał pod więzienie w Sanoku, kazał strażnikom wydać sobie 10 więźniów podejrzanych o przynależność do AK i po załadunku do Malinówki (...).

W cytowanym już „Małopolskim Słowniku Biograficznym”, na s. 158-159, pisze: (...) W czerwcu 1945 r. pod nieobecność Sieradzkiego wraz z kilkoma zaufanymi swoim ludźmi podjechał pod więzienie w Sanoku, kazał strażnikom wydać sobie 10 więźniów podejrzanych o przynależność do AK i po załadunku do Malinówki (...).

W cytowanym już „Małopolskim Słowniku Biograficznym”, na s. 158-159, pisze: (...) W czerwcu 1945 r. pod nieobecność Sieradzkiego wraz z kilkoma zaufanymi swoim ludźmi podjechał pod więzienie w Sanoku, kazał strażnikom wydać sobie 10 więźniów podejrzanych o przynależność do AK i po załadunku do Malinówki (...).

W cytowanym już „Małopolskim Słowniku Biograficznym”, na s. 158-159, pisze: (...) W czerwcu 1945 r. pod nieobecność Sieradzkiego wraz z kilkoma zaufanymi swoim ludźmi podjechał pod więzienie w Sanoku, kazał strażnikom wydać sobie 10 więźniów podejrzanych o przynależność do AK i po załadunku do Malinówki (...).

W cytowanym już „Małopolskim Słowniku Biograficznym”, na s. 158-159, pisze: (...) W czerwcu 1945 r. pod nieobecność Sieradzkiego wraz z kilkoma zaufanymi swoim ludźmi podjechał pod więzienie w Sanoku, kazał strażnikom wydać sobie 10 więźniów podejrzanych o przynależność do AK i po załadunku do Malinówki (...).

W cytowanym już „Małopolskim Słowniku Biograficznym”, na s. 158-159, pisze: (...) W czerwcu 1945 r. pod nieobecność Sieradzkiego wraz z kilkoma zaufanymi swoim ludźmi podjechał pod więzienie w Sanoku, kazał strażnikom wydać sobie 10 więźniów podejrzanych o przynależność do AK i po załadunku do Malinówki (...).

W cytowanym już „Małopolskim Słowniku Biograficznym”, na s. 158-159, pisze: (...) W czerwcu 1945 r. pod nieobecność Sieradzkiego wraz z kilkoma zaufanymi swoim ludźmi podjechał pod więzienie w Sanoku, kazał strażnikom wydać sobie 10 więźniów podejrzanych o przynależność do AK i po załadunku do Malinówki (...).

W cytowanym już „Małopolskim Słowniku Biograficznym”, na s. 158-159, pisze: (...) W czerwcu 1945 r. pod nieobecność Sieradzkiego wraz z kilkoma zaufanymi swoim ludźmi podjechał pod więzienie w Sanoku, kazał strażnikom wydać sobie 10 więźniów podejrzanych o przynależność do AK i po załadunku do Malinówki (...).

W cytowanym już „Małopolskim Słowniku Biograficznym”, na s. 158-159, pisze: (...) W czerwcu 1945 r. pod nieobecność Sieradzkiego wraz z kilkoma zaufanymi swoim ludźmi podjechał pod więzienie w Sanoku, kazał strażnikom wydać sobie 10 więźniów podejrzanych o przynależność do AK i po załadunku do Malinówki (...).

rabunkami. Jakimi więc racjami kierował się Antoni Żubryd zabierając z sobą Fr. Haducha w dniu 8 czerwca 1945 r.?

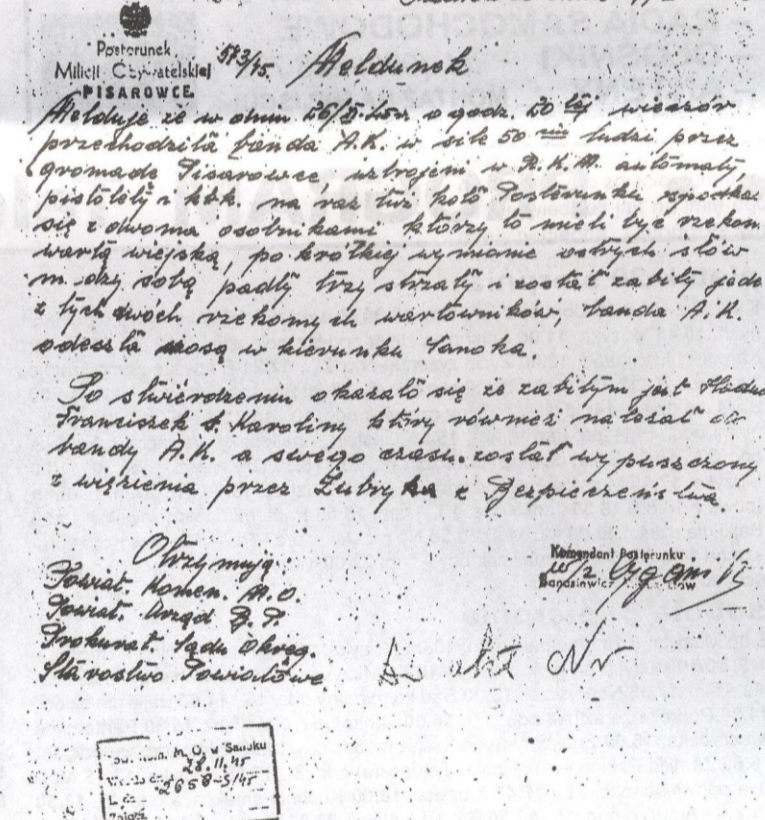
Na okoliczność zabójstwa Fr. Haducha przedkładał odbitek kserograficzną meldunka sportującego przez posterunek MO w Pisarowcach. (Fot. 3. – poniżej).

Andrzej Zagórski w cyt. już Słowniku pisze: s. 159 (...) W kilka tygodni po zorganizowaniu oddziału partyzanckiego (Antoni Żubryd) nawiązał w Krośnie kontakt z zastępcą inspektora Okręgu NSZ Walerianem Ciupką „Wardą” podporządkowując swój oddział NSZ-owi (...).

A u Zbigniewa Nawrockiego w cyt. „Zamiast wolności, UB na Rzeszowszczyźnie 1944-1949”, Rzeszów 1998 r., s. 301, czytamy:

Ppor. Tadeusz Sieradzki, kierownik PUBP w Sanoku w dniu 5.06.1945 roku wydaje rozkaz zlikwidowania „terrorystów AK” i magazynu broni w Jaćmierzu. Grupa pod dowództwem Antoniego Żubrydy, w składzie 5 funkcjonariuszy UB oraz 5 milicjantów z MO w Sanoku – Okręga grupę domów, w których ukrywają się terroryści AK. 1) Ciupka Walerian, 2) Surowiak Stanisław, 3) Niemczyk Edmund i 4) Ochęduszek Prosper, oraz nieznan. Uciekających łapie, bez użycia broni i przyjmuje od II operacyjnej; II grupa pod dowództwem kierownika PUBP, Tadeusza Sieradzkiego, w składzie 6 funkcjonariuszy UB – „Przeprowadza areszt i rewizję w grupie domów ochronianych przez grupę I. Aresztowanych oddaje grupie pierwszej. Następnie udaje się grupa II do magazynu broni AK. Magazyn ten przez cały czas akcji ochrania grupa III”. III grupa pod dowództwem Stefana Hudymy, licząca 8 funkcjonariuszy UB – „Ochrania magazyn broni AK w domu Rajkowi-cza”. Całość oddziału miała zachować daleko idącą ostrożność, ponieważ

Pisarowce dnia 5/12/1946



FOT. 3.

Komendantem więzienia sanockiego tak w okresie okupacji hitlerowskiej, jak i stalinowskiej pozostawał nieprzerwanie Henryk Grygo, pedant i służbista o czym już poprzednio pisałem. Nigdy tyłu więźniów naraz żaden komendant by nie wydał. Byłoby to prawdopodobne, gdyby dokonano odbicia, ale o tym nic mi nie wiadomo. Andrzej Zagórski w swojej naiwności pisze jeszcze, że Żubryd „kazał strażnikom wydać sobie 10 więźniów”, jakby to strażnicy o tym decydowali...

Uwolniony Franciszek Haduch został zastrzelony w Pisarowcach przez Antoniego Żubrydę 26 listopada 1945 r., a więc w pięć miesięcy po uwolnieniu za rozboje i rabunki. Zatem nie był chyba więźniem ideowym i postacią raczej walejącą. Wyczerpał swój udział w kryminalnej proweniencji. Oddział Fr. Haducha zajmował się tylko

może zająć ze strony terrorystów wypadek użycia broni („Materiały luźne, bez sygn. Plan przeprowadzenia akcji w celu zlikwidowania terrorystów AK i magazynu broni w gr. Jaćmierz, gm. Zarszyn w dniu 5.06.1945 r.”)

Wystarczy zestawzić daty, by dostrzec sprzeczności. (cdn)

Edward Zając

Od redakcji: Antoni Żubryd przybył do sanockiego więzienia 5 listopada 1941 roku, a nie 15 jak myślałem – w pierwszej wersji tekstu E. Zająca, natomiast więzienie po niemiecku poprawnie pisze się „Gefängnis” – za obie pomyłki przepraszamy Autora i Czytelników; wystrajając zarazem, że na zdjęciu ilustrującym tekst wszystkie osoby poza Kazimierzem Markowskim są wyznania greckokatolickiego.

Data przyjęcia	Nazwisko więźnia	Imię więźnia	Nr. w ks. gł. więźniów	Data opuszczenia więzienia	UWAGA
1	2	3	4	5	6
28/11	Zychowicz	Stanisław	1.1683	6.11.41	
12/11	Zając	Stanisław	1.1770	11.11.41	
5/12	Żubryd	Antoni	1.1734	27.12.41	

FOT. 1.

UKŁADANIE KOSTKI BRUKOWEJ
oraz
pośrednictwo w zakupie bruku

BUDIMAR • Sanok • ul. Sanowa 2 • tel. 4640135 • (090) 371-142

MEBLE BIUROWE
renomowanych firm krajowych

Sanok, ul. Daszyńskiego 2
tel. 463-42-12

FOTO-STUDIO-KOLOR
ZAKŁAD - SKLEP

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97

Marek Zakrzewski

ZAPRASZA I POLECA:

- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
 - PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
 - ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
 - SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA
- Uwaga! Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie



• REKLAMY • REKLAMY •

SALON - „RADIOMAN”

NAJBOGATSZĄ OFERTA W SANOKU

- RADIA SAMOCHODOWE
- GŁOŚNIKI tel. (090) 248 779
- ANTENY MONTAŻ NA MIEJSCU

CZYNNE
9⁰⁰-17⁰⁰

UL. KRAKOWSKA 12 (POWYŻEJ SALONU „FIATA”)

PROGRAM Telewizji SANOK

piątek 20 sierpnia

8.00 Muzyka, 8.20 Dom odc. 9. - film, 10.00 Muzyka, 10.15 W konwojach północnych, 10.45 Muzyka, 11.00 Schindler, Hitler and the holocaust cz. 2, 11.45 Lieber Kamerad Eichmann, 12.00 Życie zwierząt odc. 22., 12.21 Pierwsza pomoc ratuje życie odc. 7., 12.30 Od nitki do kłębka odc. 6., 13.00 Bonanza odc. 15. - film, 14.00 Bajki dla dzieci, 14.30 Niewidzialny człowiek odc. 10., 15.03 Z najlepszymi życzeniami odc. 19. - program muz., 15.55 Gustaw - najlepszy przyjaciel człowieka odc. 37., 16.00 Świat dalekich podróży odc. 20., 16.30 Czy wiesz... odc. 3., 17.00 Muzyka, 17.15 Muzyka Ameryki odc.24., 17.45 Muzyka, 18.00 Program lokalny (powt. z 18.8.), 18.30 Janka odc. 13. - film, 19.00 Pantomima wrocławska, 19.30 Bajki dla dzieci, 20.00 Muzyka, 20.30 Na przelaj przez PRL - Wiesław Kot zaprasza na film, 20.35 Zuzanna i chłopcy - film, 22.00 Muzyka, 22.15 Morskie opowieści odc. 22., 22.45 Muzyka

sobota 21 sierpnia

8.00 Muzyka, 8.10 Generał - film, 10.00 Muzyka, 10.08 Teleshopping - Dimark - 1-5, 10.15 Muzyka Ameryki odc.24., 10.54 Muzyka, 11.00 Porwanie w Titiurlistanie - film, 12.35 Nauczyciel, 13.00 Sąd kryminalny odc. 18., 14.00 Bajki dla dzieci, 14.30 Podróże ze sztuką odc. 17., 15.00 Janka odc. 13. - film, 15.30 Pantomima wrocławska, 16.00 Zabijamy to co kochamy odc. 2., 16.30 Z jak zdrowie odc. 2., 16.50 Zamki i Pałace (koszalińskie i słupskie) odc. 3., 17.00 Muzyka, 17.15 Morskie opowieści odc. 22., 17.45 Muzyka, 18.00 Kuchnia smakosza odc. 7., 18.30 Muzyka Ameryki odc. 15., 19.30 Bajki dla dzieci, 20.00 Muzyka, 20.30 Spadkobiercy - film, 22.00 Muzyka, 22.15 Opowieści łowickie odc. 17., 22.40 Gustaw - najlepszy przyjaciel człowieka odc. 17., 22.45 Muzyka

niedziela 22 sierpnia

8.00 Muzyka, 8.30 Porwanie w Titiurlistanie - film, 9.15 Transmisja mszy z kościoła OO. Franciszkanów, 10.15 Błękitny ludzik odc. 8., 10.29 Bajki Bolka i Lolka odc. 8., 10.45 Muzyka, 11.00 Na przelaj przez PRL - Wiesław Kot zaprasza na film, 11.05 Zuzanna i chłopcy - film, 12.30 Krótki zyciorys, 13.00 Z najlepszymi życzeniami - odc. 20 program muz., 14.00 Kuchnia smakosza odc. 7., 14.30 Zabijamy to co kochamy odc. 2., 15.00 Muzyka Ameryki odc. 15., 16.00 Potomkowie wielkich rodów, 17.00 Muzyka, 17.15 Opowieści łowickie odc. 17., 17.40 Gustaw - najlepszy przyjaciel człowieka odc. 17., 17.45 Muzyka, 18.00 Program lokalny, 18.30 Bonanza odc. 16., 19.30 Bajki dla dzieci, 19.50 Program lokalny, 20.30 Samochody, które zjadły Paryż - film, 22.00 Muzyka, 22.15 Przynęta odc. 9., 22.45 Muzyka

poniedziałek 23 sierpnia

8.00 Muzyka, 8.30 Samochody, które zjadły Paryż - film, 10.00 Muzyka, 10.15 Opowieści łowickie odc. 17., 10.40 Gustaw - najlepszy przyjaciel człowieka odc. 17., 10.45 Muzyka, 11.00 Świat dalekich podróży odc. 20., 11.30 Czy wiesz... odc. 3., 12.00 Potomkowie wielkich rodów, 12.40 Wizyta, 13.00 Muzyka Ameryki odc. 15., 14.00 Bajki dla dzieci, 14.30 Na peryferiach życia odc. 11., 14.45 Na peryferiach życia odc. 12., 15.00 Bonanza odc. 16., 16.00 Życie zwierząt odc. 23., 16.21 Pierwsza pomoc ratuje życie odc. 8., 16.30 Magazyn wędkarski, 16.45 Zamki i Pałace (koszalińskie i słupskie) odc. 4., 17.00 Muzyka, 17.15 Przynęta odc. 9.,

Poziomo: 1. Pokarm dla papużek; 4. Deszczowa pogoda; 7. Piłka poza boiskiem; 8. Filmowy kochanek; 9. Królowa polskich rzek; 10. Symbol pierwiastka chem. kobaltu; 11. Syberyjska rzeka; 14. Brzydactwo, obrzydliwość; 17. Hotel dla kierowców; 19. Wąwóz, parów; 20. Hiszpańska wyspa na M. Śródziemnym; 21. Kulig.

Pionowo: 1. Objaw przeziębienia; 2. Jedna z kończyn; 3. Wieczorne przyjęcie bez tańców; 4. Sadržawka; 5. Amerykański drapieźny torbaczk; 6. Promieniotwórczy pierwiastek chem. o l.a. 85; 12. Bociany w języku dziecka; 13. Izba szkolna; 15. Człowiek śniegu; 16. Kontynent za Uralem; 17. Koń morski; 18. Składnik powietrza.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań krzyżówki nr 22 oczekują nagrody (nagrody do odebrania w ciągu 10 dni): I - 25 zł (Firma Handlowo-Usługowa „DOSER”), II - 15 zł (gotówka), III - wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset i płyt DVD Video „APIS” - ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kościuszki 15. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

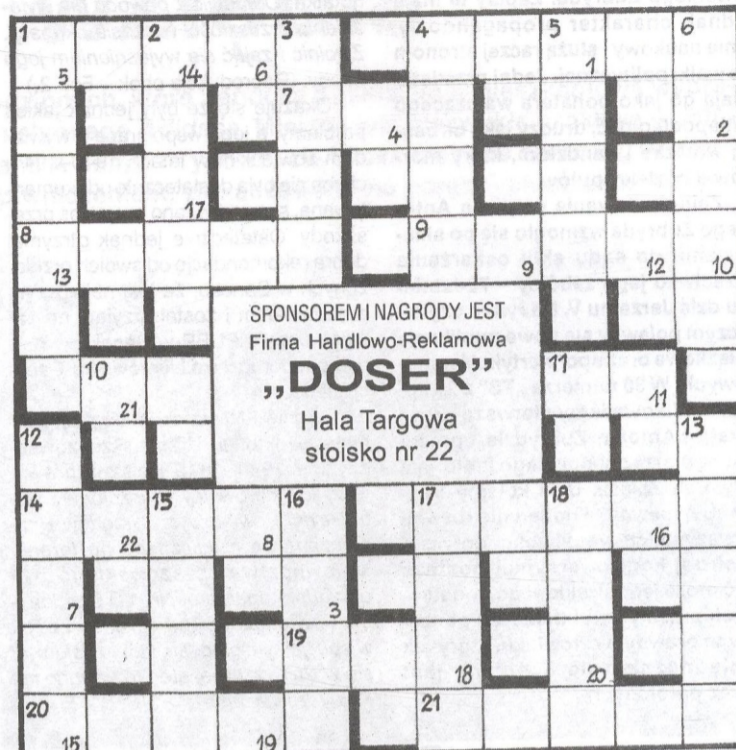
Rozwiązanie krzyżówki nr 32:
SAMOTNEMU CAŁY

ŚWIAT PUSTYNIĄ

Nagrody wylosowali:

- I - Elżbieta Balik, ul. Langiewicza 9/10
- II - Teodozja Hryszko, ul. Armii Krajowej 20/3
- III - Jadwiga Iskrzycka, ul. Heweliusza 1/94

KRZYŻÓWKA NR 34



SPONSOREM I NAGRODY JEST
Firma Handlowo-Reklamowa
„DOSER”
Hala Targowa
stoisko nr 22

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22

SOKÓŁKA
GRYBÓW
POL-SKONE
CLASSEN

OKNA
DRZWI
panele

ścienne i podłogowe
oferuje **MASbud P.H.U.**

tel. 464 02 80 • SANOK
ul. Okulickiego 8 (Dąbrówka)
PROMOCYJNE CENY

Biurowo Ogłoszeń
„Tygodnika Sanockiego”
tel. 464-02-21

CISAN

PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar

OBNIŻKA CEN
PŁYT!!!

PANELE PODŁOGOWE
cena od 29 zł/m²

PŁYTA BUDOWLANA
OSB

BLATY KUCHENNE
AKCESORIA MEBLOWE
SKLEJKA

SANOK, ul. II Armii WP 40

TEL. 463-29-91
czynne 8.00 - 16.00

tel. 463-78-98

Adres: Sanok, Grzegorza 2
zniki dla uczniów
Termin zapłaty - 3 miesiące
Czas trwania kursu - 1 miesiąc

Jako jedyny ośrodek
stwarzamy możliwość
zwrotu kosztów szkolenia

„WAREX”
Centrum szkolenia kierowców



F.H.R. „DOSER”
Studio Radiowe
Radio „HALA”
oferuje:

- emisję reklam dźwiękowych na terenie Hali Targowej
- sprzedaż płyt CD i kaset - ceny najniższe w Sanoku
- atrakcyjną odzież

ZAPRASZAMY!

38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(Hala Targowa - stoisko nr 22)
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)



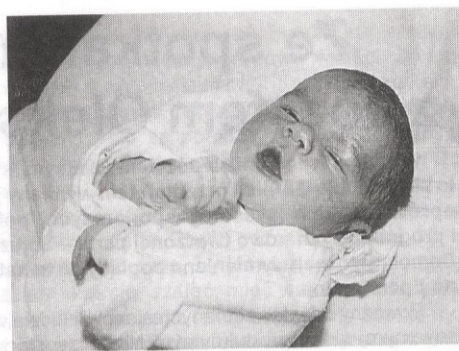
Małgorzata Nowak z Komańczy po raz pierwszy mamą została 4 lipca. Pierworodny Jakub ważył 3 kg a mierzył 53 cm. Tata malca ma na imię Konrad.

Witamy wśród nas

Ten sympatyczny kącik powstaje przy współpracy ordynatora Oddziału Noworodków Bogdana Niżnika oraz personelu.

Witamy w nim najmłodszych członków naszej społeczności lokalnej – miasta i okolic, którzy urodzili się w sanockim szpitalu. Jednak rubryka otwarta jest też dla najmłodszych obywateli urodzonych poza Sanokiem. Na zgłoszenia czekamy w redakcji.

Drodzy Rodzice – opublikowane zdjęcia są do odebrania w szpitalu.



Lucyna Suwała z Raczkowej urodziła 3 lipca, a jej rozkoszny synek ważył 3 kg i mierzył 52 cm. Tata chłopca ma na imię Tadeusz.



Małgorzata Garbowska z Bukowska urodziła 1 lipca. Dla swojej pociechy państwo Małgorzata i Zbigniew wybrali imię Krzysztof. W dniu narodzin chłopczyk mierząc 55 cm ważył 2,78 kg.

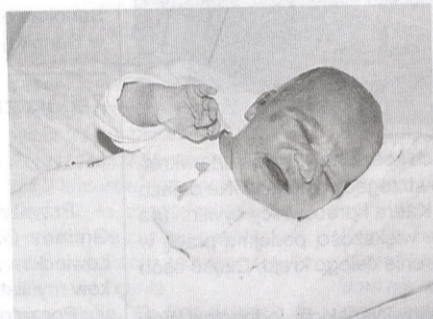


Bożena Wrzyszc z Niebieszczań urodziła 5 lipca. Niemowlaczkę, który ważył 3,38 kg i mierzył 58 cm jest trzecim mężczyzną w rodzinie. Tata chłopca ma na imię Tadeusz, a starszy 4-letni brat – Roman.

Anna i Bogusław Dziedzicowie z Nowotańca szczęśliwymi rodzicami zostali 5 lipca. Córeczka Daria w chwili po porodzie ważyła 4,1 kg a mierzyła 59 cm.



Agnieszka i Jan Hoksowie z Niebieszczań po raz pierwszy rodzicami zostali 16 lipca. Małeńka Kasia tuż po porodzie ważyła 2,9 kg i mierzyła 56 cm.



Ten maluszek to syn Doroty i Roberta Stańczaków z Sanoka. Chłopczyk przyszedł na świat 4 lipca, a w dniu narodzin mierzył 60 cm i ważył 4,24 kg. To ich drugi syn - w domu czekał 15-miesięczny Kacper.

Joanna Błażowska z Wielopola została mamą po raz pierwszy 3 lipca. Syn Filip przy wzroście 54 cm ważył 2,9 kg. Tata malucha ma na imię Marek.



Pierwszy lipca był ważnym dniem dla Agnieszki i Ryszarda Dudków z Sanoka. Wtedy właśnie przyszedł na świat ich pierworodny. W chwili kiedy robiliśmy to zdjęcie dumni rodzice nie wiedzieli jak na imię będzie mieć pociecha. Chłopczyk ważył 3,85 kg i mierzył 57 cm.

Aneta Łysak ze Smolnika urodziła 15 lipca. Swemu pierworodnemu wraz z tatą wybrała imię Radek. Chłopczyk przy wzroście 55 cm ważył 3,16 kg.

Elżbieta i Zdzisław Fejdaszowie z Sanoka po raz trzeci rodzicami zostali 13 lipca. Małeńki Witold, na którego w domu czekali starsi bracia: Daniel (14 lat) i Darek (10 lat), ważył 3,35 kg i mierzył 53 cm.



Beztrąsko śpiąca Alicja (imię wybrała mama) jest córką Sabiny i Tadeusza Żeliszewskich z Pisarowic. Dziewczynka przyszła na świat 29 czerwca mierząc 55 cm i ważąc 3 kg jako pierworodna.

Marcela Woroszcza z Hłomczy została mamą 5 lipca. Mama wspólnie z tatą Jerzym wybrała dla swojej pociechy imię Wiktoria. To drugie dziecko państwa Woroszczaków.



Agnieszka Marciniak z Wańkowej swoje drugie dziecko urodziła 20 lipca. Chłopczyk, dla którego wspólnie z tatą Jerzym wybrali imię Miłosz, ważył 3,4 kg i mierzył 54 cm. Mały Miłosz ma starszą, 4-letnią siostrę Kingę.



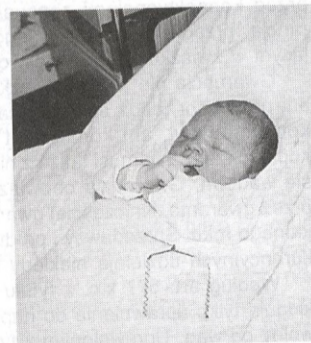
Magdalena Kasprzyk z Morochowa urodziła 5 lipca. Chłopczyk, który ważył 3,34 kg a mierzył 54 cm jest drugim dzieckiem Magdaleny i Jana. Starszy syn ma na imię Przemek (1,5 roku).



Marzena i Dariusz Lisowie z Sanoka rodzicami zostali 17 lipca. Pierworodna córka państwa Lisów ważyła 3,65 kg i mierzyła 58 cm.



Beata Mokrzycka z Zabłociec została mamą 15 lipca. Pierworodny Jakub w dniu narodzin ważył 3,92 kg a mierzył 57 cm. Tata chłopca ma na imię Paweł.



Ta śliczna dziewczynka to córeczka Ewy i Adama Łachów z Sanoka. Dziecko przyszło na świat 3 lipca, ważąc tuż po porodzie 4,1 kg i mierząc 61 cm.

**Kolumnę opracowali:
Majka Tokarczyk i Piotr Kobialka**

Ze spotkania z Józefem Oleksym

W trakcie spotkania z Józefem Oleksym, które odbyło się w klubie Górnika przedmiotem wymiany poglądów, oprócz ważkich kwestii gospodarczych, politycznych i programowych nowo tworzonej partii – Sojuszu Lewicy Demokratycznej, wymieniano poglądy na tematy społeczne i personalne.

Poważny odsetek zebranych stanowili ludzie w zaawansowanym wieku produkcyjnym i jeszcze starsi, a jeden z nich – pan Kwiatkowski – występując w roli trybuna apelował do byłego premiera w tak ważnych sprawach jak: *rozszerzenie wiedzy o programie lewicy, aby usłyszeli o nim zarówno prosty chłopak jak i niewykształcona niewiasta, przegarnięcie pod skrzydła lewicy emerytów, którzy chodzą swoimi drogami, a jakimi było widoczne podczas ostatnich wyborów; i przyciągnięcie do lewicy rolników – ofiar zniszczonego rolnictwa – oraz ludzi młodych, którym należy stworzyć warunki do nauki; a receptę na bezrobocie młodych upatrywał w zmianie postaw starszych, którzy mając emeryturę powinni siedzieć w domu, oglądać telewizję i ustąpić miejsca młodszym*

W odpowiedzi od lidera Sojuszu usłyszał, że od dawna już 1/3 emerytów głosuje na AWS, co trudno zrozumieć. Szczególnie, gdy się pamięta jak za rządów lewicy pilnowano zachowania odpowiedniej proporcji pomiędzy waloryzacją rent i emerytur a inflacją. Teraz jest waloryzacja 1% i głosy na AWS... *Próbowaliśmy swoją politykę, dbaniem o prawo do godziwego życia przekonać emerytów, ale to nie zaowocowało. Mimo to się nie obrażamy i będziemy mieć emerytów na uwadze.*

Natomiast jeśli chodzi o rolnictwo stoi ono u progu przekształceń związanych z wejściem do Unii Europejskiej. Są to przekształcenia historyczne i potrzebne są na nie duże europejskie i polskie pieniądze. Jakiego rządu? Przed laty Hiszpania dostała 20 mld dolarów USA, podobne kwoty dostawały Grecja i Portugalia. Polsce potrzeba 25 mld dolarów – wyłoży je Unia, ale musi wyłożyć je i Polska. Przekształcenia wiążą się będą m.in. ze znalezieniem sposobu na zagospodarowanie nadwyżek produkcyjnych szacowanych już dziś dla przykładu w zbożu na 20%, a w mięsie na 22%, zmniejszeniem arealu upraw z 18 mln hektarów dziś uprawianych do 10 mln ha w przyszłości, co zdaniem UE jest arealem wystarczającym, no i na zabezpieczenie bytu ludzi „zwolnionych z uprawiania ziemi”. czyli na emerytury dla rolników.

Atmosfera sali ożywiła się gdy pojawiły się wątki personalne. Bardzo krytycznie oceniono ministra Taylora z Urzędu do Spraw Kombatantów, próbowano dociekać, co kryje się za spektakularną decyzją przystąpienia do Sojuszu Andrzeja Celińskiego, powrócił również sprawa upadku rządu, którym Józef Oleksy kierował. Były premier tamte okoliczności nazwał *provokacją i barbarzyństwem, za które nikt nie poniósł konsekwencji i ubolewał, że takie jest oblicze polskiego życia publicznego.*

Pożegnaniu gościa towarzyszyła serdeczna owacja i życzenia, były kwiaty i sympatyczne dziewczęta. Mimo późnej pory gość znalazł czas dla dziennikarzy i podczas minikonferencji prasowej nie szczędził komplementów pod adresem mediów lokalnych.

(bem, jm)

Rzecznik Praw Konsumenta radzi

Reklamacje towarów – gwarancja

Reklamacja polega na zawiadomieniu przez konsumenta sprzedawcy o wadzie fizycznej towaru w celu realizacji przysługujących z tego tytułu uprawnień.

Konsument może dochodzić swoich praw z tytułu gwarancji i rękojmi. W tym artykule zajmę się tylko gwarancją. Gwarancja jest to opracowany przez gwaranta zbiór zasad postępowania, praw i obowiązków konsumentów, jak i gwaranta, który może być zastosowany, jeśli w kupionej rzeczy pojawią się wady.

Dowodem na udzielenie gwarancji jest karta gwarancyjna. Podstawową funkcją gwarancji jest ochrona kupującego przed konsekwencjami zepsucia się towaru objętego gwarancją, przed niewłaściwym jego funkcjonowaniem, pozostającym w związku z jego wadliwością.

Gwarancja nie jest obowiązkiem dla żadnej ze stron tzn. ani producent (bądź sprzedawca) nie musi udzielić gwarancji konsumentowi, ani konsument nie musi gwarancji przyjmując kupując rzecz, nie musi także z niej korzystać, jeśli rzecz okaże się wadliwa. Gwarancja obowiązuje przez okres wyznaczony przez gwaranta. Najczęściej gwarancja jest udzielana na okres jednego roku. Sprzedawcy i producenci w ramach działań konkurencyjnych udzielają niekiedy dłuższej gwarancji.

Według art. 577 k.c. z tytułu gwarancji kupującemu przysługują tylko uprawnienia do naprawy lub wymiany towaru na wolny od wad. Uprawnionym z tytułu gwarancji jest każdy posiadacz rzeczy, jeśli jednocześnie posiada kartę gwarancyjną. Gwarancja dotyczy bowiem określonej rzeczy, jeśli jednocześnie posiada kartę gwarancyjną. Gwarancja dotyczy bowiem określonej rzeczy, a nie osoby, która ją kupiła lub użytkuje. Czytając kartę gwarancyjną należy zwrócić uwagę, czy jest podane kto udziela gwarancji, czy podana jest nazwa, siedziba, adres i telefon, na jaki okres została udzielona oraz uprawnienia jakie wynikają z gwarancji. Należy pamiętać, aby sprzedawca umieścił swoją pieczęć i podpis oraz konieczną datę

14 sierpnia w Trzciancu odbyła się trochę smutna uroczystość: pożegnania sztandaru 4 Pułku Zmotoryzowanego, połączona z obchodami ostatniego w tej jednostce święta Wojska Polskiego. Ostatniego, gdyż do 31 grudnia br. Jednostka Wojskowa nr 2667 Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Sanoku – bo tak brzmi jeszcze oficjalna nazwa – ma ulec rozformowaniu.

Najpierw Sanok, teraz pozostali

Wymarsz z Trzcianca

W uroczystości wzięli udział m.in. gen. bryg. Janusz Jakubowski – dowódca Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych, mjr Andrzej Herbaczewski – dowódca jednostki, Henryk Gocek – starosta bieszczadzki, Stanisław Leszega – burmistrz Ustrzyk Dolnych, Edward Olejko – starosta sanocki oraz poprzedni dowódca jednostki. Po mszy św. odprawionej przez ks. por. Krzysztofa Jamrozika miał miejsce uroczysty apel, na którym pożegnano pułkowy sztandar – powędruje on teraz do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Podczas apelu wręczono także akty mianowania dla kadry oficerskiej. Na wyższy stopień awansował m.in. Andrzej Herbaczewski i Jerzy Wiśniewski – obu uhonorowano stopniem podpułkownika. Uroczystość zakończyła się defiladą wojskową. Później było ognisko pożegnalne dla kadry zawodowej odchodzącej do rezerwy.



Tak więc, w gwarych do niedawna trzciankich koszarach, pozostaną wkrótce – podobnie jak w Sanoku – tylko ochroniarze strzegący obiektów. Na dniach odejdą żołnierze zasadniczej służby wojskowej. Kadra i pracownicy cywilni (na początku roku załoga liczyła około 200 osób) w większości podejmą pracę w straży granicznej lub w innych jednostkach na terenie całego kraju. Część osób znajdzie się na bezrobociu.

Major Wiktor Szopski, rzecznik prasowy Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych, zapytany o przyczyny rozwiązania jednostki w Trzciancu, o najnowszej koncepcji zabezpieczenia południowo-wschodnich granic państwa oraz dalsze losy Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych odpowiedział lakonicznie: *Decyzje zostały podjęte w Ministerstwie Obrony Narodowej, a po szczegóły odesłał do Pawła Ciacha – dyrektora Biura Informacji i Promocji MSW przy wicepremierze Janie Tomaszewskim. Dyrektor zażyczył sobie pytań na piśmie, a następnie zlecił przygotowanie odpowiedzi... dwóm różnym ministerstwom – powinny one dotrzeć do redakcji w przeciągu tygodnia, o czym niezwłocznie poinformujemy.*

(jz)

Co nowego u Górskiego?

Zmiana trasy

W każdy wtorek kontaktuje się telefonicznie z naszą redakcją Janusz Górski, 46-letni kolarz po dwóch zawałach serca i wszczepieniu bypassów, objeżdżający Polskę na dowód zdrowia, w dodatku na przedwojennej „damce”. Spośród przekazanych nam w ostatnim czasie informacji najważniejsza jest ta, że – być może – ulegnie zmianie trasa zagórzana.

We wtorek pan Janusz miał już na swoim koncie 1346 km. Dzwonił z Koszalin, zapewniając nas, że jeszcze tego dnia dojedzie do Szczecina, pokonuje bowiem 100-120 km dziennie. Wspiera go stary, lecz wytrzymały rower – do tej pory kolarz „złapał” tylko jedną gumę – i nie najgorsza pogoda – jedynie w Gdańsku spotkała go ogromna ulewa.

Janusz Górski nadal jest w centrum zainteresowania lokalnych mediów; rozmawiał z nami w przerwie między nagraniem programu dla telewizji koszalińskiej a spotkaniem z dziennikarzami prasowymi i radiowymi. Fama poszła już do telewizji regionalnej w Szczecinie. O zagórzaniu zrobiło się głośno, zatem wcześniej poinformowane są o jego przyjeździe również rejonowe oddziały PCK, którego idee kolarz promuje na swojej trasie. PCK wita go i żegna poczęstunkiem, udziela noclegów, wspiera finansowo, a m.in. w Gdańsku i Elblągu odbyły się zapowiedziane przez pana Janusza tygodnie wcześniej spotkania z rejonowymi zarządami tej organizacji. W Koszalinie natomiast Janusz Górski został zaproszony przez przedstawicieli Zarządu Centralnego PCK do Warszawy. Ten właśnie fakt najprawdopodobniej zdecydował o zmianie i przedłużeniu trasy kolarza, który przewiduje zbroczyć z wytyczonego szlaku w Częstochowie. Mimo to, jak mówi, z pewnością powróci do Sanoka wcześniej niż 26 września.

Pan Janusz jest w doskonałej formie: *Czuję się tak, jakbym dopiero dziś wyjeżdżał.* W imieniu zarządu PCK w Koszalinie przekazał pozdrowienia dla mieszkańców Sanoka i okolic, a szczególnie serdeczne dla zarządu PCK w Sanoku.

(ks)

Zagórz zaprasza na

Rykwisko

Przypominamy, że w niedzielę (22 sierpnia) Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Zagórz wespół z Kołem Łowieckim „Świstak” organizują dla myśliwych i sympatyków myślistwa „RYKOWISKO”.

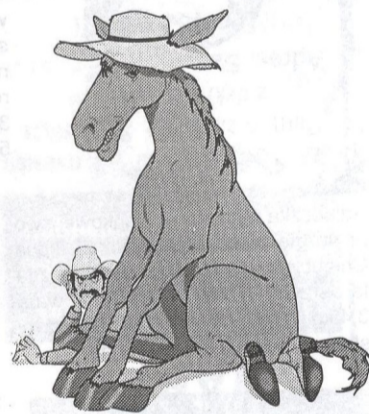
Początek imprezy zaplanowany jest na godz. 16.00 – w Sali Wystawowej MGOK otwarta zostanie wystawa trofeów łowieckich z terenu miasta i gminy Zagórz. O godz. 17.00 w Ośrodku Sportowo-Rekreacyjnym „Zakucie” rozpocznie się część konkursowa. Przewidziano trzy konkurencje: sygnaliów łowieckich, naśladowania głosu jelenia i na najciekawsze opowiadanie myśliwskie – na zwycięzców czekają cenne nagrody. Będzie i tradycyjne ognisko...

W razie złej pogody konkursy odbędą się w sali widowiskowej MGOK.

W stadninie nie ma wakacji

W zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej znajdują się nie tylko zwykłe książki. Oddział Zbiorów Specjalnych oferuje – w szczególności osobom niewidomym i niedowidzącym – także książki mówione, czyli książki na kasetach, czytane przez znanych aktorów. Zbiorem tymi opiekuje się bibliotekarka Teresa Żywicka. Jeszcze kilka lat temu pani Teresa w ramach własnego czasu wolnego prowadziła w bibliotece zajęcia dla małych niewidomych i niedowidzących dzieci. Czytały tam, śpiewały, deklamowały poezję, tańczyły i bawiły się. Dziś, co prawda, zajęcia te już się nie odbywają, ale pozostał kontakt z coraz starszymi wychowankami, którzy odwiedzają swoją panią w bibliotece wypożyczając książki.

Niedawno matka jednego z młodych czytelników – Krysztyna Josz wraz z panią Teresą zorganizowały dzieciom wycieczkę do stadniny koni do Sękowej Woli. Dzięki życzliwości i uprzejmości właścicielki obiektu – Ewy Wójtowicz – ośmiorgo dzieci sobotnie popołudnie spędziło w plenerze spacerując, pływając, jeżdżąc na koniach pod fachową opieką instruktora – Ryszarda Kuta.



Przy okazji okazało się, że być może od września w stadninie w Sękowej Woli rozpoczyna się jazdy konne dla dzieci niepełnosprawnych. Pan Ryszard od jakiegoś już czasu gromadzi odpowiednią literaturę i przygotowuje się do tego rodzaju zajęć, które – jak wiadomo – są jedną ze skuteczniejszych form rehabilitacji tych dzieci. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jak ważny jest dla dzieci wypoczynek na świeżym powietrzu, zabawa odwracająca uwagę od choroby i umożliwiająca wyjście z czterech ścian. Godne więc podkreślenia jest to, że właściciele stadniny zaofiarowali dzieciom tę niezmiernie atrakcyjną rozrywkę zupełnie za darmo, a poza tym w czasie wakacji, kiedy z pewnością nie narzekają na brak zajęć.

(as)

Po raz 30. w Krakowie odbyły się wakacyjne kursy kultury i języka polskiego dla obcokrajowców. Przyjeżdżają przede wszystkim z Zachodu – koszt uczestnictwa na kursie 6-tygodniowym wynosi ok. 1400 \$ i kwota obejmuje zakwaterowanie w hotelu studenckim, wyżywienie, zajęcia z j. polskiego (każdy po napisaniu testu kwalifikacyjnego jest przydzielony do odpowiednio zaawansowanej grupy) i wykłady na różne tematy z historii i współczesnej Polski. Nie każdy jednak może sobie na to pozwolić, nawet z Zachodu. Są studenci, którym pobyt pokrywają fundacje, np. Fundacja Kościuszkowska. Z roku na rok zmieniają się studenci. Nadal przeważają Amerykanie, kiedyś więcej było jednak osób starszych, którzy często pamiętali jeszcze Polskę z dzieciństwa, a potem, gdy ich rodzice wymigrowali, zapominali powoli język polski. Wracając, szukają korzeni. Na jednym z kursów przed kilku laty był pan Lawrence z USA, którego rodzice pochodzili z Dwernika. Szukał długo Dwernika na mapie, chciał tam pojechać, zobaczyć. Za daleko było, nie było czym. Po kursie pojechaliśmy do Dwernika, zrobiliśmy zdjęcia, śladu oczywiście nie było po dawnym Dwerniku, ale i tak był wzruszony, dziękował. Inna studentka przy nauce zaimków *tu, tam* przypomniała sobie zwrot „Wandziu, chodź tu!”. Wzruszenie. Wzruszają się przy lekcji o Bożym Narodzeniu, gdy łamią się opłatkiem, śpiewają polskie koledy...

Nie chodzi im o świadectwa ani o zaliczanie kolejnych stopni. Zazwyczaj pozostają na jednym poziomie, nie są w stanie już nauczyć się czegoś nowego. Po prostu chcą być w Polsce, pomieszkać w akademiku, znów poczuć się studentami.

Nie ma praktycznie pokolenia średniego, to zrozumiałe – praca. Są za to dzieci najnowszej emigracji i wnuki emigracji lat wojny i lat 60. – mają po 18-20 lat, są studentami, niestety, nie pamiętają już mowy przodków, asymilacja na Zachodzie jest błyskawiczna. Są młodzi, pozbawieni kompleksów i często... kultury, przynajmniej w naszym, polskim

rozumieniu. Na lekcjach wychodzą, leżą na ławkach, śpią, jedzą a nawet śpiewają. Pokolenie coca-coli. Ale też taki jest charakter tej szkoły – dać wiedzę w sposób łatwy, prosty i przyjemny, zarazem miło spędzić czas i skutecznie nauczyć. Jak tego dokonać? To już problem wysoko wykwalifikowanej kadry z Instytutu Polonijnego UJ oraz grupy lektorów – stałych współpracowników szkoły. Po każdym kursie studenci piszą opinię o nauczycielach i oceniają go w skali od 2 do 5. Uzyskanie średniej poniżej 4,0 eliminuje nauczyciela na zawsze. Stres, bo

Powoli wchodzimy w głębie słów. Często to nie tylko obce słowa, to docieranie do korzeni.

Kraków staje się na Zachodzie znany, stolica kultury przyciąga. Toteż wielu studentów nie ma polskiego pochodzenia. Przyjeżdżają, bo takie mają hobby, znają już kilka języków, w tym rosyjski, wakacyjne kursy są sposobem na wolny czas. Zbierają też punkty i „kredyty” na swoje studia. Ci są najbardziej zdyscyplinowani, wiedzą o co chodzi w nauce języka obcego, nie zadają pytań typu dlaczego są przypadki, albo po co aż cztery koniugacje. Reszta zadaje. Po

mi są nic. Nad stolami są lampy. Nasza Lampa są niebieski i pomarańczowy. Moja ulica jest ta najmniejsza w Uggelhusse. Lubię naszą ulicę. Pisze student po 4 tygodniach nauki. Słabszy student.

Co robią w Polsce? Mój zwyczajny dzień w Krakowie jest bardzo pełny. Każdy dzień (z wyjątkiem weekendu) wstaję rano o siódmej. Potem szybko jem śniadanie i od wpół do dziewiątej do piętnastej po dwunastej, jestem w lekcji polskiego języka. Po lekcji ja jem obiad w kawiarni w domu studenckim, gdzie ja też mieszkam. Po obiadzie ja zwykle chodzę do Rynku, gdzie ja stu-

trum Krakowa? Tworzą się wakacyjne międzynarodowe miłości. Zdrady, zmiany sympatii i robienie sobie na złość. Cieszą się, gdy zbliżają się do siebie za pomocą zwrotów poznanych na lekcji. Cześć, jak się masz... Dobrze, a ty? Mieszkasz w hotelu? Co robisz jutro... Dalej słuchać nie wypada. Dłuższe pozostają młodzi. 30 lat to czas, by jeszcze jeździć po świecie, szaleć, mieć wakacyjne flirty. Na jednej z lekcji próbujemy ocenić moralnie Agnieszkę – bohaterkę z podręcznika, która dla Francuza Michela zostawia chłopaka Roberta. Nie ma problemu – jest młoda!

Lekcje w terenie. Po pięciu tygodniach nauki od zera rozmawiamy o sztuce w galerii... Pojętni są języków uczą się szybko. Lekcje w restauracji – zamawiają po polsku, droga przez las, kogoś „wiatr złapał” (zadzyszka?), kogoś tną komary, tną równo wszystkich, bez względu na narodowość. W muzeum komunikacji, siedząc w starym tramwaju (niestety nie z Sanoka...) chodzimy po mapie w lewo, prawo, prosto...

Ostatnia lekcja. Jacy są Polacy? Rozmawiamy o stereotypach. Polak to na Zachodzie alkoholik, bandyta samochodowy, jest leniwy. Nie lepiej wypadają Niemcy w oczach Amerykanów: grubi, bogaci, piwo, kielbasa... Rosjanie za to są brudni i... smutni. Pani z Ameryki: Nie myślimy o Rosjanach. Na to pani z Danii: Wy wcale nie myślicie... Klótnia po polsku?

Pożegnalny bankiet. Minęło sześć tygodni. Kwiaty, wymiana adresów, zdjęcia. Powoli kończy się lato. Czy przyjadą za rok?

Język polski nie jest językiem angielskim. Nie stworzymy sieci szkół dla cudzoziemców w każdym mieście, ale... Czasami marzy nam się taka szkoła w Sanoku, w ramach Euroregionu, dla Słowaków i Ukraińców, z możliwością nauki także tych języków przez Polaków. A kwestia marketingu jest ściągnięcie też tych z dalsza, np. z miast partnerskich. Myślimy, że byłoby co pokazać...

Marta i Jerzy Kowalewscy

Obyś cudzoziemców uczył...

często uczniowie oceniają bardzo emocjonalnie, ale też mobilizacja do pracy. Dobry nauczyciel nie ma się czego bać.

Lekcja 1, grupa początkująca, ABC... Jak się pan nazywa? Lekcje po polsku, to jest reguła szkoły. W grupie różne narodowości. Jak zintegrować starszą Amerykankę, młodą Murzynkę (coca-cola i nogi niemal na stole), konkretnego Niemca (potrzeba mnogości ćwiczeń gramatycznych, tabel, wykresów), rozkojarzonego Francuza i cichutką Koreankę (grzeczność, umiwienie, pracowitość)? Stereotypy? Ale sprawdzają się stuprocentowo.

Pierwsza lekcja jest najważniejsza. Albo wzbudzimy sympatię, albo niechęć. Jakoś poszło. Na przerwie tysiąc spraw, ktoś potrzebuje wyjaśnienia, ktoś znajomy z poprzednich lat koniecznie teraz musi opowiedzieć, co robił przez rok, jakaś lektorka prosi o ustawienie video, swoje kasety też nie przewinięte, telewizor trzeba przenieść, gdzie są książki?, jeszcze „zmiennikowi” (każda grupa ma 2 lektorów) trzeba przekazać grupę, co już było, czego jeszcze nie... Zajęcia muszą się zacząć punktualnie, Amerykanin zapłacił, rozliczy się do ostatniej minuty i centa.

Kolejne lekcje. To jest dziadek, to babcia. On jest wysoki. A jak ja jestem?

raz kolejny trzeba wyjaśniać, uspokajać. Jakiś student żyje sobie własnym życiem na zajęciach, sam rozgryza tajniki gramatyki, ktoś nie wytrzymuje tempa akademickiego intensywnego kursu, przenosi się do niższej grupy, komuś znudziła się nauka i rezygnuje. Ale całość toczy się dalej.

W salach upał i duszno. Zabawne sytuacje. Opis kobiety – ona ma długie nogi i jest „chista faza”. Co to znaczy? Ktoś miał złe ksero i zamiast ogolić przeczytał „cycyli” – nic to, odmienił – ja cycyle, ty cycylisz... Stół stoi na fillizance, ktoś chce wynająć w hotelu pokój z... kałużą, w dialogach radosna twórczość: mieszkanie można wynająć tylko z wujkiem, rozmowa w tańcu: jakie masz ładne matki (miało być majtki) itd. Moja ulica: Mieszkam w Danii na Ulicy „udsigtem”. Mieszkam między dwiema domami. Oni są duży. To największe miasto koło nas jest Randers. Z Randersa do Kopenhaga jest długo, to jest problem, bo jestem studentem. Chcę studiować ekonomię. W Kopenhagie jest to uniwersytet. Moja ulica w Uggelhusse w Danii. To miasto jest bardzo małe. Mieszkam między psami i kotami. Nasz dom nie jest duży, ale bardzo ładny. Ide przez naszego doma obejrze na stołach kwiaty. Oni są bardzo ładny. Pod stoła-

diuję, albo wewnątrz w kawiarni, albo – jeśli pogoda jest ładna – zewnątrz pod parasolem w kafe. Ja zwykle studuję do kolacji. Po kolacji jeszcze raz chodzę do Rynku, ale często z moimi kolegami. Tam my wszyscy spotkami, siadamy gdzieś i piemy i rozmawiamy – po polsku kiedy my możemy.

Oceniają nas pochlebnie: Fizyczna atmosfera w Krakowie jest cudowna, ale najcudowniej są polskie ludzie – szczególnie młode ludzie. Oni są na ogół sympatyczne i bardzo przyjazne. Prawie każdy dzień ja poznam ktoś nowego. Tym niemniej bardzo mi frustrujące, że ja tak mało mówię po polsku.

Inny fragment: Kobiety w Polsce są bardzo ładne. Nie zawsze doceniają to, co polskie: Dzisiaj szłem na koncert. Ten koncert był z Chopem, był tylko nudny. Tak w ogóle to jednak zapelniają sale koncertowe, tłumy w operze, na koncertach organowych, mówią, że 10 \$ w przeliczeniu to niedużo. Jesteśmy z jedną studentką w operze. Nic nie rozumiem (zresztą my też niewiele), trochę przysypia, ale podobało się jej.

Ognisko po polsku. Nie jakiś tam grill, palą się dechy z okolicznych budów, zabawa w chusteczkę, luźna atmosfera. Dziwią się polskiej wolności – jak można zrobić ognisko w cen-

Alternatywni artyści

Spacerując ulicami naszych miast często napotykamy na murach różnego rodzaju kolorowe malowidła i napisy, nazywane popularnie „graffiti”. Te pierwsze powstały w USA i były wyrazem przypadkowej inwencji plastycznej, nie pozbawionej jednak walorów artystycznych np. na murze berlińskim czy w podziemiach metra. Czy graffiti to objaw wandalizmu?

Na to pytanie trudno dać jednoznacznie odpowiedź. Zdania są podzielone, dla jednych graffiti to zwykłe chuligaństwo, dla drugich wspaniałe dzieło. Painterzy, grafficiarze – tak nazywają się autorzy tych dzieł. Są to zwykle młodzi ludzie, którzy swoją „pracę” traktują jako zabawę. Portrety, napisy, obrazy robią zwykle dla idei, nie pobierając za to żadnego wynagrodzenia. Wprost przeciwnie, pisząc po murach często są narażeni na ryzyko „wpadki”, a kary dla młodych wcale nie są małe. Painterzy aby rozpocząć pracę muszą więc zaopatrzyć się w puszki ze sprayami, a te znowu nie są takie tanie. Przeciętny pojemnik ze sprayem kosztuje w granicach 10-25 zł. A przecież żeby namalować jakieś „dzieło” jedna puszka nie wystarczy... Na malujących pędzelkiem i farbkami nie patrzy się przychylnym okiem.

– Tacy, którzy graffiti traktują pędzelnikiem nie są dla nas żadnym wzorem. Pomimo, iż takie rysunki wyglądają z reguły lepiej, gdyż maluje się je znacznie łatwiej, dla nas jest to wypaczeniem idei graffiti, gdyż jej pierwsi przedstawiciele używali tylko sprayów – mówi nastoletni chłopak w szerokich spodniach i czerwonej kurtce, podpisujący się pod pracami ksywką Lazi.

Pseudonim to dla painterów rzecz niezwykle ważna, gdyż nazwiskiem lub imieniem podpisać się nie wypada.

– Użycie w swojej pracy imienia i nazwiska jest dla nas samobójstwem, to tak jakby pójść na policję i przyznać się, że to ja pomalowałem dany mur – śmiejąc się stwierdza 19 letni Maf.

Swoje prace tworzą zwykle pod osłoną nocy, wcześniej tworząc projekt na kartkach, a później go przerysowując. Najlepsi malują od razu, bez projektów. Namalowanie przeciętnego rysunku trwa kilka godzin, choć zdarza się, że prace są tworzone przez kilka dni. Ostatnio modne stało się pokazywanie swoich umiejętności na wagonach pociągów. Widoczne jest to zwykle w większych miastach Polski. Na Zachodzie na przykład w Berlinie praktycznie nie ma pociągu bez graffiti. To wielka zmora dla kolei, gdyż koszt odmalowania jednego wagonu liczy się już w dziesiątkach tysięcy nowych złotych. Kilka lat temu gdańscy grafficiarze zawarli nieoficjalną umowę z władzami kolei. PKP pozwoliło im malować wagony pod warunkiem, iż nie będą zamalowywać tablic z informacją połączenia pociągu. Jednak po pewnym czasie ktoś umowy nie dotrzymał i na powrót zakazano malowania wagonów. Rozmawiałem na ten temat ze znajomym konduktorem z Krakowa, był bardzo zaniepokojony tym zjawiskiem:

– Najbardziej szkoda mi tych młodych ludzi, którzy nie wiedzą na jakie



Graffiti na jednym z holenderskich murów. Fot. Marcin Lewicki.

niebezpieczeństwo narażają się przechodząc w nocy koło drutów wysokiego napięcia, do których podłączone są pociągi elektryczne. Nie wiem, czy wszyscy zdają sobie z tego sprawę, lecz odmalowanie jednego wagonu liczy się w kilkudziesięciu tysiącach złotych.

Pomalowanie przeciętnego wagonu zabiera wprawionemu painterowi 1-2 godziny, najlepsi robią to w jednak w kilkadziesiąt minut. Dla nich liczy się tylko ryzyko i ten przyjemny skok adrenaliny podczas pracy. Do zjawiska komercji odnoszą się bardzo niechętnie. Czy kieruje nimi zaradłość? Kto wie? Z tym to różnie bywa... Prawda jest taka, że najlepsi sprayowcy, którzy malują dla pieniędzy, zarabiają naprawdę nieźle – od 50 do 200 złotych za metr kwadratowy. Ci, którzy zajmują się tym już poważnie, niczym nie przypominają swoich kolegów po „fachu”. Można ich spotkać głównie w dużych miastach ubranych w eleganckie garnitury, płaszcze, trzymających telefon komórkowy

w ręce. Cieszą się, że mogą robić to co lubią i czerpać z tego pieniądze. Nieźle zarabiają na pracach dorywczych np. pracując dla telewizji czy potężnych firm. W Krakowie obok hipermarketu Carrefour, na otaczających go murach możemy podziwiać wiele prac, zrobionych specjalnie dla Carrefour. Stawka pozostaje tajemnicą, lecz całkiem możliwe, że młodzi ludzie zrobili to dla własnej satysfakcji nie czerpiąc z tego finansowych korzyści.

Zawodowcy „interesiarze” nie cieszą się jednak poparciem innych painterów

– Komercja to nie to. Dla nas liczy się sama idea i przesłanie. Sprayowcy babrający się komercją to ludzie, którzy wypaczyli zjawisko graffiti za pieniądze – mówi Maf.

Jednak po cichu wielu z nich chciałoby połączyć swoje zamiłowanie z pracą finansową.

– Osobiście podziwiam tych, którym udało się zarobić na graffiti. Jest to niewątpliwie duże osiągnięcie, zważywszy na to, iż grafficiarze

z reguły nie są akceptowani przez społeczeństwo – stwierdza krakowski painter Blew.

Niewątpliwie sprayowców należy łączyć się z kulturą hip-hop oraz muzyką rap. Być może stąd tak wiele niechęci do nich. Może właśnie dlatego, że nie lubimy odmienności, ludzi, którzy przekraczają ogólnie przyjęte normy? Warto więc zastanowić się: co począć z tym problemem? Władze miast wciąż patrzą na to zjawisko nieprzychylnym okiem. Na zachodzie Europy wokół szkół stawiane są mury ochronne, które – oprócz oczywistych funkcji – sprawdzają się jako pole do popisu dla młodych artystów. Młodzież lepiej czuje się otoczona podczas nauki kolorowymi postaciami, wspaniałymi napisami. W Polsce ten zwyczaj nie jest jeszcze zbyt popularny. Szkoła nie musi być instytucją, w której uczniowie czują się obco lub nieswojo. Gdy mówi się o grafficiarstwie, wielu przychodzi na myśl obrzydliwe napisy pisane na świeżo pomalowanych murach. Lecz tak nie musi być. Prawdziwe graffiti to obrazy i rysunki robione w bardzo profesjonalny sposób, na które można z przyjemnością popatrzeć będąc np. na spacerze, zrobione na starych, w większości nieużytecznych ścianach lub w miejscach do tego przeznaczonych. Grafficiarze są zgodni co do jednego. Jeżeli nie umie się jeszcze dobrze rysować lepiej nie wychodzić z tym na zewnątrz tylko ćwiczyć w mało widocznych miejscach. Chcą, by myślano o nich jak o artystach, nie jak o wandalach. Obecnie wiele zniszczonych murów, nie nadających się do użytku, można by przeznaczyć dla młodych artystów. Zyskałoby na tym miasto oraz obywatele, gdyż nie jest przyjemnie patrzeć na stary odrapany mur, który tylko szpeci miejski krajobraz. Ładne obrazy z pewnością mogłyby urozmaicić szarość naszych miast.

Krzysztof Pałysz

Kółko Rolnicze w Sanoku ul. Kościuszki 37
ogłasza przetarg ofertowy
na zagospodarowanie obiektu o pow. 220 m² znajdującego się
na parceli przy ul. Płowieckiej 82. Można prowadzić działalność
produkcyjną, handlową lub mechanikę pojazdową
Oferty należy składać na adres Kółka do 30 sierpnia 1999 r.
Kontakt z gospodarzem obiektu – tel. (013) 463-67-44.

„AMIDON” s.c. tel. 463 76 45
38-500 Sanok, ul. Lipińskiego 57a

TRANSPORT



- ♦ materiałów budowlanych na paletach z możliwością za- i wyładunku
- ♦ materiałów sypkich wywrotkami

Specjalistyczna praktyka lekarska
lek. specj. chirurg
Mieczysław Buczek
przyjmuje od 7 września 1999 r.
we wtorki od godz. 17.00
Sanok, ul. Sobieskiego 6 (I piętro)


WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH
Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 463-06-03
zaprasza codziennie w godz. 12⁰⁰-18⁰⁰

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Śródmieście” w Sanoku
uprzejmie informuje
że posiada jeszcze wolne miejsca na budowę garaży
przy ul. Sierakowskiego w Sanoku.
Chętni, którzy chcieliby przystąpić do budowy lub uzyskać szczegółowe
informacje na temat budowy proszeni są o kontakt z Zarządem Spółdzielni
przy ul. Kopernika 10 lub pod numerem telefonu 464-80-65 w godz. od 7.00
do 15.00.

**SWAGIER
MEBLE**

PRZEDSIĘBIORSTWO MEBLOWE
38-533 NOWOSIELCE 313
oferujemy
pełny asortyment mebli
letnia promocja
RATY!
tel. 467-23-28

Szkoła zarejestrowana od 1995 roku w Kuratorium Oświaty w Krośnie



**Prywatna Szkoła Języka
Angielskiego „8 PLUS”**
ogłasza nabór do grup
językowych dla dzieci
w wieku od 8 lat i młodzieży

- > możliwość kilkuletniej, regularnej kontynuacji nauki
- > pełna ciągłość programu nauczania do poziomu egzaminu FCE
- > grupy maksymalnie 10-osobowe, dobrane wiekiem i poziomem
- > DOŚWIADCZENI w PRACY Z DZIEĆMI nauczyciele
- > możliwość płatności w ratach, ZNACZNE ZNIŻKI RODZINNE

**NOWOŚĆ --> zajęcia prowadzone będą przy ulicy
Lipińskiego i przy ulicy Jana Pawła III!!!**

SZCZEGÓŁY i ZAPISY – codziennie do 11 września:
Telefonicznie: 463-72-25, w godzinach 17-21
Pocztą elektroniczną: 8plus@ks.onet.pl
Więcej szczegółów za tydzień!

Zarząd Miasta w Zagórz
38-540 Zagórz, ul. 3 Maja 2
tel./fax (013) 463-43-55, 463-14-15, 462-20-79, 462-21-49
ogłasza przetarg nieograniczony na inwestycję p.n.:
„Budowa sali gimnastycznej dla Szkoły Podstawowej w Czaszynie”,
polegającą na wykończeniu stanu surowego otwartego tj. wykonanie:
instalacji elektrycznej, wod-kan., c.o. i robót budowlanych.

- ♦ Oferty na wykonanie robót należy składać w Zespole Obsługi Szkół
w Zagórz, ul. 3 Maja 2 ♦ Materiały przetargowe oraz szczegółowe informacje
można uzyskać w siedzibie Zamawiającego pok. nr 5 lub tel. 4631415 w. 50
- ♦ Termin składania ofert: 7 września 1999 r. do godz. 10.00 ♦ Otwarcie
ofert nastąpi: 7 września 1999 r. o godz. 10.30 w Urzędzie Miejskim
w Zagórz, ul. 3 Maja 2.

ARTYKUŁY SZKOLNE
Sklep „GUCIO”
ul. Jagiellońska 29
duży wybór, super ceny!
zeszyt 60-kartkowy 0,95 zł
ZAPRASZAMY od 9⁰⁰ do 17⁰⁰

SPRZEDAŻ SYSTEMU DOCIEPLEŃ BUDYNKÓW

- ★ styropian
- ★ klej
- ★ siatka
- ★ tynk

NAJNIŻSZE CENY! TRANSPORT GRATIS!

P.H.U. MULTI s.c. • tel. 463-50-44
ul. II Armii Wojska Polskiego 40 (Dąbrówka) • 38-500 SANOK

P.P.H.U. „NORKA”
Sanok, Hala Targowa
(I piętro) sklep nr 30

zaprasza
do promocyjnych zakupów
wyrobów pościelowych
i usług kołdrzarskich
od 1 do 30 września br.

PROMOCJA KONIEC LATA
DLA OKAZIŚCIELA 7% RABATU
od 1 do 30 września '99

Womar

PROMOCJA:
Gładzie gipsowe
Masy szpachlowe
Płyty gipsowo-kartonowe

- ★ Systemy do konstrukcji sufitów podwieszanych i ścian działowych
- ★ Listwy startowe do dociepleń
- ★ Izolacje
- ★ Farby

Doradztwo i usługi
Zapewniamy transport
Sanok, ul. Reymonta 6
(dawna baza OTL)
czynne: pn-pt 7³⁰-16⁰⁰
soboty 7³⁰-12⁰⁰
tel./fax (013) 4641082

•FARBY najniższe ceny
•KASETONY
F.H. „TERMO-KAN-2”
ul. Mickiewicza 6 (suterena)

Ośrodek
Szkolenia Kierowców
„AUTOMOBIL”

- najlepsze samochody
- najlepszy autodrom
- zniżka dla uczniów

tel. 463-51-91

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium ds. wykroczeń
przy Sądzie Rejonowym w Sanoku z dnia 19 lipca 1999 r.
(sygn. Kw – 904/99)
ukarany został karą grzywny w kwocie 600,- zł (sześćset złotych)
Ob. Tomasz Paszkiewicz zam. Robotnicza 9

z a t o, że w dniu 23 czerwca br. ok. godz. 19 będąc pod działaniem
alkoholu w autobusie MKS linii Zagórz-Sanok wszczął awanturę,
utrudniając kierowcy wozu bezpieczną jazdę, a nadto w czasie
interwencji Policji, wprowadził w błąd funkcjonariuszy podając
nieprawdziwe dane osobowe (art. 51 § 2 kw i 65 § 1 kw).
Jako środek karny zarządono podanie treści orzeczenia do publikacji
w prasie na koszt ukaranego.

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa
38-500 Sanok, ul. Sienkiewicza 1
zaprasza do wzięcia udziału w przetargu nieograniczonym, otwartym
na zbycie wiaty magazynowej o pow. 520 m² o konstrukcji
stalowej, o dachu dwuspadowym pokrytym blachą trapezową,
ściany zabudowane również blachą trapezową.
Obiekt nie posiada żadnej instalacji.

Cena wywoławcza za obiekt: 43.680 zł + VAT.
Wadium w wysokości 10% tj. 4.370 zł należy wpłacić w kasie SSM,
ul. Sienkiewicza 1 lub przelewem na konto PKO BP O/Sanok Nr 10202980-
26-270-1 do 6 września 1999 r.
Przetarg odbędzie się 7 września 1999 r. o godz. 11.00 w biurze ZGZM,
ul. Traugutta 9 w Sanoku.
Wiatę można oglądać w dni robocze po wcześniejszym telefonicznym
uzgodnieniu terminu (godziny) – telefon (013) 463-21-56.
SSM zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
Szczegółowe warunki określone są w „Regulaminie przetargu”, który moż-
na nabyć w Sekretariacie SSM, ul. Sienkiewicza 1 w cenie 5 zł/egz.

PIZZERIA – RESTAURACJA
BUSTAR

38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3
POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE
tel. (013) 463-35-42

DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)
Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

**Rozpoznaj się
na zdjęciu**

Co pewien czas zamieszczamy
zdjęcia zrobione przypadkowym prze-
chodniom. Na szczęśliwca, który
wpadł w oko, a raczej w obiektyw na-
szemu reporterowi, w pizzerii „Bustar”
(która jest fundatorem naszej zaba-
wy) przy ul. Mickiewicza czeka poczę-
stunek o wartości do 20,00 zł. Jako do-
wód należy zabrać ze sobą „TS”. Po
odbiór pizzy należy zgłosić się w cią-
gu 10 dni od daty ukazania się tego
numeru.



Sanok-Dąbrówka, ul. II Armii WP 40, tel. 464 06 91

ŚWIAT MEBLI

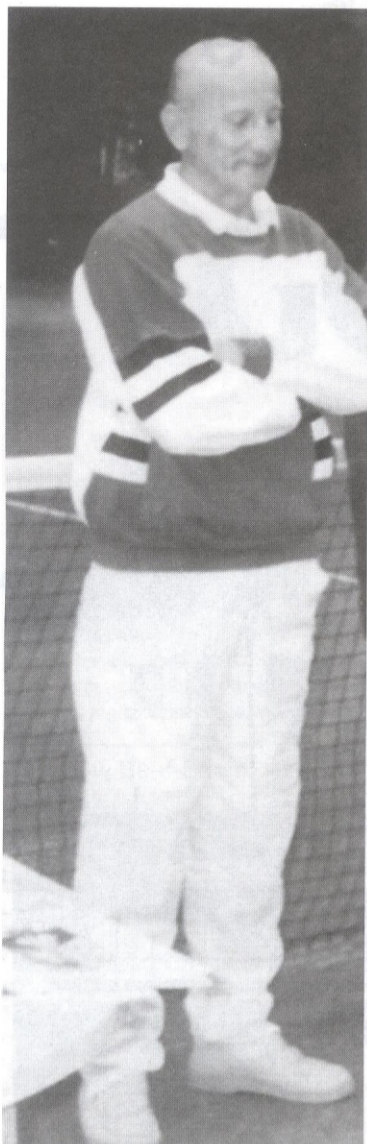
STANLEY Raty Dowóz gratis **MR. MARLEY**

System Szaf Wnękowych
Studio Mebli Kuchennych

FABRYKA MODY

nowo otwarty sklep oferuje
niedrogą, elegancką odzież młodzieżową
DLA KAŻDEJ DZIEWCZYNY I CHŁOPAKA

Sanok, ul. Kochanowskiego 25 (pawilon handlowy)
Czynne: poniedziałek-piątek 10⁰⁰-18⁰⁰, sobota 10⁰⁰-14⁰⁰



Tenis

Sukcesy Tarapackiego

W ostatnim numerze przekazywaliśmy wieści z tenisowych turniejów weteranów w Warszawie i Katowicach. Przedstawiliśmy wyniki Eugeniusza Czerepaniaka, teraz kolej na innego sanoczanina, startującego w ktg. 65+ – Stefana Tarapackiego. Pan Stefan od dłuższego czasu przebywa w Niemczech. Do kraju przyjeżdża sporadycznie – tylko na turnieje najwyższej rangi międzynarodowej, gdyż te przynoszą największe zdobycze punktowe do rankingu startowego.

W Katowicach, gdzie rywalizowano systemem pucharowym, w pierwszych dwóch grach sanocki tenisista bezproblemowo pokonał rywali, oddając im łącznie tylko 1 gem. W półfinale spotkał się z reprezentantem gospodarzy, ubiegłorocznym zwycięzcą, Czwiercnią – zwyciężając go 6:1, 6:3. W finale Tarapacki równie gładko (6:0, 6:2), rozprawił się z liderem polskiego rankingu Stanisławem Tomalą. Warto dodać, że w tej kategorii wiekowej startowało aż 16 zawodników. – Ten turniej stanowił część przygotowań do Międzynarodowych Mistrzostw Polski w Sopotcie, które w tamtym roku wygrałem – mówi Tarapacki. – Chciałbym, podobnie jak w roku 1998, odnieść sukces nie tylko w Sopotcie, ale także podczas Mistrzostw Polski PGNiG, gdzie rok temu wywalczyłem tytuły w singlu i deblu. W tym ostatnim szczególnie cieszyłem się z tytułu deblowego wywalzonego z Pawłem Bieniasem, gdyż był to turniej „open”, a startowało 27 par – w tym wielu z przeszłością ligową. Chciałbym też, przynajmniej powtórzyć wynik z Międzynarodowych Mistrzostw Węgier w Keszteley, gdzie byłem trzeci wspólnie z Mistrzem Europy, Guliaszem z Węgier. W tych mistrzostwach przegrałem tylko z aktualnym Mistrzem Świata, Austriakiem Jellem Hansem i zostałem sklasyfikowany najwyżej z Polaków. Te zawody mają zawsze wyjątkowo silną obsadę. Wystarczy rzec, że w poprzednich brało udział 64 zawodników z 23 państw.

Stefan Tarapacki, pomimo, iż mieszka w Niemczech i startuje w niemieckiej Regional Lig, wyraźnie identyfikuje się z naszym miastem. Jak podkreśla jest rodowitym sanoczaninem i bardzo tęskni za naszym grodem, niezmiennie też reprezentuje jego barwy – w kraju i za granicą – już od 50 lat. Z tej okazji składamy najlepsze życzenia dalszych sukcesów i trzymamy kciuki.

Na zdjęciu: Stefan Tarapacki, fot. W. Pyrcak

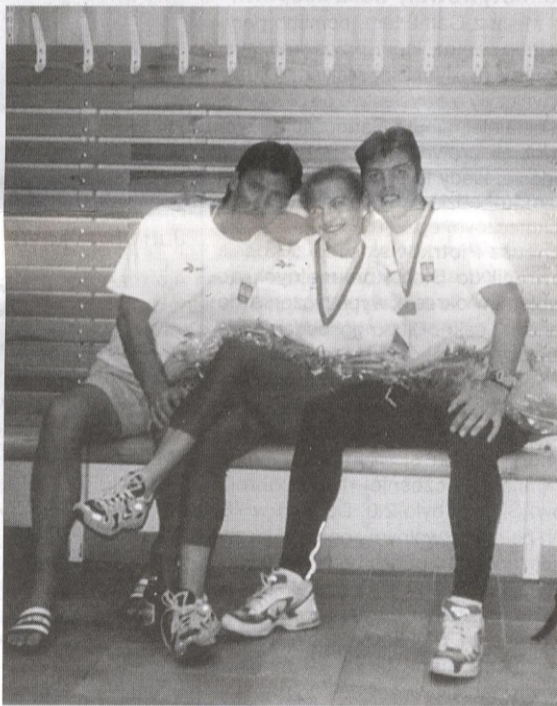
Kolumnę opracował Piotr Waclawski

Lekka atletyka

Sawka powołany do kadry

Jarosław Sawka otrzymał nominację PZLA, na mocy której uczestniczył w charakterze lekarza w I Mistrzostwach Świata Juniorów w Bydgoszczy i Młodzieżowych Mistrzostwach Europy, które przeprowadzono w Göteborgu. Brał też udział jako lekarz „kadrowy” w dwóch obozach lekkoatletycznej kadry narodowej Polski.

Powołanie otrzymał po zdaniu egzaminu kwalifikacyjno-weryfikacyjnego w Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego w Warszawie. Jak to zwykle bywa, o wszystkim zadecydował przypadek. Podczas zdawania egzaminów okazało się, iż brakuje specjalistów odnowy w polskiej kadrze lekkoatletycznej. Stąd też propozycja przedstawiciela Polskiego Związku Lekkiej Atletyki – złożona Jarosławowi Sawce, który w tym czasie przebywał w CMKP. Dodajmy, iż obie instytucje znajdują się w Warszawie na tej samej ulicy. Sawka nie zastanawiając się wiele propozycję przyjął i tak to się zaczęło. Po miesięcznym przebywaniu z najlepszymi polskimi lekkoatletami, pozycja sanockiego lekarza w centrali związku wydaje się być bardzo mocna. Sawka, planuje kolejne przygody z kadrą, ale nie chce o nich mówić – by nie zapeszyć.



Podczas kontroli antydopingowej – ze złotymi medalistami z Bydgoszczy – biegów na 100 m p. pł. i 110 m p. pł. – Agnieszką Karaczun i Tomaszem Ścigaczewskim.

Bieszczadzkie Towarzystwo Żeglarskie i Klub Żeglarski „Naftowiec” przy O/SZGNiG Sanok

zapraszają na

II Rejs

o Puchar Komandorów

który odbędzie się

28-29 sierpnia w Polańczyku.

Zgłoszenia z podziałem jachtów na grupy startowe przyjmowane będą 28 sierpnia o godz. 9.00 w miejscu rozpoczęcia zawodów.

Podział jachtów na grupy startowe:

- jachty sportowe
- turystyczno-sportowe
- turystyczne
- otwarte
- katamarany

Organizatorzy zapewniają wszystkim uczestnikom upominki.

Wieczorem ognisko i występy zespołów szantowych oraz pokaz sztucznych ogni.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sanoku

organizuje 28 sierpnia (sobota) o godz. 10.00 kolejną imprezę z cyklu „Lato w Mieście”

W programie:

zawody pływackie ★ pokazy ratownictwa wodnego ★ turniej siatkówki plażowej

Zgłoszenia uczestników przyjmowane będą w dniu zawodów od godz. 9.45 na pływalni MOSiR przy ul. Aleje Wojska Polskiego 1

Bieszczadzkie Schroniska i Hotele PTTK Spółka z o.o.

Sanok, ul. Mickiewicza 29

posiada do wynajęcia

w DOMU TURYSTY PTTK

przy ulicy Mickiewicza 29, 38-500 SANOK:

- pokoje na pomieszczenia biurowe, dla instytucji i firm prowadzących działalność gospodarczą, na II piętrze budynku (nad siedzibą Starostwa Powiatowego, wejście obok Banku PEKAO S.A.),
- lokal na parterze nowego skrzydła budynku nad Restauracją Egipską El'a Gra (wejście obok Banku PEKAO S.A.), powierzchnia ok. 280 m²,
- kiosk w hallu starej części budynku.

Szczegółowa informacja można uzyskać bezpośrednio w siedzibie Spółki bądź telefonicznie: nr tel. 464-19-07 lub 463-14-39 w. 41.

AUTOSAN S.A.

sprzeda w drodze ustnego przetargu nieograniczonego
nw. zbędne środki trwałe

Lp.	Wyszczególnienie	Rok prod.	Cena wywoławcza
1.	Wiertarka kadłubowa 2H-135	1988	1.600,-
2.	Urządzenie do mycia UMZ-160/6283	1990	600,-
3.	Urządzenie do mycia UMZ-160/6269	1990	600,-
4.	Urządzenie do malowania EXEPP-100	1988	2.100,-

Uwaga: ceny ww. środków trwałych są zwolnione z podatku VAT, opłatę skarbową uiszcza nabywca.

Przetarg odbędzie się 30 sierpnia 1999 r. o godz. 10.00 w sali szkoleniowej Działu Obsługi Technicznej AUTOSANU (Servis). Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej do kasy przedsiębiorstwa najpóźniej na godzinę przed przetargiem lub przelewem na konto Grupa PEKAO S.A. O/Sanok nr 10701249-26-2221-0100.

Zastrzega się, że wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli żaden z oferentów nie zaproponuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej.

Nabywca wyłoniony w drodze przetargu obowiązany jest uiszczyć cenę nabycia niezwłocznie po zawarciu umowy sprzedaży bądź w terminie 7 dni od dnia przetargu.

Zgłoszone do przetargu środki trwałe można oglądać w dni robocze w godz. od 8.00 do 14.00, kontakt tel. 465-06-87. Dodatkowe informacje w Dziale Części Zamiennych AUTOSANU tel. 465-03-07 lub 465-04-09.

Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu w całości lub na wybrany sprzęt bez podania przyczyn.

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza

trzy przetargi pisemne nieograniczone,
na oddanie w użytkowanie wieczyste
nieruchomości niezabudowanych,
stanowiących mienie komunalne Gminy Miasta Sanoka.

Przedmiotem przetargów są nieruchomości, położone w Sanoku obr. Wójtowstwo, przy ul. Młynarskiej, objęte Księgą Wieczystą nr 22525, przeznaczone w planie zagospodarowania przestrzennego pod budownictwo usługowo-mieszkalne (działalność związana z turystyką): handel, gastronomia i usługi hotelarskie. Preferowane inwestycje do obsługi zorganizowanych wycieczek.

Są to:

1. działka nr 392/4 o pow. 1022 m².
Cena wywoławcza 33 750,- zł.
Wadium 3 000,- zł.
2. działka nr 392/5 o pow. 956 m².
Cena wywoławcza 30 000,- zł.
Wadium 2 800,- zł.
3. działka nr 392/6 o pow. 1048 m².
Cena wywoławcza 34 600,- zł.
Wadium 3 200,- zł.

Pisemne oferty na poszczególne nieruchomości powinny zawierać:

1. Imię, nazwisko i adres oferenta lub nazwę albo firmę, jej siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna.
2. Datę sporządzenia oferty.
3. Oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje je bez zastrzeżeń.
4. Oferowany sposób zagospodarowania terenu obejmujący:
 - krótki opis inwestycji i jej program,
 - szkicowa koncepcja zagospodarowania terenu, uwzględniająca zamierzenia inwestora (2-3 strony opisu, szkic, fotografia itp.)
5. Oferowaną cenę i czas realizacji inwestycji.
6. Do oferty należy dołączyć dowód wpłacenia wadium.

Część jawna przetargów odbędzie się w dniu 31 sierpnia 1999 r. w budynku Urzędu Miasta Sanoka, ul. Rynek 1, w Sali Herbowej (I piętro) o godz. 10.00, w kolejności podanej w ogłoszeniu. Część jawna odbędzie się w obecności oferentów.

Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest wpłacenie wadium w gotówce, w wysokości podanej wyżej, na konto Urzędu Miasta Sanoka Bank Grupa PEKAO S.A. I o/Sanok, nr konta: 10701249-648-2321-010032 lub w kasie Urzędu, pokój nr 34 do godz. 14.00, w terminie do 27 sierpnia br.

Osobom, które nie wygrają przetargu, wadium zostanie zwrócone niezwłocznie po odwołaniu lub zakończeniu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania lub zakończenia przetargu. Natomiast wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zostanie zaliczone na poczet pierwszej opłaty z tytułu użytkowania wieczystego.

Wadium nie podlega zwrotowi w razie nie stawienia się uczestnika, który przetarg wygrał, w wyznaczonym miejscu i terminie zawarcia umowy o oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg ofertowy” należy składać do 27 sierpnia 1999 r. do godz. 15.30 w Wydziale Geodezji Gospodarki Gruntami i Rolnictwa Urzędu Miasta Sanoka pokój nr 51 (parter), z potwierdzeniem daty wpływu.

Cudzoziemiec winien dołączyć do oferty zezwolenie wydane w trybie przepisów Ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców.

Nabywanie prawa użytkowania wieczystego działki, zobowiązuje uczestnika przetargu do uiszczenia pierwszej opłaty w wysokości 25% zaofertowanej ceny gruntu. Opłata roczna w wysokości 3% płatna będzie do dnia 31 marca, każdego roku, począwszy od roku 2000. Wysokość opłaty może być aktualizowana na skutek zmiany wartości gruntu w okresach nie krótszych niż 1 rok. Od ceny nabycia gruntu nie uiszcza się podatku Vat.

Zastrzega się, że Zarządowi Miasta Sanoka przysługuje prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

Wszelkich informacji o warunkach przetargów udziela Wydział Geodezji Gospodarki Gruntami i Rolnictwa Urzędu Miasta Sanoka ul. Rynek 1, pokój nr 51 w godzinach od 7.30 do 15.30 tel. 4652840.

Pucharowa normalność

Stal Herb wyeliminowana

Po inauguracyjnej porażce w wyjazdowym meczu ligowym z Proszowianką Proszowice, sanoczanie doznali kolejnej porażki, tym razem w I rundzie Pucharu Polski z zespołem Tłoków Gorzyce. Stalowcy zagrali fatalnie, nie stawiając gospodarzom żadnych wymagań, co przyniosło efekt w postaci wysokiej przegranej.

Pilkarze sanoccy od początku grali bez wiary w zwycięstwo, czego efektem dwa stracone gole w pierwszych dziesięciu minutach potyczki. Zdobywcą obu był **Marek Kusiak**. Najpierw sprytnie uderzył piłkę z linii pola karnego, a ta wtoczyła się do bramki tuż przy słupku. Później wraz z **Tomaszem Karasińskim** rozegrał wspaniałą akcję dwójkową i piłka po strzale głową wylądowała pod poprzeczką bramki **Wiesława Zabawskiego**. W 5. min po niefortunnej interwencji bolesnej kontuzji ręki doznał **Bernard Sołtysik**, stąd

w bramce pojawił się **Zabawski**, jednak i ten czyste konto zachował tylko przez pięć minut gry. Chwilę później idealnej sytuacji nie wykorzystał **Jacek Płoucha**, który stojąc przed osamotnionym bramkarzem miejscowych zlekkał do momentu, kiedy sprzed nóg futbolówkę sprzątnął mu **Baćmaga**. Prawdą jest, iż była to jedyna okazja

TŁOKI GORZYCE – STAL HERB SANOK 4:0 (2:0). Bramki: **Kusiak 2 (5 i 10)**, **Karasiński (53)**, **Szmuc (74)**. Stal: **Sołtysik (5 Zabawski) – Ząbkiewicz, Węgrzyn, Szarek, Lechoszest – Birówka (56 Graboń), M. Łoch, K. Łoch, Niemczyk – Kosiba, Płoucha (46 Ślaski)**. Sędziował: **Mariusz Złotek** z Tarnobrzega. Widzów: 800.

Ligowa powtórka

Nadal bez punktu

Los spletał obydwu drużynom niezłego figla – jeszcze w środę rywalizowały w Pucharze Polski, a już w sobotę przyszło im walczyć o trzecioliigowe punkty.

Spotkanie było przeciętnym widowiskiem i tylko w pierwszych 45 minutach dostarczyło nieco emocji. Z dużym animuszem rozpoczęli je sanoczanie, którym tego dnia nie można było odmówić ambicji – po prostu brakło umiejętności. Gdyby sanoczanie wykorzystali sytuację, które stworzyli w pierwszej połowie, wynik mógł być zupełnie inny. Przykładem może być okazja z 2. min, kiedy po wrzutce **Szymona Gołdy**, **Grzegorz Kornecki** w sytuacji sam na sam strzelił wprost w bramkarza. Jeszcze lepszej okazji nie wykorzystał w 33. min **Maciej Kuzicki**. Z 7 metrów nie trafił w bramkę, przenosząc piłkę nad poprzeczką! Tłoki zwyciężyły pewnie, uzyskując bramki na początku I i II części meczu. Pierwsze trafienie „zaliczył” w 8. min **Tomasz Karasiński**, wykorzystując rzut karny podyktowany za faul na nim samym, drugie – **Marcin Murdza** w 51. min rozgrywki. Ten gol padł po ewidentnym błędzie naszej defensywy, która pozostawiła piłkarza gości, przy wykonywaniu rzutu wolnego, na 5 metrze własnego pola karnego. Wcześniej (przy stanie 1:0) gracze sanoccy próbowali doprowadzić do remisu: **Kaczówka (14. i 21. min)**, **Gołda (18. min)**, **Niemczyk (41.)**, ale na przeszkodzie stała poprawnie spisująca się obrona i bramkarz gości. Po uzyskaniu drugiej bramki przez Tłoki, spotkanie się wyrównało. Rywale, zadowoleni z wyniku nie kwapili się z atakami, a stalowcy, zdeprymowani nieporadnością swych poczyną, jakby stracili wiarę w sukces. Ozdobą II połowy były strzały z rzutów wolnych: **Jana Rocheckiego (58. min)** i **Tomasza Tułacza (78.)**, po których piłka minimalnie mijala naszą bramkę, oraz uderzenia z naszej strony – **Jacka Płouchy (86.)** i **Roberta Ząbkiewicza**, które obronił bramkarz przyjezdnych **Robert Bilski**. Pierwszy ligowy mecz w Sanoku potwierdził przedsezonowe obawy dotyczące formy naszego zespołu. Można odnieść wrażenie, że sanoczanie zapomnieli jak wygrywa się spotkania. Potwierdza się również opinia, iż w rozgrywkach trzecioligowych, w takiej dyspozycji, o punkty będzie niezmiernie ciężko. Przed nami kolejne trudne mecze – choćby wyjazdowy z rewelacyjnie spisującym się MG MZKS Kozienice, który nie przegrał dotąd meczu – zatem panowie, zacznijcie grać, bo może być nieciekawie.



Tak było dwa sezony temu... Czy te czasy jeszcze powrócą?

STAL HERB – TŁOKI GORZYCE 0:2 (0:1). Bramki: **Karasiński (8)**, **Murdza (51)**. Stal: **Zabawski – Lechoszest, Ząbkiewicz, Szarek, Węgrzyn – Kuzicki, Gołda, Kaczówka, Sieradzki (84 Kosiba) – Kornecki, Niemczyk (75 Płoucha)**. Żółte kartki: **Kornecki – Tułacz, Konopelski**. Sędziował: **Łukasz Bartosik** z Krakowa. Widzów: 400.

stalowców do zdobycia gola w tym meczu. Od tego momentu sanoczanie wybijali piłki jak najdalej od własnej bramki, a gospodarze nie forsowali już wysokiego tempa. Widząc tak grających piłkarzy gości wiedzieli, że kolejne gole są kwestią czasu.

Osiem minut po zmianie stron piłkę po rzucie rożnym (egzekwowanym przez **Rocheckiego**) przejął **Karasiński** i strzałem z woleja podwyższył rezultat. Wynik ustalili w 74. min **Tomasz Szmuc**, który wykończył koronkową akcję w naszym polu karnym. Wynik mógł jeszcze podwyższyć **Tomasz Tułacz**, ale jego „bomba” – uderzona z 35 m – trafiła w poprzeczkę i wyszła w pole.

Stal zagrała słabo, wręcz kompromitująco. Ani przez moment nie widać było chęci do gry, nie wspominając o zaangażowaniu. Jedynym usprawiedliwieniem jest słabszy skład w jakim wystąpił nasz zespół.

W Mrukowej dobrze jest...

Pierwsze punkty rezerw

Rezerwy na mecz do Mrukowej wyjechały z nastawieniem odniesienia zwycięstwa. Stracone punkty na własnym boisku w inauguracyjnym meczu z **Vortumnusem Skolyszyn** oraz niska lokata w tabeli V ligi, dodatkowo motywowały nasz zespół...

Mecz z **Gamartem**, pomimo porywistego wiatru, który przeszkadzał w grze, był niezłym widowiskiem. Drużyny walczyły o zwycięstwo od pierwszej do ostatniej minuty. Sanoczanie szybko objęli prowadzenie, bo już w 14 minucie, kiedy to po faulu na **Jerzym Ślaskim** sędzia podyktował rzut karny, a skutecznym egzekutorem okazał się **Ireneusz Piotrkowski**. Ten zawodnik powrócił do **Stali Komunalnych** po dwuletnim okresie wypożyczenia do **Sanovii Lesko**. Długo gospodarze nie mogli uzyskać bramki, szczęśliwie interweniowali nasi obrońcy, a w bramce bardzo dobrze spisywał się **Szewczyk**. W 53. min akcją zespołową wykończył płaskim strzałem, w róg bramki (mijając wcześniej dwóch obrońców) **Ślaski** i było 2:0. Dopiero w 76. min po rzucie wolnym i ogromnym zamieszaniu pod naszą bramką, zawodnicy z **Mrukowej** osiągnęli cel, jednak brakło już czasu by doprowadzić do wyrównania. Stal II Komunalni po tym meczu awansowali na 10 miejsce ligowej tabeli.

Gamart Mrukowa – Stal II Komunalni 1:2 (0:1). Bramki dla Stali: **Piotrkowski (14)**, **Ślaski (53)**. Stal II Komunalni: **Szewczyk – Pogorzelec, Piotrkowski, Sabat, Birek – Babina (46 Warchoł), M. Łoch, K. Łoch, Rząsa – Ślaski, Fal**.

Z ostatniej chwili:

W pierwszym spotkaniu sparingowym zegrany w Sosnowcu SKH Sanok uległ **STH Zagłębie 4-6**. Bramki dla sanoczan zdobyli: **Wadim Popow, Maciej Radwański, Maciej Mermer i Tomasz Demkowicz**. Dzisiaj sanoczanie grają kolejny sparing wyjazdowy z **Podhalem Nowy Targ**.

Kolumnę opracował

Piotr Waclawski

Sportowe fotki z wakacji



Na zdjęciu **Wiktorina Sawka** i wielokrotny medalista **Mistrzostw Świata, Mistrzostw Europy i Olimpijski – Artur Partyka**, jeden z najlepszych polskich lekkoatletów ostatniej dekady.

Juniorzy i juniorzy młodsi

Pokonali Pustynię

Drużyny młodzieżowe na dobry początek rozgrywek klasy regionalnej odprawiły z kwitkiem rywali z **Podkarpacia**. Juniorzy starsi aplikując jedną bramkę, młodsi – dwie.

Zdecydowanie łatwiej poszło młodszym, którzy zwyciężyli 2:0. Bramki zdobyli w drugiej połowie: **Drwięga (65. min)** i **Kornasiewicz (76.)**. Starsi przez pierwsze 45 minut walczyli o każdy skrawek boiska. Dopiero po zmianie stron zarysowała się przewaga, którą uwieńczyła bramka zdobyta w 65. minucie. Jej autorem był **Paraniak**, który popisał się efektownym „szczupakiem” po dośrodkowaniu **Spalińskiego**. Była to jedyna bramka meczu. Zatem, po ciężkich bojach juniorzy starsi pokonali rywali 1:0, juniorzy młodsi 2:0. **Podkarpacie** mimo porażek pozostawiło w Sanoku dobre wrażenie.

Żeglarstwo

Z wiatrem też niedobrze

W ubiegłym tygodniu brak wiatru na **Jeziorze Solińskim** okazał się problemem nie do rozwiązania dla organizatorów regat. Z kilku planowanych imprez odbyła się tylko jedna. Teraz aura spletała kolejnego figla organizatorom i uczestnikom – za sprawą...silnego a przy tym zmiennego wiatru.

W sobotę ścigali się samotnicy o Puchar kpt. **Henryka Jaskuły**. W klasie sportowej zwyciężył **Stawomir Gryglewicz**, przed **Ryszardem Deręgowskim** i **Markiem Szwedem**. W klasie turystycznej najlepszym zawodnikiem okazał się sanoczanie **Andrzej Lenczyk**, przed **Piotrem Kędziórą** i **Maciejem Lasikiem**. W klasie otwartej pierwsze miejsce wywalczył **Łukasz Wójcik**, drugi był **Rafał Dziurzyński**, trzeci – **Mateusz Worobiec**. Warto zaznaczyć, iż ten ostatni ukończył bieg i wywalczył wysoką pozycję pomimo wywrotki łodzi.

Niedziela stała pod znakiem **Wojska Polskiego** i **Radia Biwak**. Regaty, już żałogowe, miały dramatyczny przebieg. Odnotowano aż cztery wywrotki łodzi, jeden złamany maszt, oraz dwa uszkodzone stery. W pierwszych regatach, z podziałem na klasy, najlepszymi okazali się:

Klasa sportowa: 1. **Ryszard Czerwiakowski**, 2. **Witold Wapiński**, 3. **Tomasz Wierzbicki**.

Klasa turystyczna: 1. **Julian Lenczyk**, 2. **Tomasz Roman**, 3. **Waldemar Kizior**.

Klasa otwarta: 1. **Witold Paryżak**, 2. **Mariusz Moraniec**, 3. **Tomasz Misiński**. Drugie zawody – o Puchar **Radia Biwak** – wygrał bezwzględnie, zdobywając puchar, najszybszy jacht na trasie wyścigu – „**Omega**” ze sternikiem **Mariuszem Morańcem** z **Przemysła**.

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.

Redaktor naczelna: **Małgorzata Boczar**.

Redaguje kolegium w składzie: **Joanna Kozimor** – red. prowadzący, **Jolanta Ziobro**, **Bartosz Błażewicz**. Współpracują: **Krystyna Dzoń**, **Andrzej Olejko**, **Katarzyna Sochacka**, **Agata i Maciej Skowrońscy**, **Piotr Waclawski**, **Edward Zajac**.

Redaktor techniczny: **Maciej Haudek**. Korekta: **Aleksandra Oleszko**.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 463-25-79, tel./fax 464-02-21.

TYGODNIK SANOCKI

e-mail: Tygodnik.Sanocki@WriteMe.com

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Objętość listów nie powinna przekraczać 2 stron maszynopisu. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Obróbka zdjęć: **FOTO – STUDIO – KOLOR**, ul. Kochanowskiego 25.

Druk: **mlte** Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. (0-17) 853-61-69.